ZABAWKI

WIERSZEM I PROZĄ.

TOM V.

PSAŁTERZ DAWIDA

NOWO PRZETŁUMACZONY.

CZĘSC I.

Z Obszerną Przedmową; w ktorey dla obiaśnienia, wiadomość krótka dana iest: o Psalmach, o Początkach Narodu Zydowskiego, ich Królach, Arcy-Kapłanach, Ofiarach, Spiewakach kościelnych, o Kościele, Sądach, Prawach Rolniczych. &c: &c:

w WARSZAWIE 1786.

W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX. *Scholarum Piarum.*

Wielmożnemu Jmć Panu
Jakubowi Rukiewiczowi
Sędziemu Ziemskiemu
Grodzieńskiemu, na
przyiacielską pamiątkę
Tłumacz ofiaruie.
J. K.



DO

JASNIE OSWIECONEGO

XIĄZĘCIA JMCI

MICHAŁA PONIATOWSKIEGO

KORONY POLSKIEY I W. X. LIT:

PRYMASA

I PIERWSZEGO XIĄZĘCIA.

ŚWiecę, którą na Ołtarz Boży zrobiłem, Narodu Polskiego Arcy-Kapłanowi przyno-

noſzę. Części, z których zlepiona ieſt, były nayczyſtſze, i tylko w ręku moich zbrukane; ale robotnik, iak owa Ewangeliczna babka, chociaż dwa drobne pieniążki na Kościoł daie, ſpodziewa ſię, że łaſkawie przyięty będzie, bo ſzczerze ofiarował

Z naygłębszym uszanowaniem

JASNIE OSWIECONEGO

PANA

nayniższy sługa

FR: KARPINSKI.

PRZEDMOWA.

W Pierwiastkach Swiata wszystkie Narody, czyli Towarzystwa, nie znaiąc sposobu pisania, w ułożonych pieśniach wielkich ludzi dzieła, albo osad swoich przygody, potomnym wiekom podawały. Tacy byli w Europie, według świadectwa Tacyta, Niemce stare, tacy Bardowie i Druidowie; którzy prócz umieiętności czarnych obrządków swoich, składali, i śpiewali pieśni dawnych Bohatyrów Narodu. I niżeli Kadmus Tebański do Grecyi przyniósł litery, toż samo i dawni Pelazgowie przez ciągłe z ust do ust podawanie czynili, z których pieśni, późnieysi iuż umieiący pisać, złożyli się Grecyi Poetowie, a z pierwszych i drugich naywymownieyszy Homer swoią układał

dał Jliadę. Temiż samemi szczeblami Narody Afrykańskie i Azyatyckie postępowały; a między inszemi, co dawnieyszy od Greków Haldeyski Abraham Jzaakowi, ten wnukom, a ci dalszym rozrodzonym pokoleniom ustnie opowiadali, co potym Jzraelita swoiemi oczyma widział, to z czasem Moyżesz ducha Bożego pełny, iuż umieiący pisać, w Xięgach, zostawił, albo do śpiewania ludowi podał.

Trzy tysiące lat przemineło iak Dawid kwitnął, którego Psalmy czyli Pieśni święte, na wiersz Polski nowo przetłumaczone Czytelnikowi oddaię. Przez tyle wieków z Hebreyskiego, na Haldeyski, Arabski, Etyopski, Syryiski, wiele inszych Azyatyckich; potym na Grecki, Łaciński, y wszystkie teraźnieyszey Europy ięzyki, Psalmy tłumaczone w tylu wiekach i Narodach, odziedziczyły iuż tę trwałą sławę, którą im próżno niektórzy z teraźnieyszych nadwątlać pragną;

i tar-

i targaiąc się zuchwale na tę poczesną starożytność, iedni, że się ustawicznie Dawid w swoich Psalmach powtarza; drudzy, że w nich żadnego nie pilnuie porządku; insi, że mściwy, i dla nieprzyiacioł swoich nieubłagany, narzekaią. Mąż, miłością Boga swego, i tym zaufaniem, na którym się nie zawodził, napełniony, czyliż dziwna, że się częściey do tego zwraca, co ustawicznie w myśli, co w sercu swoim czuie? czyli dziwna, że w zaciekach myśli tąż miłością zagrzany tysiącznych rzeczy dotyka, i tysiączne dla nowych porzuca? Ale wołanie zemsty na nieprzyiacioł, która wieków tamtych nie była miana za występek, którą nawet Homer w swoich Bohatyrach iak cnotę iaką kładzie, i którą dopiero słodkie prawo Ewangeliczne zmazało: Nie ząb za ząb, iak u dawnych, ale odpuszczać nieprzyiaciołom rozkazuiąc; wołanie Dawida o zemstę na nieprzyiacioł, z

samey zbyteczney gorliwości o chwałę Boską, albo o uciemiężenie nieszczęśliwych pochodziło. Bo tento sam Dawid iest, który nie mścił się, ale darował krzywdę Saulowi, Semeiemu, i tylu nieprzyiaciołom swoim; który w Psalmie 7. podniosłszy ręce do góry woła: „Jeżelim oddawał złe za złe, „niech upadnę przed nieprzyiaciołami „moiemi.„ Tento sam Dawid, który w Psalmie 138. odzywa się: „Wszakże „Panie, nie lubiłem tych, którzy cię „nienawidzili!... i nieprzyiaciele twoi, „tym samym moiemi byli nieprzyiacie-„lami.„ Ale niechay ci, którym zdaie się, że w tenczas próżnuią, kiedy nikogo nie szarpią, niechay potwarce na drugą stronę obeyźrzą się, na te mnóstwo naypiękniey przez Dawida odmalowanych widoków! Zgrzyta mu zębami nieprzyiaciel, a fałszywa przyiaźń na boku stoi, i w czymby go podeyść, uważa; bodziec cierniowy kiedy boleie, aż mu do serca prze-

cho-

chodzi; nachylony ku ziemi, wyschły, oczy częstym patrzaniem ku Niebu maiąc zwątlone, stoi gdzie w kącie; a nieprzyiaciele iego rozprzestrzeniaią się, i stykaiąc na niego palcem, wyrzucaią mu, że próżno słabemu swoiemu Bogu zaufał. Kiedy zaś tegoż Boga karzącego grzeszników opisuie, spuszcza go na skrzydłach wiatrów grubą odzianego chmurą; w którey, że sam światłem iest, ukryć się nie może. Gromy u Dawida, są głosem Pańskim, a pioruny strzałami iego. Chwieią się z boiaźni cedry na górach; morze na zawołaniu, wały swoie aż ku Niebu podniosło, a ziemia strwożona, ażeby się w niey grzesznik nie ukrył, na poły przedarła się. Nieźliczone w Psalmach Dawida obrazy takie, naturalne i właściwe rzeczy opisywanie, wyrazy naytkliwsze, gdzie opowiada nieszczęścia swoie, opuszczenie od ludzi i pokrewnych, chorobę swoią albo smutek, słowem: wszystko to

w nim ma cechę prawdziwey a tey naywyższey wymowy. Przeto zdałoby się chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby Młodzież Kraiowa miasto niektórych marnie poskładanych Pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane Psalmy Dawidówe śpiewała; tym sposobem nietylko do szanowania wielkości Boga pobudzałaby się, ale razem od dzieciństwa uczyłaby się wyrazów mocnych i wysokich, któreby do dalszey wymowy prawdziwą drogę uścielały. I ponieważ starałem się, ażeby to tłumaczenie moie było iak naywiernieysze, i łatwo zrozumiane; dla tego (ieżeli Mężom Kościoła zdawać się będzie, toż tłumaczenie moie z textem rozważyć, a szczęściem dla mnie zgodę tłumacza z Oryginałem znaydą) za nadto hoyną pracy moiey miałbym nadgrodę, żeby te ustawicznie modlące się ofiary, Bogu przy Klasztorach Panny poświęcone, nie

w ię-

w ięzyku łacińskim którego nie rozumieią, Psalmy Dawida w godzinach swoich odmawiały; ale raczey w Oyczystym ięzyku swoim. Aby tak odmawiana modlitwa, będąc od nich iak być powinna rozumianą, wzruszała im serce do tego Boga, którego dzisiay tylko ustami chwalą.

Czemuby zaś Psalmy tak nawet w Łacińskim texcie w niektórych mieyscach niezrozumiane były, przyczyną iest sama świętość pisma tego. Ze nayprzód owi starzy tłumacze, przekładaiąc z inszym pismem i Psalmy na ięzyk Grecki, boiąc się, ażeby co z oryginalnego textu nie uronili, do słów nawet przywiązywali się; i gdy sposób tłumaczenia się Hebreyski, iego (iak nazywamy) frazesy, w inszym ięzyku co do słowa przełożone położyły się, w wielu Pisma Swiętego mieyscach ciemność zrobiły. Przyczynia się do tego: że ięzyk Hebreyski (iak

świadczą znaiący się na nim) ma tylko trzy *modos*, czyli sposoby: *Indicativum*, *Imperativum*, *Infinitivum*; *in Imperativo* trzeciey osoby nie ma; dwa zaś tylko ma *tempora*, czyli czasy, przeszły i przyszły, a resztę w ięzyku, różnym sposobem słowami ułożonemi do przygody swoiey obraca. Przyczynia się ieszcze i niewiadomość nasza mieysc Palestyny, albo przyległych krain, iako i tysiącznych wieku tamtego okoliczności, przygód, i tam daley, które iako pisane do wiadomych, im tylko napomknięte, nam zaś ciemne zostały. Ztąd daley poszło, że i tłumaczenie Łacińskie, które równe do wierności tłumaczenia pobudki miało, a które dziś *Vulgata* nazywamy, w Psalmach naybardziey na wielu mieyscach, przy wielkich nawet pomocach, z ciężkością zrozumiane być może.

Ale z Łacińskiey *Vulgata*, teraźnieysze tłumaczenie moie, nieprzywiązu-

iąc

iąc się do słów oryginału, gdzie iakie zawikłanie trafiło się, ale do sensu, i łatwości wyrozumienia układałem. Naylepsze, które być mogły Psalmów Edycye, w moim tłumaczeniu prowadziły mię. Pierwsza Paryska w Roku 1729. wyszła, druga Wiedeńska poźnieysza, gdzie w nayobszernieyszych przypiskach, w konfrontowaniach z Greckim i Hebreyskim iezykiem, w przytoczeniach różnych wersyi i rozumienia Oyców Swiętych, szukałem drogi, do poznania ciągłości i wypadania iednego z drugiego sensów Psalmisty. Gdzie text był łatwy do zrozumienia, tam nic a nic ile możności w tłumaczeniu moim nie odmieniłem, pilny zawsze, więcey literalnego co do słowa tłumaczenia się, niżeli okrasy wierszów. Gdzie zaś zawiłość iaka trafiła się, według oświecenia, które przed sobą miałem, i uwagi iak można naybardziey natężoney, iaśniey, i do wyrozumienia,

 prze-

przełożyć starałem się. Jeżeli szczęśliwie zamiarowi moiemu, i żądaniom Czytelnika w tym tłumaczeniu dogodziłem, do pociechy, którą ztąd odnoszę, JP. Franciszek Dyonizy Kniaźnin, znany w Literaturze Polskiey i Łacińskiey, należeć ma, który blisko trzydziestu różnych Psalmów po Psalmie w liczbie setnym przetłumaczył, i dokończenie pracy moiey przyśpieszył.

Minęło lat dwieście, iak Oyciec Poetów Polskich Jan Kochanowski Psałterz Dawida na Polskie wiersze przełożył. Wielki ten Mąż, tam gdzie sobie przypomniał czym był, w tłumaczeniu swoim nieporównany iest; takie są Psalmy iego: 8. 9. 41. 78. 90. 132. 136. które, chyba tylko w słowach kilku przemieniwszy, między teraźnieysze Psalmy z niego przeniosłem; a poglądaiąc na nie, i na robotę moią, żal i wstyd mi tylko pozostał, że albo on z równą piękno-

ścią

ścią reszty Psalmów wytłumaczyć nie chciał, albom ia nie mógł. Prócz tego: Psalmów Kochanowskiego kilkanaście iako to: Psalm 2. 5. 7. 11. 16. 27. 52. 62. 64. 65. 122. 123. 124. 125. 134. 139. po większey części poprawionych i odmienionych do mego Psałterza weszło. Reszta zaś, gdzie ten zkąd inąd nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przydłuższemi w Poezyi Liryczney (iaka iest Psalmów) nie tak dobrze brzmiącemi wierszami rzecz swoię rozwlekł; albo też w wielu mieyscach odstąpił od myśli textu, że nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, iak teraz z tylu edycyi poźnieyszych Psałterza Dawidowego być mogło; albo nakoniec słońcu daiąc konie, i tym podobne wyrazy z Poezyi Greckiey do Hebreyskiey nienależycie przenosząc; resztę Psalmów z gruntu tłumaczyć musiałem.

Przystąpmy teraz do niektórych wiadomości względem samego Psalterza. Słowo Psalm, Psałterz, z Łacińskiego języka wzieliśmy, a Łacinnicy z Greckiego. W Greckim, Psałterz znaczy granie na instrumencie dziesięciostronowym, o którym wzmianka 1. Reg: Cap: 6. to słowo także znaczy śpiewanie Hymnów; i będzie pewna, że Psalmy wszystkie w Kościele Jerozolimskim, były śpiewane wraz z różnemi instrumentami muzycznemi, o których nazwiskach wiadomości niemasz, ale w samych Psalmach częste o nich wspomnienie znayduie się. Czasem instrumenta uprzedzały śpiewanie Psalmu, czasem przeciwnie, a czasem razem śpiewanie z instrumentami zaczynało się. O czym będzie ieszcze wyraźniey w tytule Psalmu 74.

W Psałterzu Dawidowym, ten który go zbierał, żadnego porządku, co należy do historyi, nie zachowywał. Psalm Dawida 71. na którym u mnie

Część

Część pierwsza Psałterza Dawidowego skończyła się, miarkuiąc z ostatniego wiersza tegoż Psalmu, powinienby być na końcu wszystkich Psalmów położony. A przecież w drugiey części tyle ieszcze Psalmów Dawida znayduie się. Psalm trzeci, pewna iest że w tenczas napisany, kiedy Dawid uciekał przed prześladowaniem Absaloma, a Psalm 50. dawniey, kiedy tenże był naganiony od Natana Proroka za zabóystwo i Cudzołostwo. Toż samo widzieć można i w inszych Psalmach. Zdaie się, że Psalmy dwa razy zbierane były. Pierwszy zbiór skończył się na Psalmie 71. drugi zbiór potym uczyniono, podostawawszy Ezdrasz i inszych Psalmów, co dla mnie powodem było, żem Psałterz ten tłumaczony na dwie części podzielił, i pierwszą na wspomnionym Psalmie 71. zakończył, iak właściwie zdaie się i w texcie Hebreyskim kończyć.

Zydzi, i my, mamy Psalmów 150. ale Zydzi Psalm 9. dzielą na dwoie; i u nich Psalm 10. zaczyna się od tego: *Utquid Domine recessisti longe?* Toż samo i z Psalmem, według naszego porządku liczby, setnym trzynastym, bo u nich i ten Psalm na dwa dzieli się, gdyż od tego mieysca: *Non nobis Domine non nobis*, zaczynaią Psalm 114. ale też znowu do nas przychodzą, bo nasz Psalm 114. łączą u siebie na ieden z naszym 115. i znowu nasz 146. łączą u siebie z naszym 147.

Nie sam tylko Dawid Autorem Psalmów iest, ale i Moyżesz, Salomon, Azaf, Eman i Etan Ezrahitowie, Aggeusz, Zacharyasz, &c: Azaf, a poczęści niektórzy z iego następców, byli Autorami Psalmów w texcie Hebreyskim pod tytułem Azafa zapisanych. Jako Azafa Psalmy iego są własne, widzieć można świadectwo 2. Paralip: Cap: 29. gdzie Ezechiasz rozkazuie Lewitom: Chwalcie Pana Psalmami

Dawi-

Dawida i Azafa Proroka. Każdy prawie Psalm w Hebreyskim ma swóy osobny tytuł, które powszechnie są bardzo ciemne. Naypewnieysze są tytuły Psalmów 50. i 64tego, bo Żydzi do dziś, tytuły tych Psalmów wraz z samemi Psalmami śpiewaią.

Jak cała Biblia, tak w niey i Psalmy; prócz dawnego tłumaczenia owych siedmdziesiąt dwóch starców, (którzy tylko pięć Xiąg Moyżesza na Grecki ięzyk przełożyli) była potym na tenże ięzyk z oryginału Hebreyskiego tłumaczona przez Akwilę Pontskiego, Teodocyona Pontskiego, Symmacha, i dwóch ieszcze tłumaczów nieznaiomych. Z siedmdziesiąt dwóch tłumaczów i samego textu Hebreyskiego przetłumaczona potym była Biblia we Włoszech na ięzyk Łaciński, a to tłumaczenie nazywało się Włoskim, które z czasem S. Hieronim poprawił, tego zaś Włoskiego, albo poprawnego używał Kościoł aż do Syxtusa V.

za

za którego wyszła *Vulgata* za nayle- pszą uznana.

Ażeby Psalmy lepiey od nas zrozumiane były, namieniemy krótko o dawnych Jzraelitów początku, ich ofiarach, ich Kościele, ich Królach, Kapłanach, Swiętach, Spiewakach Kościelnych, o Prawach rolniczych, Sądach, Rządzie Kraiowym, i tym podobnych wiadomościach, które prócz Biblii, gdzie tego Narodu dzieie opisane, zkąd inąd ieszcze powziąść mogliśmy.

Arystoteles twierdzi u Klearcha, że Zydzi poszli od Indyiskich Mędrców, którzy się Kalanami nazywali, i tylko imie odmienili; Tacyt zaś, że z wyspy Krety zapłynęli, i będąc dawniey mieszkańcami góry Jdy, Jdæi, a potym Judæi nazwali się. Ale bezpieczniey wierzyć Pismu, które o Abrahamie powiada: że z Ur Haldeyskiego Oyczyzny swoiey do Chananei przeniosł się, gdzie będąc gościem zamie-

mieszkał, spłodzonego syna Jzaaka obrzezał, od którego znowu Jakób, inaczey nazywaiący się Jzrael, Oycem był dwunastu Synów, a od nich dwanaście Pokolenia, i Naród cały wziął imie Jzraelitów. Herodot twierdzi: że sami Egipcyanie, Kolchowie, i Etyopi obrzezywalisię; Zydzi zaś od Egipcyanów obrzezanie i wiele inszych obrządków przeięli. Ale o obrzezaniu Zydów przeciwnie iest w Pismie S. i ta tylko zostanie prawda: że Zydzi przeięli, i długo potym pamiętali bożyszcza Egiptskie, czcili węże, i ulewali cielce. Nawet iuż za Królów przypominali sobie bałwochwalstwo Egiptskie: tak Hieroboam w Dan i Bethel złotego wołu odlać kazał, któremu się kłaniano. Plutarch i Korneli Tacyt powiadaią, że Zydzi osła za Boga czcili, na pamiątkę iakoby: że na puszczy wody nie maiąc, osieł za paszą chodzący, odkrył zrzódło. Ale ta bayka przeciwna iest

wy-

wyżey wspomnioney prawdzie, że Jzraelitowie wiele bożyszcz Egiptskich czcili, i od bałwochwalstwa Egiptskiego, w którym mieli upodobanie, długo odwyknąć nie mogli. Nie zdaie się tedy, ażeby kiedy czcić mieli osła, kiedy to bydle w naywiększey u Egipcyanów pogardzie było. Jzraelitowie w Egipcie żadnego kraiu swego nie mieli. Kraina Gozen dana im tylko była do mieszkania od Farana, a za to zażywani byli do robot publicznych, do robienia cegły, noszenia gliny, i chędożenia miast. Wszelako mieli Zydzi w Egipcie 70. Starców, którzy pomnieysze sprawy sądzili, porządek nieiaki między sobą układali; ale kryminalne sprawy do rządu Państwa należały.

Moyżesz wyprowadził Jzraelitów z niewoli Egiptskiey, i w pięciu Xięgach nazwanych potym z Greckiego Pentateuchem, napisał im prawo, którego dotychczas trzymaią się. Przed pra-

prawem napisanym od Moyżesza Chińczykowie, według zdania niektórych, daleko dawniey byli przez prawa rządzonemi. Sam Egipt, z którego wyszli Jzraelici, musiał być i był zapewne prawami na tenczas rządzony, kiedy według samegoż Pisma świadectwa, tak potężnym Królestwem, i tak wydoskonalonym był narodem. Talmudystowie nawet piszą: że niepierwszy Moyżesz wymyślił i złożył prawa; ale daleko przed nim było siedm owych sławnych w świecie Noego Przykazań, których ktoby nie umiał, bez miłosierdzia go Izraelitowie podczas Woyny zabiiali. Sześć Przykazań, iak oni mówią, Bóg sam nauczył Adama: 1. Chwalić Boga. 2. Prawo to ludziom opowiadać. 3. Krwi ludzkiey nie przelewać. 4. Bałwanów nie czcić. 5. Zdzierstwa nie czynić. 6. Kazirodztwa nie popełniać. Potym Noe przydał 7me, a żeby mięsa z krwią nie ieść.

Tak

Tak, przez napisane Prawo Izraelitom, Moyżesz wprowadziwszy Teokracyą, czyli naywyższy rząd ludu przy Bogu i wyrokach iego zostawiwszy, przyprowadził Jzraelitów do Ziemi Chananeyskiey, gdzie dawniey był gościem Abraham. Ziemia ta była częścią Palestyny, o którey daleko potym Hekateusz Abderyta będący na wszystkich wyprawach Azyatyckich z wielkim Alexandrem, w Xiążce swoiey o teyże Palestynie napisaney świadectwo daie: że nad wszystkie Krainy, które widział na świecie, Palestyna zapewne, co do żyzności, i piękności, naypierwszą była. Taką to ziemię, zacząwszy pod Moyżeszem, zupełnie pod Wodzem Jozue zawoiowali Izraelici, wytępiwszy, albo w niewolą dawnych mieszkańców zabrawszy. Jozue, podzielił Palestynę na części dwanaście, które dwunastu Pokoleniom Izraelskim rozdał, a nawet Familie w każdym Pokoleniu poracho-

wa-

wawszy, na każdą głowę pewną rozległość gruntu sznurem odznaczył, ażeby tym sposobem wszyscy zrównani byli.

Mieli Jzraelitowie prawa swoie Rolnicze, iako to: niewolno było nikomu gruntu swoiego dziedzictwem przedać, ktoby zas grunt swóy zastawił, mógł go każdego dnia odkupić, albo w lat 49. to iest wczasie Jubileuszu darmo się do dziedzica wracał. Rabbi Maymon, ten nayslawnieyszy dzieiów Narodu swoiego badacz, powiada: że przez sto rąk przeszłe podczas Jubileuszu grunta do dziedziców wracały się. Rozumne to prawo przywiązywało do Rolnictwa wszystkie w szczególności osoby Jzraelitów, bo choć kto roli nie miał, zawsze mu się, albo dziecięciu iego wracała, ażeby tak każdy koło roli pracował. Wszelako w przedażach lub zastawach gruntu, zawsze wzgląd mieli na Jubileusz. W Pentateuchu opisano dosta-

tecznie Zydom, kiedy i iak długo ziemi odpocząć, co zachowywać podczas żniwa i winobrania, w którym roku z winogradu pożytkować należy, &c: O czym wspomniony Rabbi Maymon obszerniey ieszcze rozwodzi się. Pewna miara gruntów dla Obywatela, prócz ustaw w Sparcie Likurga, i u dawnych Rzymian wyznaczona była, świadkiem prawo Stolona, którym, po dawnych zbytkach Rzymian, obostrzono: ażeby możnieyszy więcey nad 500. Staian ziemi nie posiadał. Prawo zaś nieprzedawania gruntów, według Arystotelesa w Xięgach Polityki, od dawnych Prawodawców Europy było także postanowione; tak zrobił Olixus Eliyczyków Król; i Lokrom zakazano, aby starych maiętności nigdy nie przedawali. Chociaż rolę przedaną wracał u Jzraelitów dziedzicowi Jubileusz, ale domu nigdy; przecież do roku mógł dziedzic dom swóy odkupić. Jeżeliby się kupuiący

gdzie

gdzie ukrył, albo z przypadku przytomnym nie był, tedy złożono w urzędzie pieniądze, a dziedzic miał prawo drzwi wyłupać i mieszkać. Prawo Rolnicze u Jzraelitów do zaprowadzenia Babilońskiego wiernie zachowywane było, po którym zupełnie ustało, iako też i Jubileuszu więcey nie obchodzono.

Jubileusz zaczynał się u Jzraelitów od siódmego dnia miesiąca Tisri w siedm razy siedm lat po przeszłym, to iest w lat 49. a trwał rok cały, co wynosiło lat 50. Radość w tym czasie była powszechna, bo nawet sługom wolność dawano. Przez dziewięć dni pierwey (mówi Maymon) iedli, pili, i po miastach z koronami na głowach słudzy chodzili, w dzień Expiacyi Senatorowie Sanhedryn w trąby zatrąbili, i słudzy wolność odbierali, a grunta dziedzicom wracały się.

Moyżesz wyprowadziwszy Jzraelitów z niewoli, ustanowił Sędziów za

radą Jetra teścia swego, którzy słuchali skarg ludu, i rozsądzali spory. Ten sąd u nich nazwany był potym Sanhedryn, i aż do ostatniego upadku Zydów sądził się nieustannie w Jerozolimie. Przed ustanowieniem Królów, Rządzcy ludu Sędziami nazywali się, przy którychto naywyższa władza bywała w czasie woyny lub pokoiu, ale nie o tych Sędziach mówiemy. Sanhedryn, czyli Senat naywyższy Sędziów Narodu, składał się z siedmiudziesiąt osób z różnych pokoleń, ale naywięcey z pokolenia Lewi wybranych. Zasiadali w Kościele samym, gdzie o Boskich i Cywilnych rzeczach sądzili bez appellacyi. Dwóch między niemi było naystarszych: Pierwszy nazywał się Xiążęciem wszędzie; drugi Oycem Sądu. Moyżesz tworząc tych Sędziów kładł na nich ręce, ale z czasem wiele do tego ceremonii poprzydawano. Nie mógł zasiadać w Sanhedryn Cudzoziemiec żaden, i pra-

prawo wyciągało, ażeby był przynaymniey z matki Zydowki urodzony. Senatorowie ci, po wszystkich miastach Palestyny Magistraty ustanawiali, a w każdym mieście po 23. Sędziów sądziło. Do Miasteczek zaś, gdzie więcey nad 120. osób Obywatelów nie było, trzech tylko Sędziów posyłali. Gabiniusz Pro-Consul Syryi zmnieyszył potym władzę Sanhedryn Jerozolimskiego, kiedy takiż Sąd w pięciu miastach Palestyny postanowił, iako to: w Gadarys, w Amatuncie, w Jerychu, w Seforze, i w Jerozolimie. Prócz Sądu Sanhedryn w Jerozolimie, były tam ieszcze dwa rodzaie Sędziów, każdy po 23. osób w sobie maiący; a te dwa Trybunały sądziły się przy dwóch bramach Kościoła.

Królowie u Zydów naywyższą powagę mieli. Arcy-Kapłan stał zawsze przy nim, i usiąść nie mógł, czego robić nikomu nawet nie wolno było; kiedy Król sam tylko naybliżey przy-

bytku siedział. Padano przed Królami na twarz, choćby kto był i Prorokiem; tak upadł Nathan przed Dawidem. Taką zaś Królom powagę robiła władza, którą większą daleko niżeli dawni Sędziowie mieli; ale więcey ieszcze teyże powagi pomazanie oleiem świętym przyczyniało.

Po godności Królewskiey następowała u Jzraelitów Arcy-Kapłańska. Moyżesz sporządziwszy naczynia święte: lichtarz, stół, kielichy, nalewki, przybytek, i Arkę gdzie złożył prawo, uczynił z rozkazu Bożego Aarona Arcy-Kapłanem, a Kapłanami czterech Synów iego: Nadab, Abihu, Eleazar, Ithamar. Pierwsi dway pomarli bezpotomni, od drugich zostało mnogie pokolenie. Moyżesz sam postanowił ośm Kapłańskich Familii czyli Klass, ale Dawid rozłożył ie na Klass 24. Szesnaście z głowy Eleazara, a ośm z Itamara; między któremi była iedna Klassa Arcy-Kapłańska.

ska. Arcy-Kapłan powinien był być z męzkiego pokolenia Aarona, z Familii Arcy-Kapłańskiey, synem starszym między bracią swoiemi, z prawego łoża urodzonym; a nawet nie z rozwódki, nie z poganki. Powinna była być matka iego z pokolenia Lewi; nie niewolnica, nie sługa, nie wdowa, ani z obcym iakim mężem dawniey żyiąca. Uważano nadto: ażeby i babka, i prababka iego były według opisania wspomnionego. Powinien był być czysty na ciele, zdrowy, i kształtny; Zonę zaś iednę tylko, i to z pokolenia Lewi, albo Kapłańskiego mieć mógł; a nadewszystko miał być czystego zdania i sławy. Kiedy takim iak należy znalazło go Sanhedryn, obmywali go całego Kapłani, i kładli nań ubiór Arcy-Kapłański. Przez siedm dni potym namazywali mu głowę oleiem ieszcze przez Moyżesza zrobionym, i na ten koniec chowanym. Po namaszczeniu Arcy-Ka-

płan czynił ofiarę, czyli całopalenie. Ubiór zaś iego był taki: miał odzienia białe, których było czworo; i złotem tkane, których ośmioro; a te kolorów różnych: Fioletowego, który był podobny niebieskiemu, purpurowego ciemnego, który kolor z pewney ryby dawany; cocus, ze krwi czyli proszku iakiegoś robaka dawany, i byssus, biały naydelikatnieyszy. W dniach powszednich Arcy-Kapłan zażywał odzienia białego, które było szczere lniane; to iest: suknia, naramienniki, pas, i infuła, a ten ubiór pospolity mu był z inszemi Kapłanami, i tylko różnił się od nich odzieniem długim fioletowym z dzwonkami u dołu i iablkami złotemi. Kiedy wchodził do *Sancta Sanctorum*, kładł na siebie Ephod, czyli ubranie na piersiach, i Choschen, albo Cochen, które same piersi przepasywało. Oboie to było ze złota, purpury, i pereł, naybogaciey zrobione. Na głowie Arcy-

cy-Kapłańskiey była mitra, na niey blacha złota przez czoło, aż do uszu długa, szerokości zaś na dwa palce, na którey napisane było imie Boże. Napierśnik, czyli przepaska Cochen, miała w sobie kamieni 12. gdzie były wypisane 12. Pokolenia. Mówi Flawiusz: że te kamienie niezwyczaynym blaskiem lśniły się, kiedy Jzraelici w potrzebie wygrać mieli. Kamienie wspomnione nazywały się Urim i Thumim, to iest: oświecenie i doskonałość. Tym zaś sposobem kamienie te wydawały swoie *Oracula*, czyli wyroki: Arcy-Kapłan maiąc ie na sobie stał twarzą obróconą do Arki; pytaiący się o co *Oraculum*, stał za nim i zapytywał się głośno; Arcy-Kapłan zaraz spoyźrzał na Cochen, i z charakterów na nim pokazuiących się przyszłość opowiadał. Ludzie pospolici nie mieli pozwolenia radzić się tego *Oraculum*, dla nieupodlenia go; ale tylko Król, albo Naród, i to w publicznych przygodach.

Do Urzędu Arcy-Kapłańskiego pięć rzeczy należało: 1. Zabiiać bydlęta na ofiarę. 2. Ofiarowanie Chlebów pokładnych. 3. ułożenie światła na Ołtarzu. 4. Oblacya *Thimiamatis*, która była na złotym Ołtarzu codzień rano i wieczór w Kościele, przed zasłoną zakrywaiącą Arkę. 5. Wchodzenie do *Sancta Sanctorum*; a to ostatnie, sam koniecznie w osobie swoiey wypełnić powinien był, insze zaś powinności mogli za niego wypełniać i Kapłani. Wchodził do *Sancta Sanctorum* raz tylko na rok w dniu Expiacyi czyli Oczyszczenia, a to bosemi nogami. Miał władzę nad wszystkiemi Kapłanami, którą mu Sanhedryn obieraiąc go dawało; ale potym Agryppa Herod wziął pozwolenie od Klaudyusza obierania Arcy-Kapłanów, i następcy iego aż do zburzenia Jerozolimy toż prawo mieli. Arcy-Kapłanowi co tydzień głowę strzyżono; na naywiększą zaś w Jzraelu Uroczystość, przed dniem 10. miesiąca

Ty-

Tisri, którego przypadała Expiacya, na siedm dni pierwey bywał od Zony swoiey odłączony, iadł z postem, a w wigilią dnia Uroczystego nic prawie; w sam zaś dzień święty wchodził do *Sancta Sanctorum.* Miał Arcy-Kapłan swego Namiestnika z nadzieią następstwa po sobie, a ten mu zawsze przy ofierze po prawym boku stawał, nazywał się zaś Segen.

Co inszego byli Kapłani, a co inszego Lewitowie; ale iak Kapłanów było Klass 24. tak równie tyleż i Lewitów; które podziały między obydwoma temi rodzaiami Xięży ustanowił Dawid do służenia w Kościele Jerozolimskim. Przed rokiem dwudziestym wieku swego, nikt Kapłanem być nie mógł, Lewitą zaś przed trzydziestym; z tey zaś przyczyny w Lewitach więcey lat potrzebowano, że kiedy ieszcze Jzraelitowie Kościoła nie mieli, potrzeba było nosić Arkę Testamentu, do czego zażywano Lewitów, a w

nich z wiekiem męzkim siły większey
potrzebowano; ale iak ta potrzeba u-
stała, przyimdwano potym na Lewitę
do Kościoła w roku dwudziestym. Jak
Arcy-Kapłani powinni byli być czy-
stego zdania, zdrowia czerstwego, i
dobrey sławy, tak równie i po Ka-
płanach tegoż żądano. Według praw
Melhisedeka, Kapłanami byli pierwo-
rodni synowie, i brali dwie części ca-
łe z dziedzictwa Oyca. Kapłani by-
li wybierani z następców Eleazara al-
bo Jthamara, a nie wszystko wszy-
scy w Kościele robić mogli, ale po-
rządnie mieli swoie osobne powinno-
ści; strzyżono zaś im głowy co dni
trzydzieści. Kapłanów i Lewitów tak
poświęcano. *1mo.* Omywano ich, i
suknie ich wodą nieiaką zmieszaną z
troche popiołu ze spaloney za grze-
chy krowy rudey. *2do.* Golono im
nie głowę, ale resztę całego ciała.
3tio. Palono ofiarę na Ołtarzu ze
dwóch wołów. *4to.* Wprowadzano ich

pu-

publicznie do Kościoła. 510. Starsi w Jzraelu kładli na nich ręce. Prócz zatrudnienia się ofiarami, ciż Kapłani powinni byli na trąbach trąbić albo w Kościele, albo kiedy Jzraelici na woynę wychodzili, albo co tydzień w wigilią Szabasu w wieczór, aby ludzie robot wszystkich przestawali. Ponieważ i Kapłani i Lewitowie służbą Kościoła zatrudnieni byli, pierwsi i drudzy mieli do swoiey posługi naznaczonych Nethineów, czyli zabranych na woynach niewolników; a ci Lewitom drwa i wodę nosili, i w iednym przysionku Kościoła sypiali. Tak Lewitowie iak i Kapłani, koleyno według Klass swoich przychodzili do Jerozolimy dla służenia w Kościele przez miesiąc, po którym upłynionym, insza Klassa w porządku następowała; ale na trzy naygłównieysze święta w roku wszyscy schadzali się. Naywiększa część zasiadaiących w Sanhedryn była z Le-

witów, zażywano ich do urzędów, że dla ludzi byli nauką i przykładem. Lewitowie powinni byli ieszcze usługiwać Kapłanom; i podczas ofiar, albo na organach grali, albo w Kościele głosami śpiewali, całą noc w Kościele bezsennie trawiąc; Kapłani zaś, których był koleyny do służby miesiąc, spać mogli, ale na gołey ziemi, tak iak i Delfickiego Apollina Popi.

Do Lewitów, (iakośmy dopiero wspomnieli) należało śpiewać w Kościele, i z tego tylko Pokolenia wybierano na Kantorów czyli Spiewaków. Pierwsi z nich pochodzili od Kahat, drudzy od Gersona, trzeci od Merarego. Mieli szkołę do uczenia się śpiewania i tak się w tym doskonalili, że niektórzy zadziwieniem byli wieku swego, naybardziey w sztuce przykładania palca do ust, i tym sposobem rządzenia głosem swoim. Grali prócz tego na różnych instrumentach

tach

tach nam nieznaiomych; o zgadzaniu się zaś Spiewaków z instrumentami, wspomniało się wyżey, i ieszcze w tytule Psalmu 74. wspomni się. Tych Kantorów do śpiewania Psalmów było na 4000. Jnstrumenta zaś muzyczne, były z drzewa drogiego, srebrem albo złotem przyozdobione. Prócz świąt wielkich, codziennie rano i w wieczor śpiewano. Naczelnicy śpiewaków, często razem i Prorokami czyli widzącemi bywali; tak Asaf, Heman, Jdythun, Oycowie z synami swemi śpiewali i prorokowali (iak iest w Pismie) przed oczyma Dawida. Podczas codziennych ofiar, Lewitowie śpiewacy stali w Kościele na pewnym gradusie kamiennym podniesionym od ziemi na łokieć, długim zaś na 135. łokci, a ten gradus w Kościele przerzynał pospólstwo od Kapłanów. Kiedy zapalono całopalenie, poty powinni byli śpiewać póki niezgorzało.

Na-

Następuiące zaś Psalmy zwyczaynie codzień śpiewali. Pierwszego dnia tygodnia Psalm 24. Drugiego 48. Trzeciego 82. Czwartego 94. Piątego 81. albo 91. Szóstego 93. w Szabat nakoniec 92. Mieli Kantorowie dwóch Przełożonych, ieden był głosu, drugi Jnstrumentów, którym zrobiore Psalmy Dawid, albo późnieysi po nim Pisarze, do śpiewania oddawali. Prócz zaś tych śpiewaków nazywanych świętemi; byli ieszcze śpiewacy i śpiewaczki nazywane świeckie, a tych zażywano podczas obchodów pogrzebowych.

Ofiary do Kościoła Jerozolimskiego były nieźliczone, ponieważ ieden tylko był Kościół w całey Palestynie. Dzień naywiększey Uroczystości i ofiar, był to dzień 17. miesiąca Tysri, i nazywał się dniem Oczyszczenia. Arcy-Kapłan brał dwa kozły, iednego na ofiarę zabiiał, drugiego posyłał na pustynią na górę

Ha-

Hazazel, zkąd go na dół spychano; Ale święta Wielkonocne zabiianiem mnóstwa bydląt na ofiarę były naysławnieysze. Mówi Flawiusz: że na to święto zabiiano w Kościele Jerozolimskim na ofiarę 250,000. bydła, około czego sto dwadzieścia tysięcy Kapłanów i Lewitów zatrudniało się. Jzraelici rano i wieczór codzień w Kościele ofiarowali, i Arcy-Kapłan każdego ranku palił kadzidło przed zasłoną, która zasłaniała Arkę; w Szabat prócz tego co tydzień ofiarowano; ale roczne ich święta i ofiary były następuiące: *1mo.* Pascha dnia 14. Miesiąca Nizan. *2do.* Zielone świątki dnia 6. Miesiąca Siwan. *3tio.* Święto Expiacyi dnia 17. miesiąca Tysri. *4to.* Trąbki dnia 1. miesiąca Tysri. *5to.* Poświęcenia dnia 26. tegoż miesiąca. Do którychto ofiar rocznych iako i do ustawicznych, codziennie z wielką pilnością Ołtarze chędożono. Zydzi w ofiarach swoich części

ści bydlęcia porządkiem ofiarowali, naypierwey głowę, potym kark &c: ale naybardziey dbano na nerki, i tłustość z błonką około nich, i koło żołądka; którą ofiaruiąc składali na Ołtarz, mięso zaś iedli. Ta tłustość nazywała się u nich: *Mcrim*, to iest rzecz pryncypalna.; z troyga zaś tylko rodzaiów bydląt odbierana była: z wołu, z owcy, i z kozy. Kości z ofiary baranka palono, a przy paleniu tłustości na ofiarę, Arcy-Kapłan czytał ośmioro błogosławieństwa z Pentateuchu, potym dodawał: ,,więcey nad to, com czytał przed wami, iest. ,,

O wspaniałości i bogactwach Kościoła Jerozolimskiego czytać można do sytości w Pismie S. Był on podzielony na dwoie, mieyscem dla ludu i dla Kapłanów; w podziale Kapłanów, Król naybliżey przybytku siedział. Prócz niezmierney wielkości Kościoła tego, mogli ieszcze lu-

dzie

dzie i na dachach iego mieścić się, że były z gankami, a płaskie. Za czasów Ezdry Nethineów dla straży nocney Kościoła było 392. odźwiernych zaś z Kapłańskich familii 24. ale za czasów Dawida i Salomona, odźwiernych i straży nocney było do 4000. mieli swoich urzędników, i odwiedzali straże z naywiększą pilnością. Póki tylko na całą Palestynę ieden był Kościół w Jerozolimie, póty nierównie większą miał do ofiar ludność; ale iak dziesięć pokolenia Jzraelskiego odłączyło się, a po zaprowadzeniu Babilońskim, Sanaballetes, za pozwoleniem Alexandra wielkiego, w Samaryi na górze Garyzym inszy Kościoł wystawił, natenczas Jerozolimski, po pierwszym zburzeniu od Zorobabela i Ezdreasza zbudowany, tyle ludności nie miał. Ale Kościół w Samaryi we 200. lat potym przez Hirkana obalony, znowu wielkość dawną Jerozolimskie-

mu

mu przywrócił. Wszelako, nie miał ieszcze tego mnóstwa ludu, które bywało dawniey, bo tylko dwoie pokolenia powróciły z niewoli Babilońskiey, i zamieszkały Palestynę; reszta zaś, obsiadłszy po różnych częściach świata, powrócić nie chciała, i tylko składki czyniąc, różne ofiary do Jerozolimy przysyłali. Na ten koniec mieli dwa miasta w Azyi, Neerdan, i Nizybin, gdzie zwozili pieniądze na Kościół, a potym ie razem przewozili do Jerozolimy. Z tych składek nieźmiernie zbogacony był Kościół Jerozolimski, że co w nim złota ów łakomy Krassus zabrał, co potym po zburzeniu za Tytusa znaleziono, wiarę nawet przechodzićby powinno, gdyby nas współczesnych Pisarzów, a nawet samych Rzymian świadectwa nie zapewniały. Ale za czasów ieszcze Salomona Kościół ten niezmierne bogactwa posiadał. Król ten (iak świadczą

czą naydawnieysze tradycye Żydowskie) niepoliczone złoto w grobie Oyca swoiego Dawida taiemnie zamknął, z którego około w 1200. lat potym, Hirkanus oblężony od Antyocha 3000. Talentów dobył, a poźniey ieszcze Herod nieżmierne skarby zabrał. W przypiskach na Polski ięzyk przetłumaczonego Tacyta, obszernieysze opisanie zbytecznych bogactw Kościoła Jerozolimskiego, ktoby chciał być zupełniey w tey mierze oświeconym, znaydzie.

Równie iak dawni Rzymianie, i Jzraelici miewali poświęcenia miast swoich. Tych zaś było dwoie: Pierwsze po weyściu Jozuego i odziedziczeniu kraiu, drugie przez Ezdrasza po przyiściu z Babilonii. Trzeciego zaś poświęcenia Miast Palestyny od przyszłego Messyasza próżno do tych czas czekaią: Miasta u Jzraelitów były ludne, ale nietak bardzo porządkiem wewnętrzym

za-

zatrudniały się: co można poznać z Psalmu 143. który sąsiedzkie miasta Filistynów, daleko porządnieysze od Jzraelskich, opisuie. Hekateusz u Flawiusza powiada: że za czasów iego było długości Jerozolimy na 50. staian; mieszkańców zaś w niey mieściło się na dwakroć sto tysięcy. W mieście Jzraelici nie mieli ogrodów żadnych, a trupy swoie chowali za miastem, i dwa tylko groby były w samey Jerozolimie, Dawida i Oldy. Mieli sześć miast Azylu czyli ucieczki, do których uciekali się ci, którzy niechcący kogo zabili, i aż po śmierci Arcy-Kapłana z tamtąd powrócić mogli. Toż miały prawo i miasta Lewitów, których było 42. Pod Rzymianami, Jerozolima była miastem Municypalnym iak insze; a od Klaudyusza Cesarza uprosiła sobie prawo obmurowania się.

U Zydów była Intolerancya, czyli niecierpienie cudzey wiary naywię-
ksze.

ksze. Ani się stroić iak Poganie, ani się żenić, ani ieść, ani mieszkać z człowiekiem inszego narodu i wiary nie mogli. Rabbi Zakut powiada: że za czasów Hirkana i Arystobula, takie sobie Zydzi prawo ustanowili: ,, Przeklęty niech będzie, który swe-,,go Syna Grekom oddaie na naukę. ,, Nawet ieżeli przypadkiem przyszli do lasów tych, które Poganie z swoiey Religii szanowali, nie powinni byli ani usiąść, ani odpocząć pod cieniem drzewa takiego, i ieżeli można, lasy takie zdaleka omiiali; cóż dopiero? drzewa kawałka z nich wziąść nie mogli. Religia ich była nayczystsza, iako sam im to Pisarz Pogański Tacyt przyznaie ,, Zydzi (mówi on) myślą samą iednego Boga wyznaią, a tego Naywyższego i wiecznego; niemogącego się ani odmienić, ani zakończyć. ,, I przekonali się sami Rzymianie, tylu baśniami o nich uprzedzeni, że prócz tey, żadney inszey

wiary

wiary nie mieli. Bo kiedy Pompeiusz wielki, pierwszy z pogan, wszedł w Jerozolimie do *Sancta Sanctorum*, nic tam zupełnie nie zastał (gdyż owa dawna Arka podczas zburzenia ieszcze przez Babilończyków zginęła) prócz mieysca próżnego. Ztąd Lukan o nich: *Et dedita sacris incerti Judæa Dei.* Wszelako, tak czystą maiąc Religią, którą się sprawiedliwie chlubili, zapominali często dawnego Boga, i nowym sąsiedzkim bałwanom kłaniali się; iako w tylu mieyscach i świadczą dzieie Pisma, i z góryczą wyrzuca im to Psalmista.

PSALM

PSALM I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

Ten Psalm u Żydów w liczbie Psalmów nie znayduie się, ale iest tylko niby przedmową do Psalmów, złożoną od tych, którzy ie zbierali; na pochwałę Dawida, albo może od samego Dawida na pochwałę iakiegoś sprawiedliwego napisany.

SZczęśliwy! ktòry nie postał w radzie,
Gdzie się schadzaią grzesznicy,
Ni na ich drodze nogi swey kładzie,
Nie siędzie na ich stolicy.

* * *

Ale to iego pierwsze staranie,
Ażeby mógł żyć bez zmazy;
Czy świeci słońce, czy noc nastanie,
Pańskie rozmyśla nakazy.

* * *

Taki, podobny drzewu nad rzeką,
Co daie owoc w swym czasie,
I liścia iego nigdy nie ścieką,
I co rozpocznie, uda się.

* * *

O nie tak, nie tak z niezbożnym będzie,
Ale iak z prochy podłemi,
Które lada wiatr roznosi wszędzie,
Odrywaiąc ie od ziemi.

* * *

Bo zły z dobremi na sąd nie stanie,
Nie stanie w śrzód ich gromady.
Drogi twych wiernych sam strzeżesz Panie,
A grzesznych zatrzesz i szlady.

PSALM

PSALM 2.

Quare fremuerunt gentes?

Ten Psalm iest własny Dawida, i miał być w ten czas złożony, kiedy dostawszy Jerozolimy, i stolicę Królestwa tam założywszy, zgromadzili się na niego Filistynowie, Syryiczykowie, Fenicyanie, i insze okoliczne Narody.

CZegoż narodow zbiegły się te zgraie?
Co próżno myślą ludzie nieobaczni?
Xiążęta możne, i królowie znaczni
Schodzą się w radę, i rad im niestaie.

* * *

Wszyscy przeciwko Panu się buntuią,
Wszyscy na iego idą wybranego;
Mówiąc: co czynim? zrzućmy z karku swego
Ich ciężkie iarzmo, niech nam nie panuią.

Ich rozumowi śmiecie się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi,
Z *marnych zabiegow, i z próżnego szydzi*
Starania, które czynią przeciw niemu.
* * *
Ale poruszy *kiedyś gniewu swego*,
Zmyli im szyki, wreszcie się obiawi,
Gdy na Syonie poświęconym stawi
Ręką swą *Króla niezwyciężonego*.
* * *
Jam iest, mòy Boże! Król ten, który tobie
Tak się *podobał! Przez mię będzie wiedział*
Swiat twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
Tyś mόy Syn, iam cię dziś urodził sobie.
* * *
Proś mię o co chcesz, a otrzymasz snadnie;
Dam ci w dziedzictwo całe ludzkie plemie,
Będziesz panował, będziesz rządził ziemię,
I tam gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.
* * *
Laskę żelazną mieć będziesz nad niemi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, iako ziemia sucha,
Będzie się padał pod rękami twemi.

Teraz

Teraz królowie, waszym ma być celem,
[Którym się ludźmi władanie dostało]
Umieć co prawo Pańskie napisało.
Służąc z boiaźnią Bogu i z weselem.

* * *

Czytaycie zakon! żeby sprawiedliwy
Bóg was nie strącił w gniewie z drogi waszyi;
Bo kiedy iego gniew ziemię postraszy,
Kto mu zawierzył ten będzie szczęśliwy.

PSALM 3.

Domine, quid multiplicati sunt.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed Synem swoim Absalomem, który się był sprzysiągł na zgubę Oyca, uciekał. 2. *Reg: C.* 15.

BOże! iakże ich wiele powstało,
Którym się złość mi wyrządzać chciało?
Tym ieszcze serca dodaią sobie,
Jakbym ia wcale zwątpił o Tobie!

A ty mi Panie iesteś obroną,
Ze chodzę śmiało z głową wzniesioną;
Podniosłem głos móy do twego tronu,
Wysłuchałeś mię z gory Syonu.

* * *

Przeto spać będę na to beśpiecznie;
Bo Pan żywota strzeże mię wiecznie.
Nie ulęknę się tysiąców broni,
Bóg stanie za mnie, Bóg mię zasłoni.

* * *

Pan móy potłumił wszystkich przezemnie,
Co mi czynili złość nadaremnie;
Bóg zbawca mocny, potłukł im szczeki.
Nad ludem iego szczęście na wieki.

PSALM 4.

Cum invocarem exaudivit me.

Ten Psalm, równie iak poprzedzający, w prześladowaniach od Absaloma przez Dawida złożony.

Kiedym go wezwał, słuchał mię łaskawy,
Bòg niewinności moiey świadek prawy;
Wywiódł mię z cieśni, że w śrzód pola stoię,
Litośnie weyrzał na modlitwę moię.

* * *

Ludzie! pókiż tę złość w sercu chowacie?
Lubicie próżność i kłamstwa szukacie?
Wiedźcie; że mię Bóg uwielbił łaskawie,
Gdy go zawołam, stanie w moiey sprawie.

* * *

Można się gniewać, lecz gniewać bez grzychu;
Upadków waszych żałuycie pocichu,
Dopiero w ten czas ofiarę mu daycie,
Ofiarę prawdy, i Bogu ufaycie.

* * *

Wielu mi mówi: „cóż odziedziczemy,
„I iakie dobro? ieżli tak zrobiemy?„
Oto na każdym co się trzyma Pana,
Jasność oblicza iego piętnowana;

* * *

Daie spokoyność, z nią pożytków wiele;
On sercu memu dać raczył wesele,
Sług iemu wiernych mnoży się rodzina,
Dla obfitości zbóż, oleiu, wina.

Prócz inszych darów; zacóż mi to stanie,
Ze spię bezpieczny przy twey straży Panie?
Zasypiam śmiało, i nic mi nie szkodzi,
Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.

PSALM 5.

Verba mea auribus percipe.

Ten Psalm zrobiony od Dawida, albo kiedy go Saul prześladował, albo kiedy przed Absalomem uciekał; Przystósowany być może do Zydow w zaprowadzeniu Babilońskim. My prosto mieć go będziemy, iak modlitwę poranną.

PRzypuść Panie w uszy swoie
Słowa i wołanie moie.
Wysłuchay móy głos płaczliwy
Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z za wielkiego Morza
Ukaże się ranna zorza,
A ia wołam iuż do ciebie
Smntne oczy maiąc w niebie.
* * *
Ty Bóg święty bez przysady,
Nie lubisz patrzyć na wady,
Gdzieby się złość przymieszała,
I Cnotę wyganiać chciała.
* * *
Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zmieszkać przy Tobie;
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma twemi Panie.
* * *
Nieprzyiacielem cię maią,
Którzy fałszem narabiaią.
A nieprawdy tak nie lubisz,
Że koniecznie kłamcę zgubisz.
* * *
Mąż okrutny, ręki krwawey,
Nigdy twey twarzy łaskawey
Nie ma uznać. Tegoż Boże,
I przewrotny czekać może.

A ia, miłosierdziu twemu
Ufaiąc niewymownemu,
Nawiedzę twe święte progi,
I dam cześć Bogu nad Bogi.
* * *
Tylko abym był beśpieczny
Od złych ludzi. Móy ty wieczny,
Chciey prostować drogi moie,
A iuż się błędu nie boię:
* * *
Ich usta są nieprawdziwe
Serce chytre i zdradliwe,
Ich gardło grób otworzony,
A ięzyk podchlebca płony.
* * *
Karz ie Panie za ich zdrady,
Pomieszay ich wszystkie rady,
Odrzuć ie wiecznie od siebie,
Bo Pana mieć niechcą z Ciebie.
* * *
A, ci co Tobie ufaią,
Niech wesela używaią,
Niech radość ich trwała będzie;
I z niemi zamieszkay wszędzie.

Będę

Będą się tobą chlubili,
Którzy twoie imie czcili,
A ty wspomożesz każdego
Człowieka sprawiedliwego.

* * *

Okryiesz go łaską swoią
Jako naypewnieyszą zbroią;
Ze ufał twoiey obronie,
Łaską mu uwieńczysz skronie.

PSALM 6.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Ten Psalm Dawida, iest ieden z siedmiu pokutnych, które śpiewano, kiedy publicznie pokutuiący przyimowany był do zboru wiernych. Złożony od Dawida albo po grzechu z Betsabeą, albo raczey kiedy się chronił po iaskiniach przed nieprzyiaciołami swemi.

PAnie! nie w gniewie i zapalczywości
Karz mię, i sztrofuy z moich nieprawości,
Ale się raczey zlituy nad strapionym,
I ulżyi bólu kościom udręczonym.
W moim zmartwieniu chodzę ledwie żywy!
Kiedyż mię zleczysz Oycze litościwy?
Obróć się! wyrwii duszę mą z ciężkości,
Nie dla mych zasług, lecz dla twey litości.
Bo ktoż po śmierci, kto cię wspomnie w grobie?
Ja w zborze żywych ogłoszę o tobie.
Jużem wzdychaiąc zmordował się Boże,
Przez noc napawam łzami moie łoże;
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,
I zstarzałem się w ustawiczney trwodze.
Nie stoycie przy mnie, co mi źle myślicie,
Wy się w zamysłach waszych pomylicie.
Bo iakem płakał, Pan móy to obaczył,
I z łaski swoiey wysłuchać mię raczył.
Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,
Niech się poznaią, iak byli fałszywi.

PSALM

PSALM 7.

Domine Deus meus in te speravi.

Ten Psalm złożony od Dawida w prześladowaniu, które ponosił od Semei z pokolenia Beniamina; albo od Saula z tegoż pokolenia pochodzącego, co podobnieysze iest.

W Tobie ia samym Panie człowiek smutny
Nadzieię kładę! ty racz o mnie radzić,
Nieprzyiaciel móy iako lew okrutny
Szuka mey duszy, aby ią mógł zgładzić.
Z iego paszczęki ieźli mię móy Boże
Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię niewspomoże.

* * *

Jeźli mię Panie słusznie oszacował
Zły człowiek, a ma do mnie iaką winę;
Jeźlim przyiaźni nieszczerze dochował?
I do złey chęci dał z siebie przyczynę?

Niech nieprzyiaciel gorę ma nademną,
Niech mię w proch zetrze, i moią cześć ze mną.

* * *

Powstań, o Panie wieczny! w gniewie twoim
Przeciw złych ludzi niepobożney radzie;
A powstań z pomstą; Jakoś prawem twoim
Opisał; oto lud w wielkiey gromadzie
Wyroku twego czeka; ieźli złemu,
Czy upaść przed twym sądem cnotliwemu.

* * *

Przeto o Sędzio! sędzio wiekuisty
Chciey na wysokiey siąść stolicy swoiey;
A ieźlim iest praw, i przed tobą czysty,
Osądz mię podług niewinności moiey;
Złego złość zniszczy; a człowiek cnotliwy
Jest w twey opiece, Boże sprawiedliwy.

* * *

Panie! przed którym tayne być nie mogą
Myśli człowiecze, w twey stoiąc obronie,
Przed żadną nigdy nie ucieknę trwogą!
Bo szczere serca w twoiey są zasłonie.
Bóg pełny prawdy, potężny, cierpliwy,
Czyliż na wieki będzie mi gniewliwy?

Jeśli

Jeśli się człowiek zły nie pohamuie,
Pan swoy miecz ostrzy, strzały nałożone
Na łuku trzyma, pociski gotuie,
W Naczyniu śmierci ogniem zaprawione.
Bo nieprawości począł, fałsz urodził,
Dół pod kim kopał, sam w niego ugodził.

* * *

On się upęta w chytrym sidle swoim,
Nań się obalą iego wszeteczeństwa;
A ia podparty miłosierdziem twoim,
Wolny od trosków i niebeśpieczeństwa,
Sąd sprawiedliwy, i twe imie Panie
Wyznawać będę póki życia stanie.

PSALM 8.

Domine, Dominus noster.

Ten Psalm Dawida, śpiewany bywał na podziękowanie Bogu po skończonym winobraniu; wychwala w nim Dawid dobrodzieystwa Boskie dla człowieka.

Wszech-

Wszechmocny Panie ! [a] wiekuisty Boże !
Któż się twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierzona
Ziemia stworzona?
* * *
Gdziekolwiek słońce rzuca ognie swoie,
Po całym Swiecie słynie imie twoie,
A Sławy nieho ogarnąć nie może,
Potężny Boże!
* * *
Niech źli, iako chcą, ciebie ważą sobie,
Z ust niemowlęcych wyidzie chwała tobie;
Ku większey hańbie, i ku potępieniu
Złemu plemieniu.
* * *
Twóy czyn iest niebo, twoich rąk robotą
Gwiazdy te w górze iaśnieią nad złoto,
Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięczne,
Koło miesięczne.

A czło-

[a] *Miasto tego słowa : Panie, w hebrayskim texcie iest słowo Iehowa, które sam tylko Arcykapłan u Izraelitów wymawiać mógł, lud zaś wymawiał natomiast słowo: Adonai.*

A człowiek cóż iest? że Ty niestworzony
Wszystkiego twórca, i Pan niezmierzony,
Raczysz nań wspomnieć, zkąd to syn Człowieczy
Godzien Twey pieczy?

* * *

Takeś go uczcił, i w dary pomnożył,
Ześ go z Anioły ledwie nie położył,
Postawiłeś go panem nad wszystkiemi
Czyny twoiemi.

* * *

Dałeś w moc iego wszystkie bydła polne,
Dałeś i leśne źwierzęta swywolne;
On na powietrzu ptactwem, pod wodami
Władnie rybami.

* * *

Wszechmocny Panie! wiekuisty Boże!
Ktoż się twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi? którym niezmierzona
Ziemia stworzona.

PSALM 9.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ten Psalm od Dawida złożony, po odniesionym iakowymś znamienitym zwycięztwie, albo raczey kiedy Arka Pańska złożona była na mieyscu, które iey Dawid wyznaczył.

Z Całego serca wielbić cię Boże,
I z całey będę mey siły,
Powiem, co zrobić wielki Bóg może,
Co ręce iego zrobiły.

* * *

Pod okiem Pańskim rozweselony
Pełen moiego zbawienia,
Spiewać mu będę, i w brzmiące strony,
Zagram pieśń iego imienia.

Ude-

Uderzył strachem me przeciwniki,
Ze się wstecz wszyscy cofnęli;
Odiął im serce, pomieszał szyki,
Przed twarzą Pańską zniszczeli.

* * *

Siadł na stolicy swoiey wieczysty,
I chciał wysłuchać mey sprawy,
Przecież na ten czas byłem mu czysty;
Padł za mną wyrok łaskawy.

* * *

Zgromił narody, i ieszcze prawie
Nie doszedł do nich głos Pana,
Zginął niezbożnik w swoiey niesławie,
I pamięć iego zmazana.

* * *

Broń mu ustała z swoim Zołnierzem,
Jak się wzmódz nie mógł, widziałem;
Legł rycerz iego przed mym puklerzem,
I miasta iego powałem

* * *

Jak głos, wzmoże się, i razem znika,
Nie poydzie w przeciąg daleki;
Tak nagle zgasła pamięć grzesznika,
A Bóg się został na wieki!

Tron

Tron mu sądowy przygotowano,
I sądził ziemię surowie,
Każdemu słuszną miarę oddano;
Nie tak, iak ziemscy Królowie.
* * *
Bo Pan ucieczką stał się nędznemu
I wsparciem iego w złym stanie;
Co Imieniowi ufali twemu,
Nie opuściłeś ich Panie.
* * *
Spiewaycie Panu! i przed narody
Głoście czyn iego wytworny.
Bo mszcząc się za krew wspomniał na szkody,
I na krzyk ludu pokorny.
* * *
Zlituy się! spoyrzyi na niskość moię,
Któryś mię wyrwał od zgonu;
Abym ogłaszał pochwały twoie
Przed bramą corki Syonu. [b]

Obrońce

[b] *Corka Syonu, iest to twierdza, którą na górze Syon wystawił Dawid.*

Obrońcę mego niech wszystko chwali,
Poganom zdrada oddana;
Bo w tym, co na mnie sidle rzucali,
Ich samych noga splątana.

* * *

Bóg sprawiedliwy będzie poznany,
Karzący wszystkie niecnoty;
I grzesznik padnie przezeń zwikłany,
Wpośrzód złey swoiey roboty.

* * *

Z grzesznikiem razem zginą narody,
Które złośliwą szły drogą;
A ostatecznie ubogich szkody
Być zapomniane nie mogą.

* * *

Siądź na wieczystey twoiey stolicy,
Rozsądź narody móy Boże!
By nie myśleli kiedy grzesznicy,
Że człek bez ciebie coś może.

* * *

Przełóż nad niemi rządzce iakiego,
Co im twóy zakon zachwali,
Żeby cię czcili Boga swoiego,
I, że są ludźmi, poznali.

Psalm

Psalm u Zydów X. Ale według 70. Tłómaczów, częścią iest poprzedzaiącego; złożony od Dawida nieszczęściami przyciśnionego, podobno, gdy wydany od Zyfeyczyków był oblężony od Saula na górze Maon; Niema wprawdzie osobnego swego tytułu, ale różni się ze wszystkim od poprzedzaiącego.

TY tak daleko odszedłeś Panie,
A ia tu iestem w potrzebie;
Wzmógł się bezbożnik nad spodziewanie,
Nie oprę mu się bez ciebie.

* * *

Lecz się on swoim układem zbiie,
Bo w złym chlubi się złośliwie,
I myśli; chociaż naygorzey żyie,
Poydzie mu wszystko szczęśliwie.

Roz-

Rozdrażnia Pana grzesznik; i w złości,
Którą się na nas zapali,
Ani o iego wspomnie wielkości,
Ani go kiedy pochwali.
* * *
U niego niemasz Boga na niebie,
Każda mu droga zmazana,
Pamięć twych sądów rzucił od siebie,
Cała mu ziemia poddana.
* * *
Rzekł w sercu swoim: „ Cóż mi się stało?
„ Kto szczęście moie poruszył?
„ W moich zamysłach to mię spotkało,
„ Com sobie nawet nie tuszył! „
* * *
Bluźni zuchwalec Boga swoiego,
Ieszcze się z tego śmie chlubić!
Zasiadł w zasadzce na niewinnego,
Zeby go zdradą mógł zgubić.
* * *
Na ubogiego, kiedy przechodzi,
Złośliwym okiem pogląda,
Jak lew z iaskini na zdobycz godzi,
Godzi, bo pozrzeć go żąda.

Kiedy

Kiedy go w swoie sidła zagarnie,
Znęca się nad nim szkaradnie;
Przez czas iakowyś pastwiąc się marnie,
Wreszcie sam przy nim upadnie.
* * *
Zginie; bo w sercu myślił zuchwale:
Ze Bóg zapomniał o ziemi.
Twarz zwrócił, i że sprawami wcale
Nie zatrudnia się ludzkiemi.
* * *
Podnieś się Boże! niech cię poczuie
Bezbożnik, niech go kaźń goni.
Niech wie: że iest Bóg, który ratuie
Nieszczęśliwego w złey toni.
* * *
Za co bezbożny rozgniewał Pana?
Ze myślił: „Cóż mi być może?
„Choć bym naywięcey krwie przelał z rana,
„Bez szkody spać się położę.„
* * *
Bóg przy nim stoiąc niepostrzeżony
Widział te myśli szalone,
I wraz bezbożnik na dół strącony,
Nędznych nadzieie dźwignione.

W to-

W tobie ubogi ma odetchnienie,
W twoiey opiece sierota;
Zginie bez wieści grzesznych wspomnienie,
I starty będzie niecnota.

* * *

A Bóg na wieki królować będzie,
Z swey ziemi zgładzi narody,
Bo płacz ubogich miał w iakimś względzie,
Ich go wzruszyły przygody.

* * *

Odsądź móy Boże sprawę sieroty,
Zeby nie myślał bezbożny;
Ze się nie mięszasz w nasze kłopoty,
Ale na świecie on możny.

PSALM 10.

In Domino confido, quomodo dicitis.

Ten Psalm złożony od Dawida w początkach prześladowania iego przez Saula; w którym czasie, albo mu przy-

przyiaciele radzili, ażeby uciekał w gory przed Saulem, albo nieprzyiaciele wydawali go kryiącego się Saulowi; albo dla gniewu Saula Miasta mu schronienia broniły.

JA ufam Panu; a wy bym w góry
Uciekał, chcecie ptaszemi piory;
„ Ze swóy bezbożni łuk natężyli,
„ I swoie strzały do mnie złożyli.
„ Ze nas z zasadzek wygubić mogą,
„ Nas, co poczciwą chodziemy drogą;
„ Ze to zepsuli, com był naprawił,
„ I niemasz rady iakbym się zbawił „
A Bóg zacóż iest wśrzód Zboru swego?
I za co w niebie stolica iego?
On ubogiego z ratunkiem czeka
Zrzenica Pańska patrzy na człeka
Sprawiedliwego, i złych szpieguie;
A kto złość lubi duszę swą truie.
Na niezbożnika spuścisz móy Panie,
Co mu za iego zasadzki stanie!

Deszcze

Deszcze ogniste spuścisz w godzinie,
Z czego się nie tak łatwo wywinie.
Bo Pan gorzyczą poi złośliwych,
A lubi weyrzeć na sprawiedliwych.

PSALM II.

Salvum me fac Domine.

Ten Psalm złożony pod czas prześladowania od Saula, kiedy dworzanie chytrzy gniew iego podżegali na Dawida.

ZAchoway mię, o sprawco niebieskiego domu!
Prawdy niemasz na ziemi, niemasz ufać komu.
Nieusłyszysz tylko fałsz; usty podchlebiaią,
A w chytrym sercu iadu śmiertelnego taią.
Bogday źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy!
Każdy chytry podchlebca, i każdy chełpliwy.

Mówią bowiem : „ z ust naszych dobrze się mieć
mamy.
„ W ięzyku każdy wolny, Pana mu nic znamy. „
Ale Pan słysząc Ludzi nędznych narzekanie,
Ich płacz nieutulony i ciężkie wzdychanie,
„ Powstanę ia [powiada] na ratunek smutnych,
„ I wyrwę ie z niewoli tyranów okrutnych. „
Pańskie słowa są czyste, i prożne przygany,
Pańskie słowa brant szczery siedm kroć prze-
lewany.
Ty Panie strzedz nas będziesz iak twoiey po-
wieki,
Od tego pokolenia w nieskończone wieki.
W koło dybią bezbożni; lecz twemi darami,
I my też pomnożeni nie iesteśmy sami.

PSALM

PSALM 12.

Usquequo Domine oblivisceris.

Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, albo Absaloma; służy i każdemu człowiekowi pomocy Boskiey wzywaiącemu.

I pókiż ma być ta Panie
Niepamięć twoia nademną?
Poki biednemu w złym stanie
Zwracasz twarz twoię przyiemną?

* * *

Kiedyż znaydę porę pewną
Z duszą się moią naradzić?
Abym z serca mógł łzą rzewną,
I długim żalem grzech zgładzić.

* * *

Pokiż przeciwnik móy podły
Górę nademną brać będzie?

Spoyrzyi i usłysz me modły,
W ciemności iestem i błędzie.

* * *

Oświeć mię Boże mÔy żywy,
Abym w złey toni nie drzymał;
By nie rzekł wróg mÓy chełpliwy:
„ Góręm iuż nad nim otrzymał. „

* * *

Pełen on będzie radości,
Jeźli się przed nim zachwieię;
Wszakże ia w twoiey litości
Całą złożyłem nadzieię.

* * *

Serce mi wzruszy wesele,
Wdzięczność podniosę do Pana;
I będzie w świętym Kościele
Cześć naywyższemu śpiewana.

PSALM 13.

Dixit insipiens in corde suo.

Ten Psalm złożony od Dawida w iego prześladowaniach; albo powszechnie napisany przeciwko zepsuciu narodu ludzkiego.

Głupi rzekł w sercu: że Boga nie było.
Całe stworzenie od dróg swych zbłądziło;
Nie było, ktoby czynił co dobrego,
Aż do iednego.

* * *

Pan z niezmierzoney niebieskiey krainy
Poyrzał na ziemię, i na ludzkie syny;
Czy też się rozum nie znaydzie gdzie cały
Na Boga dbały.

* * *

Niemógł obaczyć chociażby iednego,
Tak wszyscy razem chwycili się złego;
Powietrze nawet swą zarazą truli,
Tak się zepsuli.

Grób otworzony gęby ich złośliwe,
Język ich rzeczy wymawiał kłamliwe,
I brzydkie usta pełne były iadu
Srogiego gadu.
* * *
Samym bluźnierstwem ich było gadanie;
Na krwie niewinney biegli przelewanie,
Nieszczęścia czyniąc nie znali co droga
Boiaźni Boga.
* * *
Czyliż nie wiedzą, ktorzy tak działaią,
Którzy lud Pański iak chleb pożeraią;
Że ponieważ go nigdy nie wspomnieli,
Wzywać nie chcieli;
* * *
Strach ich obeymie gdzie strachu nie będzie:
Bo zawsze w Pańskim sprawiedliwy względzie!
A oni z wzgardą mu to wyrzucali,
Że Boga chwali.
* * *
Kiedyż zbawienie Jzraela przyidzie?
Kiedy z niewoli lud Pański wynidzie?
Cieszyć się będzie Jakób z szczęśliwemi
Dziećmi swoiemi?

PSALM 14.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?

W Psalmie tym opisuie Dawid daty, których potrzeba, ktoby chciał mieszkać w przybytku na górze Syon, gdzie była Arka Pańska; ale zdaie się, że ten Psalm złożony, kiedy Arka przeniesiona była do Jerozolimy.

PAnie! kto mieszkać w twoim domu będzie?
Lub kto na gorze twey świętey usiędzie?
Ten który chodzi bez zmazy, ten ktory,
Drogą praw twoich tey dosięga góry.

* * *

Który tak mówi, iak mu serce gada,
I nie zna co iest na ięzyku zdrada.
Który bliźniego niczym nie zakrwawił,
Ani potwarcom ucho swe nadstawił.

Złośliwy człowiek przed iego obliczem
Wzgardy iest celem, i staie się niczem;
A tych uwielbia, i czcią darzy swoią,
Którzy czczą Boga, którzy go się boią.

* * *

Ten, co się w słowie bliźniemu uiści,
Lichwą na biednym nie szuka korzyści,
Ani dar weźmie od krzywdzącey strony;
Ten z tobą siędzie nigdy niewzruszony.

PSALM 15.

Conserva me Domine, quoniam speravi in te.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy prześladowany od Saula krył się między Filistynami i Moabitami.

O Cal mię Panie, bom zaufał tobie!
Rzekłem do Boga: ,, Ja wziąłem cię sobie
Za Pana; i tyś Pan tylko od wieka,
Bo dóbr nie żądasz nędznego człowieka. ,,

Ci,

Ci, co się w ziemi Boskiey pozostali,
Radbym, żeby się ze mną połączali.
Ich tam przykrości pomnażać się mogą,
A oni idą prawdy Pańskiey drogą.
Jak się powrócę, pewnie ich nie zgarnę,
Bym czynił z ludzkiey krwie [c] ofiary marne;
Ni usta moie wspomną te zachody,
Jakie więc czynią w przygodzie narody.
Ale Bóg częścią dziedzictwa naszego,
On mi powróci to, co iest moiego.
Piękny mi sznurem kray iest odmierzony,
Piękne dziedzictwo moie z każdey strony.
Uwielbię Boga, że mi dał poznanie,
Żem ciebie obrał dziedzictwem mym Panie.
I gdy złość w nocy budzi lubieżnego,
Ja tylko ciebie kochałem iednego.
Zawsze na Pana poglądałem pilny,
On stał przy boku moim, bym był silny.

Ztąd

[c] *Poganie, Molochowi bałwanowi żywcem na ofiarę ludzi palili.*

Ztąd serce moie iest rozweselone,
Język go chwali; i ciało złożone
W ziemi, w nadziei w czasie, spocznie sobie;
Bo ty niezamkniesz duszy moiey w grobie,
Ani pozwolisz by twóy namaszczony
Miał być po śmierci ze wszystkim zniszczony.
Nauczyłeś mię drogi życia Panie!
Twarz twa za radość naywiększą mi stanie,
I hoyna człeku ręki twey zapłata
Na wieczne lata.

PSALM 16.

Exaudi Domine Justitiam meam.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy za nim Saul goniąc, obległ go z ludźmi iego na górze na pustyni Maon. Ma zaś tytuł w Hebreyskim: Modlitwa Dawida.

Płacz

PŁacz sprawiedliwy i prozby moie
Przypuść przed święte oblicze twoie,
Usłysz, o Sędzio nie naganiony!
Ust nieobłudnych głos ukorzony.

* * *

Do twego sądu ia się uciekam,
Sprawiedliwego wyroku czekam;
Ty sam winnego upatruy okiem,
I pokaż prawdę swoim wyrokiem.

* * *

Zbadałeś serce! wsrzód nocy byłem;
Zszedłeś mię w tenczas, co też myśliłem?
Doświadczałeś mię iak w ogniu złoto,
I nie znalazłeś bym był niecnotą.

* * *

Chytrości ludzkich nie naśladuię,
To usty mówię, co w sercu czuię:
I iakeś kazał iść moiey nodze,
Idę śpiewaiąc w tey przykrey drodze.

* * *

Wzmacniay na ścieszkach twych nogi moie;
A ia się wiecznie zbłądzić nie boię.
Ilem cię wezwał, byłem słuchany,
Wysłuchay mię dziś Panie nad pany.

Obiaw nademną niewysłowione
Twe miłosierdzie. Tobie zwierzone
Nadzieie nigdy nie omylaią!
Stłum co się rękom twym opieraią.
* * *
A mnie racz iako zrzenicę bronić,
I cieniem skrzydeł twoich zasłonić;
Abym w nadzieię twoiey opieki
Mógł się złych ludzi niebać na wieki.
* * *
Nieprzyiaciele w śrzodek mię wzieli,
Litość wnętrzności swoich zamknęli;
Z pogardą tylko mię wspominali,
I w pysze serca potwarz miotali.
* * *
Już mię puściwszy, zbiegli się znowu,
Napadli na mnie, iak do połowu
Swoiego lwica bieży i ryczy,
Albo iey szczenie mieszkaniec dziczy.
* * *
Podnieś się Boże! uprzedź ich złości;
Stłum ich, mą duszę wyrwiy z cięszkości,
Wydrzyi im tę broń, którey w potrzebie
Używać mieli tylko dla ciebie.

Od

Od garstki naszych oddziel ich z ziemi,
Co dziś tuczą się stoły pysznemi;
Co rozmnożone rosno im syny,
Którym zostawią swoie dziedziny.

* * *

A mòy maiątek? przed Panem straże
Odbyć, i robić co mi rozkaże,
Aż nasycony i ia też będę,
Gdy w chwale z iego dziećmi zasiędę.

PSALM 17.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ten Psalm Dawida między naypięknieyszemi iest; a złożony był po uspokoieniu wszystkich nieprzyiacioł iego; na dziękczynienie Bogu; iako świadczy tytuł tegoż Psalmu, który w Hebrayskim ięzyku iest taki: Psalm do ustawicznego śpie-

wania dla sługi Pańskiego Dawida, który śpiewał Panu słowa Pieśni tey w dniu, w którym wyrwał go Bóg z rąk wszystkich nieprzyiacioł iego, i z ręki Saula.

Kochać cię będę ile mi sił stanie.
Ucieczko, twierdzo, obrońco móy Panie!
Bóg wsparciem moim, w nim składam nadzieię.
On wieża moia, co się nie zachwieie.
Jak tylko w wdzięczne uderzę mu strony,
Zawołam, i iuż iestem obroniony.
Otoczyły mię śmiertelne nudności,
I chciał mię topić wylew nieprawości;
Boleść mię śmierci niechybney trapiła,
Która swe sidła wkoło zarzuciła.
W goryczy serca Pana wspominałem,
Do Boga mego z ufnością wołałem;
On mię wysłuchał z Kościoła świętego;
Bo aż tam przeszedł głos wołania mego.
Góry się z gruntu chwieią niespodzianie;
Zadrżała ziemia; Pan gniewa się na nie,
Ogień-

Ogień za iego rzuca się spoyrzeniem,
Wszystko trawiącym zapala płomieniem!..
Uchylił niebios, i na świat zstępuie,
Mgła zaciemniona nóg iego pilnuie.
Na Cherubinie wiatrowemi skrzydły
Leciał ukarać lud sobie obrzydły.
Ciemność dla niego ukryciem być miała,
Chmura go gruba w koło opasała;
Lecz się sam wydał iasnością swą, który
Blaskiem oświeca, ogniem topi chmury.
Zagrzmiał Pan z nieba: głosem iego były
Grad i żarzewia, które się paliły;
Wyrzucił strzały rozproszył lud mnogi,
Mnostwem błyskawic pomięszał ich drogi.
Widać dno morskie z źrzódłami swoiemi,
I grunt głęboki urodzayney ziemi!
Tak, na cotylko spoyrzy Bóg móy krzywo,
Przed gniewem iego płaszczy się co żywo.
Sciągnął swą rękę Pan móy z wysokości,
I z pośrzodka tych wyrwał mię przykrości.
Wyrwał z potężnych nieprzyiacioł fali,
Co mię nielubią, a górę iuż brali.

Zbiegł

Zbiegł na mnie w cieśni nieprzyiaciel mężny,
Że aż Bóg musiał bronić mię potężny.
Na przestrzenie mię wywiódł z śrzodka złego,
Ocalił, bo chciał, z miłosierdzia swego.
Odmierzył mi to Bóg móy sprawiedliwie,
Że w drogach Pańskich szedłem nie leniwie,
Żem czystość spraw mych za cel móy naznaczał,
Anim niezbożnie z dróg iego wybaczał.
Że zakon iego przed oczyma miałem,
I prawdy Pańskiey odrzucać niechciałem.
Tak przy nim stoiąc złość mię nie pomaże,
I nie tak łatwo na grzech się odważę.
Odmierzył mi to Bóg móy sprawiedliwie,
Żem w oczach iego chodził nie fałszywie.
Z dobremi spółka do cnoty sposobi,
Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.
Dlatego dźwignie Bóg upokorzone,
A zniży oczy w górę podniesione.
Ty duszę moią oświecasz móy Panie!
Boże! oświeć mię w ciemności mych stanie;
Uydę od przygod pod twoiemi pióry,
I przy mym Bogu przedrę się przez mury.

Pan zawsze drogą niezmazaną chodzi,
I skutkiem swoich obietnic dowodzi;
Kto w nim zaufał, nie padnie nań trwoga;
Bo gdzież Pan? gdzie Bóg? nad naszego Boga?
Bóg mi dać raczył znamienitą siłę,
I ścieszki moie sprostował zawiłe;
W locie ieleniom iestem porownany,
Wbiegłem na górę nic nie zmordowany.
On ręce moie do boiu sposobił,
I barki z twardey miedzi mi wyrobił;
Wspierał mię, żebym nie przyszedł ku szkodzie;
A swą mię ręką zasłaniał w przygodzie.
Karność praw twoich trzyma mię na wodze,
I naucza mię, bym nie zbłądził w drodze.
Już bitym szlakiem nie mo..iując nogi,
Srzodkiem przykrości przechodzę i trwogi.
Nieprzyiaciela mego dogoniłem,
Jeżelim go chciał stłumić, to stłumiłem;
Starłem go, i krok nie wsparł go zwątlony,
Padł przy mych nogach ledwie nie zniszczony.
Dałeś mi siłę do wiedzienia woyny,
Poległ przedemną wróg ..óy niespokoyny.

Grzbiet

Grzbiet mu widziałem, iak uciekał sprośnie,
Jak się drżąc prosił, i ginął żałośnie.
Wołał i niebył ktoby go ratował,
Wołał na Pana, Pan go nie żałował!
Jak popioł wiatrem byli rozproszeni,
Jak błoto ulic nogami zmieszeni.
Wyrwał mię Bóg móy z kłótliwych zawodów;
I postawił mię na czele narodów;
Lud com go nieznał, przy drzwiach moich stoi,[d]
Na głos mey sławy żąda władzy moiey.
Chociaż nieszczere czynili poddanie,
W swych obietnicach kłamliwi Poganie!
Niech żyie Bóg móy, móy błogosławiony,
Po całey ziemi niech będzie chwalony,
On mi dał górę, rozszerzył me progi,
Nie mógł mi nigdy wydołać wrog srogi.
Powstawał na mnie, on mię wzniosł nad niego,
Wyrwał mię Bóg móy od człowieka złego.
Ztąd, wieczny Panie! między narodami
Chwalić cię będę moiemi Pieśniami.

Po-

[d] *Syryiczykowie, Idumeyczykowie, i Filistynowie, których zwoiował Dawid.*

Powiem: co znalazł w miłosierdziu twoim
Sługa twóy Dawid z pokoleniem swoim.

PSALM 18.

Cœli enarrant gloriam Dei.

Z iakieyby przyczyny ten Psalm złożony był od Dawida, niewiadomo. Spiewa w nim wielkość Boga z rzeczy stworzonych.

Boże! niebiosa świadczą o twey mocy,
Ze twych rąk dziełem, woła okrąg cały!
Dzień mówi dniowi, i noc uczy nocy,
Jak maią śpiewać naywyższego chwały.
* * *
Niemasz narodu, ani mowy takiy,
Gdzieby zrozumieć głos ten niemożono,
Na wszystkie ziemi rozeszło się szlaki
Brzmnienie chwalące wielkość nieskończoną.

Na

Na słońcu dom swoy zakłada szczęśliwy,
Które, iak z łoża oblubieniec młody,
Wstaie; albo iak zawodnik skwapliwy
Bieży do miedzy po swoie nadgrody.
* * *
Od brzegu nieba porywa się z rana,
W wieczor drugiego dosiągnie mu końca,
I nie iest żadna kraina mieszkana,
Żeby się skryła od promieni słońca.
* * *
Lecz prawo Pańskie za większy dziw stanie,
Prawo nayczystsze, co nawraca ducha.
Zawsze są wierne świadectwa twe Panie,
I prostak mędrcem, gdy ich pilnie słucha.
* * *
Wyroki iego zawsze sprawiedliwe,
I czuie serce słodycz w ich pełnieniu,
Nakazy Pańskie, iako światło żywe,
Wzrok oświecaią słabemu stworzeniu.
* * *
W boiaźni Bożey człowiek wychowany,
Czystym iest wiecznie, na wszystkie obroty;
Sąd Pański Prawy bez żadney przygany;
Nie z naszych myśli, ale z swey istoty!
Pra-

Prawa twe święte słodsze są od miodu,
I pożądańsze nad złota zabytki;
Bo ia twoy sługa chowałem ie z młodu,
I wiem, iakie ztąd odnoszę pożytki.

* * *

Lecz choćby na iak pilne ostrzeganie,
Bardzo się łatwo pośliznąć każdemu.
Od taynych złości oczyść mię mòy Panie,
I cudze grzechy daruy słudze twemu.

* * *

W ten czas dopiero będę niezmazany,
Gdybym mogł zrzucić iarzmo mych skłonności;
Gdybym się Bogiem moim wspomagany,
Od tey naywiększey mògł oczyścić złości.

* * *

W ten czas dopiero widząc mię czystego
Podoba mu się to ust moich pienie,
Te myśli serca przed obliczem iego.
Pan wsparcie moie, i moie zbawienie.

PSALM 19.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

Ten Psalm, albo kto inszy zrobił dla Dawida, albo przez niegoż samego złożony, kiedy wychodził na woyny przeciwko Filistynom, Syryiczykom, Ammonitom. W samey rzeczy zaś, iest modlitwa ludu za Królem.

Niech cię wysłucha Pan w dniu twey trwogi,
Boga Jakòba imie niech broni,
Niech świętość Arki wesprze twe nogi,
I Pan z Syonu niech cię zasłoni.

* * *

Niech wspomnie każdą twoią ofiarę,
Całopalenie miłym mu stanie;
Niech ci odmierzy chęci twych miarę,
I błogosławi twoie żądanie.

Cieszyć się będziem z twey pomyślności,
I chlubić wszędzie w Boga imieniu,
Dogodzi Pan nasz z swoiey litości
Sprawiedliwemu twemu pragnieniu.

* * *

Teraz widziemy że Bòg ocali
Pomazanego swego na wieki.
On go wysłucha; Bo go Kròl chwali;
Moc nasza w sile iego opieki.

* * *

Ci zaufali w konie i wozy,
A my imienia Boga wzywamy;
Oni zwikłani swemi powrozy
Padli; my stoiąc im urągamy.

* * *

Boże! racz wspierać Kròla naszego,
I twą go ręką w boiu zakrywać,
Wysłuchay proźby ludù twoiego,
W dniu w ktòrym będziem łaski twey wzywać.

PSALM 20,

Domine, in virtute tua lætabitur Rex.

Po zwycięztwie Dawida nad Ammonitami i Syryiczykami ten Psalm miał być złożony.

PAnie! w twey mocy Król chlubi się śmiało,
Bo według myśli wszystko mu się stało.
Kiedy prosił twey obrony,
Niebył nigdy zawiedziony.

* * *

Czasem, ieszcze cię nie wezwał proźbami,
Tyś go swoiemi uprzedzał łaskami;
Włożyłeś na skroń święconę
Z drogich kamieni koronę.

* * *

Zycia długiego chciał z twoiey opieki,
Dałeś mu życie trwaiące na wieki;
Ztąd się w tobie chlubi śmiało,
Wdziękiem odziany i chwałą.

Ty

Ty go dasz wiekom na uszczęśliwienie,
Przez twe łaskawe zawsze nań weyrzenie.
Król w litości ufa wiecznie,
A litość ma trwać statecznie.

* * *

Niech ręka lewa nieprzyiacioł ściga,
A prawa iego w oczy im zabiega,
Niech znaydzie, niech się lękaią
Wszyscy, co go nie kochaią.

* * *

Kiedy się w gniewie twarz Pańska zapłoni,
Od tego ognia zaymą się i oni.
Pan w gniewie zmięsza im szyki,
Ogień pożrze przeciwniki.

* * *

Synów ich zgładzi z nasieniem ich z ziemi,
Że ważyli się być ci przeciwnemi.
I takie rady myśleli,
Których końca nie widzieli.

* * *

Uciekać będą, i reszta twey kaźni
Przypadnie na nich wpośrzod ich boiaźni.
Powstań Panie w mocy dzilnyi,
Będziem śpiewać iakeś silny.

PSALM 21.

Deus, Deus meus respice in me.

Ten Psalm śpiewali zawsze z rana Zydzi w Kościele przy całopaleniu wzywaiąc pomocy Bożey. Można myśleć: że był złożony od Dawida, kiedy uciekał przed Saulem, albo Absalomem; ale Kościoł Chrześciański stosuie go do męki Chrystusa Pana, w którego tu osobie Dawid mówi. Jakoż z wyrazami tego Psalmu zgadzaią się, S. Jan, Mateusz, i Marek Ewangelistowie, i Koncylium drugie Konstantynopolitańskie potępiaiące Teodora Mopsuestena.

Boże! czemuś mię, czemuś mię móy wieczny
Boże opuścił w ten dzień niebespieczny?
Sprzeciwiaią się, ani iedną drogą
Chodzić występki z zbawieniem nie mogą.

Cały dzień tęskny wołałem do Pana,
I proźba moia nie iest wysłuchana,
Wołałem w nocy; ani mi to Panie
Wzięte za głupstwo ustawne wołanie.

* * *

Co mieszkasz w niebie! Jzrael cię chwali!
Przodkowie nasi tobie zaufali,
Wysłuchałeś ich, kiedy cię prosili,
Ani się twoiey obrony wstydzili.

* * *

A ia ktoż iestem? Robak nieszczęśliwy!
Robak nie człowiek! nad ktôrym złośliwy
Wzgardy wyrządą; i lud podłey cechy
Ma mię za wyrzut, i trzyma na śmiechy.

* * *

Kto mię nadybie głową tylko chwieie:
„ W Bogu ten swoie pokładał nadzieie,
„ Jemu [powiada] ufał z całey siły,
„ Niechże go broni, kiedy mu tak miły. „

* * *

Tyś mię z żywota wywiodł Matki moiey,
Jeszczem u piersi ufał w łasce twoiey,
Jeszczem w pieluchach garnął się ku tobie,
I obrałem cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie racz mię dzisiay w ostatniey potrzebie
Móy wieczny Panie odrzucać od siebie;
Już tak blisko mię, i trwoga, i męki,
A niemasz ktoby za mną podniosł ręki.

* * *

Otoczyło mię bydło nieutarte,
I trzyma na mnie swe pyski otwarte,
Albo iako lew przy swoiey zdobyczy,
Szarpie ią w sztuki, i z dzikości ryczy.

* * *

Rozpłynąłem się iako woda prawie,
Kość nie została żadna w swoim stawie;
Jako wosk płynie, gdy ogień dogrzeie,
Tak serce moie w śrzodku mię niszczeie.

* * *

Moc moia cała i siła wrodzona,
Wyschła tak, iako skorupa spalona;
Przylgnął mi do ust ięzyk upragniony,
I w popioł śmierci iestem obrocony.

* * *

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada,
Obegnała mię niecnotliwa rada,
Przebili ręce, nogi mi przebili,
I wszystkie kości moie policzyli.

Gdy

Gdy mię z odzienia mego obnażali,
Z pogardą wszyscy na mnie pogladali;
Podzielili się moiemi szatami,
O suknią moią rzucali kościami.
* * *
Ty mię môy Panie nie racz odstępować,
Tyś moia siła, ty mię chciey zachować.
Wyrwi mą duszę od mieczów i zbroie,
I od psich zębów iedynaczkę moię.
* * *
Chciey mię obronić od paszczy lwów srogich,
I od potęgi źwierząt iednorogich.
A ia twe imie braci mey obiawię,
W pośrzodku zboru chwałę twą rozsławię!
* * *
Chwalcie go, którzy boicie się Pana!
Plemie Jakóba padniy na kolana;
Niech go się boi Jzrael z synami;
Że nie pogardził nędznego proźbami.
* * *
Usłyszał płacz môy, gdym ratunku prosił,
Przeto go będę w zborze wielkim głosił,
Uiszczę mu się przed iego wiernemi,
Niezmazanemi ofiarami memi.

Będą ieść ludzie głodem utrapieni,
Będą pokorni hoynie nasyceni;
Dadzą cześć Panu ktorzy go szukaią,
Syte ich serca na wieki przetrwaią.
* * *
Swiat się obaczy, i iak ziemia wielka,
Podda się Panu w moc kraina wszelka;
Wszystkie narody przed nim będą padać,
Pańska iest zwierzchność, on ma światem władać.
* * *
Bogacze ziemscy za stół iego siędą,
I dobrowolnie hołdować mu będą,
Słowem: cokolwiek żyie, sobą władnie,
Da chwałę Panu, i przed nim upadnie.
* * *
Tak, duszy moiey w nim żyć będzie miło,
I plemie moie będzie mu służyło;
A pokolenie w potomności znane,
Za narod Pański będzie poczytane.
* * *
Niebiosa same będą opowiadać
Przed ludem, ktory ma ziemię posiadać,
Przed ludem, ktory Bóg wybrał z litości,
O czynach Pańskich, i sprawiedliwości.

PSALM

PSALM 22.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

Można myśleć; że ten Psalm złożony od Dawida, albo na pamiątkę Jzraelitów uwolnionych z niewoli Egiptskiey, albo raczey samemu Dawidowi służy, kiedy upokorzywszy swoich nieprzyiacioł spokoynie panował.

MAm wszystko, bo móy Pasterz mię pasie.
Chodzę, gdzie buyna pasza wzmogła się
Gdzie płyną źrzódła niezamęcone,
W tę duszę moią obrocił stronę.

* * *

Już niewiem co to drogi błędliwe,
On mi pokazał ścieszki prawdziwe,
Przechodzę śmiało przez kray iak długi,
Z iego litości, nie z mey zasługi.

Chociażby stała śmierć tuż przedemną,
Bać się nie będę, bo Pan móy ze mną!
Twa zwierzchność Panie, i łaska twoia
W niebespieczeństwie obrona moia.

* * *

Za hoynym twoim stołem siedziałem,
Na złość tym, których przeciwnych miałem.
Włos mi móy wonnym balsamem płynie, [e]
Czasza opływa w roskosznym winie.

* * *

Ufam twey łasce, że mię na wieki
Nie zechcesz puścić z twoiey opieki,
I będę mieszkał, w twym świętym domu,
Nie ustępuiąc laty nikomu.

[e] *Jzraelitowie mieli zwyczay brodę i głowę wonnemi balsamami skrapiać zaproszonym na uczty. Kielichy zaś przed goduiącemi choćby trochę co nadpili, zawsze dolewano, ażeby pełne były.*

PSALM

PSALM 23.

Domini est terra, & plenitudo ejus.

Ten Psalm Zydzi śpiewali dnia pierwszego po Szabbasie, to iest w niedzielę, iako w dzień pamiątki Początku stworzenia świata; złożony zaś był od Dawida w czasie, kiedy Arka Pańska przeniesiona była z domu Obededoma na górę Syon.

PAńska iest ziemia, i co iest na ziemi,
Jey długi okrąg z mieszkańcami swemi;
On ią na morzach utrzymuie stale,
I miękkie wody chciał dać za grunt skale.

* * *

Ktoż na twą górę może wstąpić, Panie?
Albo na mieyscu poświęconym stanie?
Ten ktory krzywdą rąk swych nie poszpeci,
Ten co ma serce czyste, Boskich dzieci.

Kto dba o duszę, nie przysiągł kłamliwie,
Z Pańskiey litości poydzie mu szczęśliwie.
Oto iest rodzay, i taka rachuba,
Tych co chcą znaleść twarz Boga Jakóba.

* * *

Otworzcie bramy [f] co nietknione stały,
Bramy wieczyste! bo wnidzie Król chwały.
Ktoż ten Król chwały? i kto iest ten mężny?
Pan mocny w boiu, i Bóg nasz potężny.

* * *

Otworzcie bramy, co nietknione stały,
Otworzcie bramy; bo wnidzie Król chwały.
Ktoż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały,
On w te drzwi wnidzie, on iest Królem chwały.

[f] *Woła tu Dawid na przełożonych nad odźwiernemi Kościoła, do którego wprowadzano Arkę Pańską.*

PSALM

PSALM 24.

Ad te Domine levavi animam meam.

Psalm ten złożony miał być od Dawida w czasie prześladowania iego przez Syna Absaloma, gdzie razem wspomina Dawid i grzech swóy wielki, zapewne popełnionego cudzołoztwa.

DO ciebie Panie wzdycham z całey duszy,
W Bogu iedyną pokładam nadzieię;
Który swą łaską gdy komu potuszy,
Pewnie się z niego zły wrog nie naśmieie.

* * *

Bo wszyscy, którzy w nim ufność złożyli,
W zamysłach koniec żądany widzieli;
A ci sami się w zamęcie zgubili,
Co bez przyczyny na mnie się zawzieli.

Dre-

Drogi twe Panie pokaż mi prawdziwe,
Naucz twych ścieszek, rządź mną w prawdzie
trwały:
Boś ty zbawienie moie niewątpliwe,
Bo twey pomocy wyglądam dzień cały.

* * *

Wspomniy na twoie miłosierdzie Panie,
Nieracz pamiętać grzechów mey młodości,
Lecz wspomniy tylko w iakim iestem stanie,
Dla twey dobroci, i dla twey litości.

* * *

Słodki, dobry Pan, w którego m obronie!..
Da sposób błędnym, że ich przeprowadzi;
Nauczy cichych drog swoich w zakonie,
Pokornym ścieszki niemylne poradzi.

* * *

Litość, i prawda; oto Pańskie drogi
Temu, co chce być w zakonności wierny.
Przez imie twoie, Boże móy nad Bogi!
Odpuść mi grzech móy, a grzech móy nie-
zmierny.

* * *

Gdzież iest ten człowiek, co się Boga boi?
Wziął przepis w drodze iak iść sobie życzy;
W wie-

W wiecznym się szczęściu dusza mu ostoi,
I plemie iego ziemię odziedziczy.

* * *

Pan twierdzą dla tych, co o niego dbaią.
I zakon Pański dla nich iest zebrany,
Oczy me zawsze kniemu się zwracaią,
I wyrwie z sideł krok móy uplątany.

* * *

Miey litość Panie, spoyrzyi w moię stronę,
Bom odstąpiony, bom biedny na ziemi;
Goryczy serca mego pomnożone.
Wyrwiy mię z troskow rękami twoiemi.

* * *

Patrz iakem zniszczał pracą wycieńczony,
Odpuść mi grzech móy, co mię tak ohydzi,
I obacz razem iak iest pomnożony
Móy nieprzyiaciel, co mnie nienawidzi.

* * *

Strzeż duszy moiey, wyrwiy ią z tópieli.
Niech się nie wstydzę ufny w twey litości,
I ci niewinni co do mnie przylgnęli!..
Broń Jzraela od wszystkich przykrości.

PSALM 25.

Judica me Domine, quoniam ego in innocentia.

Dawid ten Psalm złożyć miał, kiedy przed gniewem Saula ukrywał się między Filistynami, i Moabitami.

ROzsądź mię Panie! ia w niewinności
Twoiemi chodzę drogami.
Ia ufność kładąc w twoiey litości
Idę śmiałemi nogami.

* * *

Jak w ogniu złoto niech mię Pan trzyma,
Niech taynych myśli probuie,
Bo litość iego mam przed oczyma,
I prawdy iego szacuię.

* * *

Nie zasiadałem gdzie prożność siada,
Z bezbożnym chodzić nie będę.
Zbor nienawidzę, co się z złych składa,
I z niecnotliwym nie siędę.

Umy-

Umyię ręce me z niewinnemi, [g]
Okrąże ołtarz twóy Panie! [h].
Abym twey chwały słuchał; i z niemi
Wielbił twe Boskie działanie.

* * *

Nad twego domu blaskiem się wzruszę,
Lubię twey chwały pokoie;
Z niezbożnikami nie gub mą duszę,
Ani z krwi mężem dnie moie.

* * *

Na których ręku zmaza zupełna
Zbrodni rodzaiu każdego;
Których prawica darow iest pełna,
Wziętych na zgubę bliźniego.

Ja

[g] *Często na dzień umywali ręce dawni Jzraelitowie, iak robią i Zydzi teraźnieysi, naybardziey zaś przed iedzeniem, i to mieysce Psalmu rozumie się, że żyłem, iadałem z niewinnemi.*

[h] *Pod czas ofiar był zwyczay, z bydlęciem wkoło ołtarza obchodzić, w którym czasie Kapłani śpiewali.*

Ja niewinności ścieszkami chodzę,
Miey litość, oddal co znoszę,
Już noga moia na prostey drodze.
W zborze cię Panie ogłoszę.

PSALM 26.

Dominus illuminatio mea, & salus mea.

Rozumie wielu, że ten Psalm złożony był od Dawida iuż zestarzałego, i od wszystkich uwolnionego nieprzyiacioł; ale raczey domyślać się można, że w prześladowaniach ieszcze Saula napisany był; albo kiedy Dawid uciekł do Achimelecha w Nobe, y krył się w domu iego, gdzie go Doeg niezbożny świadek razem i Achimelecha doniosł; albo też po owym weyściu do obozu Saula w nocy,

cy, 1. *Reg*: 26. ktorey to nocy Pan był światłością i ocaleniem iego.

PAn światło moie, Pan moie zbawienie;
Kogoż się zlęknę? on mi życia broni;
Kiedy się na mnie zły człowiek zażenie,
Aby mię pożarł; Bóg mię móy zasłoni.
* * *
Nieprzyiaciele, co mię prześladuią,
Razem osłabli i padli powałem;
Choć się obozy na mnie uszykuią,
Bać się nie będę, bo Panu ufałem.
* * *
Przykrzę się Panu o iedną rzecz zgoła;
Bym w domu iego mieszkał całe życie,
Bym mógł nawiedzać prog iego Kościoła;
I poznał, w jakim Pan opływa bycie.
* * *
Bo on mię w swoim przybytku ukrywał,
Kiedy mię los móy prześladował srogi,
Los szukał, a iam na górze mu śpiewał;
I dziś mą głowę podniosł nad me wrogi.

Krążąc w przybytku me całopalenia
Oddam mu w środku okrzyku wdzięcznego,
Śpiewać mu będę nieustanne pienia,
A on wysłucha głos wołania mego.

* * *

Z Tobą me serce rozmawia taiemnie,
Ciebie uzieram przez łez moich strugi;
Nie racz odwracać twey twarzy odemnie,
Twarzy, w twym gniewie od twoiego sługi.

* * *

Bądź moim wsparciem, ratuy mię w złey chwili,
Nie gardź inną, gdy się do ciebie ucieke,
Bo mię móy oyciec z matką opuścili,
A Pan mię przyiął pod swoią opiekę.

* * *

Napisz mi prawo, iak w twey drodze chodzić,
Prostuy me ścieszki na złość wrogom moim,
Nieday mię w ręce tych, co mi chcą szkodzić.
Co świadczą na mnie fałsz z upadkiem swoim.

* * *

Ja spodziewam się: że mi pewnie przyidzie
Ziemia żyiących, ziemia obiecana;
Dlatego mężnie czyń zawsze Dawidzie,
Wzmacniay twe serce i czekay na Pana.

PSALM

PSALM 27.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

Psalm ten złożył Dawid po zakończonym prześladowaniu, które miał od Absaloma, albo od Seby syna Bochara 2. *Reg:* 20. albo też po przyiściu do zdrowia z iakieyś choroby swoiey.

Do ciebie wołam dobro niezrownane,
Day mi odpowiedź na me łzy wylanę;
Przemów łaskawie, albo mię iuż z temi
Policz, co w ziemi.
* * *
Słuchay proźb moich, które w każdey dobie
Posyłam człowiek żałosny ku tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku iasnemu
Domowi twemu.

Nie

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi,
Nie zatracay mię pospołu z grzesznemi,
Którzy ięzykiem chęć opowiadaią,
Sercem zdradzaią.

* * *

Zapłać im według ich uczynków Panie,
Day im nadgrodę, która za ich stanie,
Co pomazaną ręką zarobili,
Co wysłużyli.

* * *

Nie zrozumieli Pańskiey woli twoiey,
Ześ mię podwyższył z samey łaski twoiey.
Przeto ie uderz; a za twoią raną
Już nie powstaną.

* * *

Chwała bądź Panu, u którego były
Ważne me proźby; on wsparł moie siły.
Kniemu w ufności serce się me skłoni,
On mię obroni.

* * *

Ztąd mi dawnieyszey czerstwości przybywa,
Ztąd Lutnia moia chwałę Panu śpiewa.
Pan lud swòy chowa, Pan twierdzą swoiemu
Namaszczonemu.

Miey w swey opiece Boże miłosierny.
Dziedzictwo twoie, i wszystek lud wierny,
Zyw ie w dostatku, w powadze u świata
Na wieczne lata.

PSALM 28.

Afferte Domino Filii Dei.

Psalm ten miał być złożony od Dawida po burzy iakieyś wielkiey, a naypodobniey po owym gwałtownym deszczu, który spadł za czasów Dawida po trzyletniey suszy i głodzie, o czym wzmianka iest 2. *Reg: Cap.* 21. Jaśniey zaś to opisuie Józef Zydowin w Xiędze 7. Rozd: 10.

SYnowie Boscy! ziemscy Xiążęta!
Nieście na ołtarz Pański iagnięta,
W przysionku iego uderzcie czołem,
Daiąc mu chwałę w pieniu wesołem.

Głos

Głos Pański wzniosł się nad dżdżyste chmury,
Bóg maiestatu przemówił z góry;
Głos Pański z cnoty złożony cały;
Głos przedwiecznego Pana wspaniały.

* * *

Grom iego skruszy cedr na Libanie
Z równą łatwością; iak płochey łanie,
Jak Jednorożca płód pada młody;
Tak silny niszczą las niepogody!

* * *

Bóg te podziela ognie w piorunie,
Pan trzęsie puszczą, Pan grzmotem runie,
Pustynia Kades wzrusza się cała [i]
Bo do niey Pańska moc zagadała.

* * *

Głos iego w puszczach trwoży Jelenia,
Ten po iaskiniach szuka schronienia;
Człek do Kościoła bieży struchlały,
Zeby tam Boskie mógł śpiewać chwały.

Zeby

[i] *Pustynia Kades była pograniczna Idumei, i Pharan. Była naywiększą i okropną*

Zeby tam mówił: „Te dżdżyste rzeki
„Wylał na ziemię Król nasz na wieki!
„Pan lud swóy cnotą i męstwem wsławi,
„Pan mu w pokoiu pobłogosławi.

PSALM 29.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Po wystawieniu Przybytku dla Arki Pańskiey na górze Syon; i po wybudowaniu tamże Pałacu przez Dawida, ten Psalm złożony być miał na dedykacyą, czyli poświęcenie Domu, albo też prosto złożony przez Dawida na podziękowanie Bogu po skończonych prześladowaniach od różnych nieprzyiacioł, i wyiściu z iakieyś choroby.

BĘdę cię wielbił, móy Panie!
Poki mię na świecie stanie;
Ześ mię w przygodzie ratował,
I śmiechów ludzkich zachował.
* * *
Panie! wołałem ku tobie,
A tyś mię wsparł w mey chorobie:
Dodałeś mi swey pomocy,
Zem nie doznał wieczney nocy.
* * *
Zborze Pański! śpieway swemu
Obrońcy naypewnieyszemu;
Uczyń cześć powinną z chęci
Jego nayświętszey pamięci.
* * *
Gniew iego prędko ustaie,
A wiek długi w szczęściu daie;
Kogo w wieczor zafrasuie,
Tego rano pożałuie.
* * *
Mnie zuchwałe szczęście było
Tak dalece ułudziło,
Zem śmiał rzec: w tey klubie stoię,
Ze się odmiany nie boię.

Łaska

Łaska twoia, Panie! była
Tak mocno mię utwierdziła;
Ale skoroś twarz odwrócił,
Wneteś moią hardość skrócił.

* * *

Cóżem ia miał począć sobie?
Jedno głos podnieść ku tobie:
„ Cóż za korzyść, mocny Boże,
„ Z mego zginienia być może?

* * *

„ Zalić proch cześć będzie dawał,
„ Albo twą dobroć wyznawał? „
Pan usłyszał głos móy lichy,
Wsparł mię, zmazał moie grzechy.

* * *

Użyłeś zwykłey litości,
Obróciłeś płacz w radości;
Zdiąłeś ze mnie wór żałobny, [k]
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Prze-

[k] *Izraelici w smutku wór prosty na siebie kładli, a głowę popiołem posypowali.*

Przeto cię wesoło wszędzie
Lutnia moia wielbić będzie.
Chwała twoia wieczny Panie!
W uściech moich nie ustanie.

PSALM 30.

In te Domine speravi; non confundar.

Wielu rozumie, że ten Psalm złożony był od Dawida, kiedy był uciekł do Achisa Króla Geth, albo kiedy był w boiaźni, będąc oblężony od Saula na pustyni Maon. Ale lepiey rozumieć powszechnie, że w czasie prześladowania Saulowego złożony był.

Tobie ufałem Boże niezmierzony!
Nie day, abym był kiedy zawstydzony:
Jak lubisz prawdę, tak bądź mą zasłoną,
Nakłoń twe ucho, śpiesz się z twą obroną.

Bądź moią twierdzą, i ucieczki domem,
Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.
Bądź Bogiem mocnym, i przez imie twoie
Wiedź mię za rękę, wzmacniay zdrowie moie.

* * *

Od sideł, które na mnie zastawiono,
Wyrwiy mię, wszakże iesteś mą obroną:
W twych ręku składam żywot móy tęskliwy,
Panie lat moich, i Boże prawdziwy!

* * *

Dobrego oka twego nie uznaią,
Którzy w swym życiu prożności szukałą.
A ia nadzieię w tobiem złożył, Panie,
Litość mi twoia za pociechę stanie.

* * *

Raczyłeś spoyrzeć na me udręczenie;
Dałeś w ucisku duszy mey zbawienie.
Z nieprzyiacielskich tyś mię rąk wybawił,
W mieyscu beśpiecznym nogi me postawił.

* * *

Zlituy się, Panie, w śrzod bolu moiego,
Wzrok mi móy ustał dla gniewu twoiego;
Zycie mi gaśnie, niszczeią wnętrzności,
I lata moie w ustawney załości.

W moim ucisku zwątlały mi siły,
I wyschłe mi się kości poruszyły;
Móy nieprzyiaciel palcem mię skazuie,
Zły sąsiad z mego nieszczęścia żartuie.

* * *

Ci, co od dawna ieszcze mi sprzyiaią,
Mówić, widzieć się ze mną, obawiaią;
Jak mię postrzegą, spotkania się chronią,
Ani mię ścisną przyiacielską dłonią.

* * *

Jak gdyby mię iuż na świecie niestało,
Tak o mnie wszystko razem zapomniało.
Jako naczynie, które zaniedbano,
Tak mię za podły wyrzut poczytano.

* * *

Stałem; oni mię szczęściem nie poznali:
Jakież potwarze na mnie nie gadali?
Zeszli się w radę, i iuż się zgodzili,
By mię niewinnie życia pozbawili.

* * *

Jam w Panu ufał w nieszczęściu tak srogiem,
I rzekłem: „Boże! nie iestżeś mym Bogiem?
„Ty moim losem zarządzasz od wieka,
„Racz mię uwolnić z rąk złego człowieka.

Łaska

Łaskawym, Panie, spoyrzyi okiem twoim,
Okaż twą litość w tym ucisku moim;
Niech za to kiedy wstydu nie odnoszę,
Że cię w mey nędzy o ratunek proszę.

* * *

Niech się niezbożny lud wstydem zapali,
I niechay go śmierć niewczesna z nóg zwali;
Bógday zaniemiał ięzyk ten złośliwy,
Co celem iego iadu sprawiedliwy.

* * *

Jak wielka ieszcze słodycz zachowana
Dla tych, którzy się obawiaią Pana;
Którzy przed ludźmi wyznawaią śmiało,
Żeś iest ich Bogiem, choćby co się stało.

* * *

Kiedy się na nich złość ludzka skoiarzy,
Ty ich ukryiesz w śrzód światła twey twarzy;
Gdy się za niemi zawziętość zażenie,
Ty im dasz w twoim przybytku schronienie.

* * *

Błogosławiony Bóg! który z litości
W tey twierdzy swoiey ukrył mię w przykrości,
W ten czas, gdym błędnie myślał co inszego,
Że mię odrzucił od oblicza swego.

A tyś na głos móy wspomniał, wieczny Panie!
Kiedym cię wzywał w uciśnionym stanie.
Wy słudzy Pańscy! kochaycież go stale;
On szukać prawdy umie doskonale.

* * *

On pyszne głowy ku ziemi pochyli,
I w odpłatach się swoich nie pomyli.
Dla tego mężnie stać, i czynić macie
Wszyscy, którzy w nim nadzieię składacie.

PSALM 31.

Beati, quorum remmissæ sunt iniquitates.

Ten Psalm mógł być złożony od Dawida po popełnionym grzechu iego z Betsabeą; podobniey zaś po cięźkiey chorobie, o którey iest nieiaka wzmianka 2. *Reg:* 12. Albo też po zaspokoionym buncie Absaloma, lub Seby syna Bochra.

Szczę-

SZczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,
I w niepamięci złości zanurzono;
Szczęśliwy, w którym Pan nie znalazł wady,
I serce iego nie szukało zdrady.

* * *

A iam zataił moich nieprawości;
Jęcząc dnie całe, wyschły moie kości.
Czyli dzień świecił, czyli noc nastała,
Twarda mię ręka Pańska p.zyciskała.

* * *

Sprzykrzyło mi się moie uciśnienie,
Bo iako ciernie kłóło mię sumnienie;
Dla tego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,
I moiey złości zataić nie chciałem.

* * *

Rzekłem: powiem mu wszystko, iak co było;
I tym się zaraz moie złe zgładziło.
Przeto mu zawsze wierny dzięki złoży,
Ani go dotknie wylew pomsty Boży.

* * *

Z ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,
Gdy nieszczęśliwość w koło mię widziałem;
Do ciebie wzdycham i w dzisieyszey chwili,
Wyrwiy mię od tych, co mię otoczyli.

Wy! którym równy ból memu dokucza,
Zrozumieycie mię, Dawid was naucza.
On się nacierpiał, i zna pewne drogi,
Ktòremi idą do Boga nad Bogi.

* * *

Nie bądźcie, iak koń i muły bywaią,
Które rozumu żadnego nie maią;
Których aż szczeka ma być okiełznana,
Żeby ie można nawrócić do Pana.

* * *

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,
Ktòremi słusznie Bóg winnych dotyka!
A tego, który zaufał ci, Panie,
Litość okrąży, i cały zostanie.

* * *

Cały zostanie; ze wszech miar szczęśliwy,
W tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy;
I którym tylko miła prosta droga,
Chełpić się będą wsparciem swego Boga.

PSALM

PSALM 32.

Exultate justi in Domino.

Po zgładzeniu Filistyńczyków, albo po zabiciu Olbrzyma ich Jesbibenoba, 2. *Reg*: 21. ten Psalm złożony od Dawida, albo też (ponieważ nad Autorem iego nie zgadzaią się) może gó złożył iaki nabożny z Zydów, zachęcaiąc do chwały i boiaźni Bożey.

O Sprawiedliwi! cieszcie się w Panu,
Chwalić go, rzecz iest waszego stanu!
Na cytrze Panu graycie złoconey,
Graycie na gęśli dziesięciostroney.

* * *

Pieśń mu śpiewaycie świeżo złożoną,
Zgadzaycie głosy z lutnią pieszczoną,
Bo w słowie iego zawodu nima,
I co obiecał, zawsze dotrzyma.

On lubi litość w sprawiedliwości;
Pełna iest ziemia iego litości.
Rzekł, i niebieskie stanęły ściany:
Mocą ich głos iest Pana nad Pany.
* * *
Jako w naczyniu wino zamknięte,
Tak twardym brzegiem morza uięte,
I wiecznie leżą pod ich wodami
Przepaści, co są morza skarbami.
* * *
Niechże go ziemia boi się cała,
Niech na niey istność drży zamieszkała.
Rzekł, usłuchało wszystko słów iego;
Wskazał, stworzenie wyszło z niczego.
* * *
Zamysł narodów Pan zgruntu miesza,
Upadł w zabiegach i Król, i rzesza!
A w radzie iego co ułożone,
Na pokolenia trwa nieskończone.
* * *
Szczęśliwy narod, co mówić może:
„Tyś iest iedynym Panem mym, Boże.„
Lud ten szczęśliwą żyie godzinę,
Co go Pan obrał za swą dziedzinę.

Poy-

Poyrzał Pan z nieba oczyma swemi,
I widział wszystkich mieszkańców ziemi;
Widział ich serca wszystkie otwarte,
On stwarzał; on wie, co które warte!

* * *

Nie mnogim ludem Król się ocala;
Ten mocarz nie swą siłą obala:
Ani myśl, że cię ten koń twóy miły
Wyniósł z przypadków, co cię goniły.

* * *

Nad temi, którzy Pana się boią,
I co w nim ufność złożyli swoią,
Pańskie iest oko; On ich uchyla
Od niepogody, w głodzie posila.

* * *

Duch nasz ratunku od niego czeka,
Bo on iest iedną twierdzą człowieka.
W nim radość serca, w nim ufność mamy:
Wspomoż nas Panie, tak iak ufamy.

PSALM

PSALM 33.

Benedicam Dominum in omni tempore.

Ten Psalm złożony od Dawida potym, kiedy zmyśliwszy sobie szaleństwo u Achisa Króla Geth, czyli Abimelecha, Abimelech go z domu swego wypędził; zkąd potym Dawid skrył się w iaskini Odolla nazwaney. Błogosławi Boga, który go z niebespieczeństwa uwolnił, i do zaufania podobnego w Panu wiernych zachęca.

JA w każdym czasie uwielbiam Pana;
Język mòy przywykł do iego pieni;
Nim się ma dusza chlubi stroskana.
Cieszcie się, słysząc o tym zgnębieni!

Spie-

Spiewaymy chwały iego z otuchą;
Złączmy się w iego wielbienia sprawie.
Gdym nań zawołał, nakłonił ucho:
Z wszystkich mię trosków wyrwał łaskawie.
* * *
Przystąpcie k niemu równie nękani,
Jakem ia cierpiał prześladowanie;
Blaskiem oblicza iego odziani,
Na twarzy waszey wstyd nie postanie.
* * *
Nędzny wołaiąc odszedł wesoło,
Pan go w naygorszey ratował toni.
Anioł poczciwych otacza w koło,
I od przygody mężnie ich broni.
* * *
Doświadczcie, iak iest słodki Pan nieba!
Szczęśliwy, kto w nim nadzieię złoży.
Wierni! bać go się wszystkim wam trzeba,
A niedostatek was nię zatrwoży.
* * *
Bogaczom zawsze na czymsiś zbywa,
Oni łaknęli wśrzód bytu swego;
Lecz ten, który się w Panu spodziewa,
Nigdy nie bywał żądnym niczego.

Przy.

Przystąpcie dzieci ! słuchaycie pilnie ,
Boiaźni Pańskiey dam wam nauki.
Kto z was żyć długo pragnie usilnie ,
Kto dni szczęśliwych chce dociec sztuki :

* * *

Nie bądź przyczyną cudzey niesławy ,
I w uściech twoich nie choway zdrady ;
Czyń iak naylepiey , chroń się złey sprawy ,
Szukay pokoiu , zagadzay zwady.

* * *

Wzrok Pański zawsze nad wiernym czuie :
On idzie śmiało z proźbami swemi.
Ale twarz Boska gdy złych szpieguie ,
Pamięć ich nawet wygładzi z ziemi.

* * *

Niech sprawiedliwy woła cię , Panie ,
Ty go i możesz i chcesz zachować ;
Przy uciśnionym Pan zawsze stanie ,
I poniżonych lubi ratować.

* * *

Niechay się na nich wszystko złe zwali ;
On ich z wszystkiego razem wyzwoli :
Sprawiedliwego kości ocali ,
Że go naymnieysza z nich nie zaboli.

Zła

Zła śmierć grzesznika! kto się źle stawi
Sprawiedliwemu, sam siebie sądzi.
Pan dusze wiernych swoich wybawi;
I kto mu ufa, nigdy nie zbłądzi.

PSALM 34.

Judica Domine nocentes me.

W czasie prześladowania Saula, albo Absaloma ten Psalm miał bydź złożony: wreszcie zrobiony iest przeciwko tym, którzy na Dawida potwarze miotali; a on zawsze pomocy Pańskiey wzywa.

O Sądź tych, Panie, co mi kiedy szkodzą,
Zwalcz tych, którzy mię woiować przychodzą:
Weź broń, weź tarczę twą nieprzełomionę,
Powstań potężny na moią obronę.

Dobądź

Dobądź twey broni, i stań z nią przed temi,
Co mię ścigaią z rękami krwawemi.
A potym rzekniy duszy moiey, Panie:
„Jam iest twą twierdzą, i cóż ci się stanie?„

* * *

Niech się wstecz zwrocą, i niech się zmieszaią,
Co duszy moiey złośliwie szukaią;
Niechay w ucieczce drogi im niestanie,
Co kładli sidła na me zawikłanie.

* * *

Niech będą, iak proch wiatrem pogoniony,
Niechay ie ciśnie Anioł z każdey strony,
Niechay im droga ośliźnie, zciemnieie;
Niechay strach Pański nad niemi srożeie.

* * *

Ze bez przyczyny sidła mi stawiali,
I tyle mi krzywd niewinnie zdziałali.
Niechay w też same sieci powpadaią,
I w zdradzie na mnie zdrady doznawaią.

* * *

A dusza moia w Panu wykrzykiwa,
I nad zbawieniem swoim się rozpływa;
Oto mey całey istności wołanie:
„Któż ci podobny znaydzie się, móy Panie?„

Kto

Kto ci podobny, który ubogiego
Z twardey wyrywasz ręki mocnieyszego?
Który żebraka na złość bogaczowi,
Zawziętemu nań wyrywasz losowi?

* * *

Fałszywe świadki przeciw mnie powstali,
I com nie myślał, to mi zadawali;
Za moie kiedyś dobre dla nich sprawy
Złe mi oddali; chcąc mię zbawić sławy.

* * *

Ja, gdy to żywo mi się naprzykrzało,
Grubą odziałem włosiennicą ciało;
Duszę mą postem pokorzyć zacząłem,
I moie modły w mym łonie zamknąłem.

* * *

Z temi, com sobie znał nieprzyiaznemi,
Obchodziłem się iak z bracią moiemi:
Płakałem w ciszy, za niemi prosiłem,
Jakoby od nich więcey winny byłem.

* * *

A oni ieszcze serca zcąd nabrali,
I na przeciwko mnie się zgromadzali;
Tysiąc pocisków na mnie zgotowano,
A iam nie wiedział, za co mię ścigano.

Pan

Pan ie rozproszył! Oni zatwardziali,
Jeszcze kilkakroć na mnie napadali.
Ohydzili mię swemi obelgami,
I w złości na mnie zgrzytali zębami.

* * *

Panie! gdzie stoię, gdy spoyrzysz w te strony,
Niech od ich złości będę uwolniony:
Wyrwiy z lwów paszczy iedynaczkę moią,
W zborze zaśpiewam wielkim chwałę twoią.

* * *

Niech się nie cieszą, co mię napadaią,
I co złość do mnie bez przyczyny maią:
Jeden na drugich niech nie mruga okiem,
Knuiąc ustawne zdrady pod mym bokiem.

* * *

Obłudni ze mną łagodnie gadali,
A w złości serca zdrady zamyślali,
Wycierali mną gęby swe w biesiedzie,
Mówiąc: „ otóż go! iak mu się nie wiedzie! „

* * *

Widząc to, Panie, nie zamilcz im tego,
Ani chciey sługi odstąpić twoiego.
Powstań; niech sprawa zacznie się sądowa;
Z przeciwnikami sprawa Dawidowa.

Osądź

Osądź mię według prawdy twoiey wiecznyi,
Niech się nie cieszy wróg móy niebeśpieczny.
Niechay nie słyszę więcey iego mowy:
„Cieszmy się, Dawid nie podniesie głowy.„

* * *

Niechay swe twarze wstydem zafarbuią,
Którzy się w moim nieszczęściu raduią;
By w swym zmieszaniu cześć mi też oddali
Ci, którzy na mnie z pogardą wołali.

* * *

Ty wierna rzeszo! ciesz się, cobyś chciała,
Aby się moia niewinność wydała.
Żebym miał wreszcie pokoy z każdey strony,
Zawołay: „Boże! bądź błogosławiony.„

* * *

Język móy, Panie, będzie ci to śpiwać,
Co serce wiecznie chce rozpamiętywać.
Tę twoią prawdę, i tę litość twoię
Wychwalać będę przez wszystkie dni moie.

PSALM

PSALM 35.

Dixit injuſtus, ut delinquat in ſemetipſo.

Ten Psalm albo w zaprowadzeniu Babilońskim złożony był przez któregoś z Zydów, albo co pewnieysza, złożył go sam Dawid w prześladowaniu od Saula; Mówi w nim o złości ludzkiey, dobroci zaś Boskiey i iego miłosierdziu.

Rzekł w sercu swoim człowiek złośliwy;
„ Póydę żądz moich drogami. „
Boiaźni Bożey nie znał iak żywy,
Pogardzał iego radami.

* * *

Przed okiem Pańskim popełniał zdrady,
Właśnie się na to usadził;
Zeby widziano złe iego szlady,
By wzgardę na się sprowadził.

Le-

Ledwie że iakie wymówił słowo,
Widać złe iego przymioty;
Niechce przyimować naukę zdrową,
Nie da się ciągnąć do cnoty.

* * *

Czy w łóżku leże, czyli sam siedzie,
Myśli, czymby się zohydzić;
W sprawie naygorszey on pierwszym będzie,
I lubi, czym się miał brzydzić.

* * *

Panie! twa prawda przenosi chmury,
Litość ma w niebie zasady;
Twa sprawiedliwość wyższa nad góry,
Nad przepaść głębsze twe rady.

* * *

W twoiey opiece człek i bydlęta,
Z twey ręki żyie stworzenie;
O wszystkim twoia litość pamięta,
Wszystko twe trzyma zrządzenie.

* * *

A człek pod twoim skrzydłem schroniony
Szczęścia swoiego nie zliczy:
Roskoszą twoią będzie poiony,
I rzeką twoiey słodyczy.

Ty

Ty iesteś źrzódłem życia! i w tobie
Uyrzę się w dniach mych szczęśliwym.
Okaż twą litość znaiomym sobie,
I prawdę twoią poczciwym.

* * *

Próżno się pyszni za mną gonili,
Próżna grzeszników robota.
Oto tu padli, co źle czynili:
Oto ztąd gnana niecnota.

PSALM 36.

Noli aemulari in malignantibus.

Dawid iuż w leciech podeszłych ten Psalm składał, w którym daie wiele nauk obyczayności, i uczy, że to nie iest prawdziwym szczęściem, którego bezbożni doznaią, ani mamy im czego zazdrościć. Ze iest ten Psalm przydłuższy, dla lepszego pa-

mię-

mięrania go, każdy w nim punkt, porządkiem od liter alfabetu zaczyna się w Hebrayskim ięzyku.

NIe chciey w zawody chodzić z ludźmi złości;
Na ich szczęśliwość patrzay bez zazdrości;
Bo wyschną, iako siano ciepłem zdięte,
I padną razem iak ziele pożęte.

* * *

Lecz ufay Panu, i trzymay się cnoty,
Mieszkay na ziemi, smakuy iey pieszczoty,
Kładź Boga za twe naypierwsze staranie,
A co zamyślisz, zawsze ci się stanie.

* * *

Szczerze się Panu przyznay w twey potrzebie,
Tylko mu ufay, on wspomoże ciebie;
Jak światło z nocy niewinność wywiedzie,
I prawdę twoią iak słońce w obiedzie.

* * *

Miey zawsze Boga za zwierzchnego Pana,
Proś go, a prożba twoia wysłuchana.
Nie zazdrość temu, co mu się powodzi,
Chociaż drogami nieprawości chodzi.

Ani wpaday w gniew, pytaiąc się czemu
Tak się udaie niesprawiedliwemu?
By marnym iego bytem uwiedziony,
Ubiegałeś się z nim o los szalony.

* * *

Bo ten, ktòry się tym zapuścił szladem,
Okropnym będzie zniszczony przykładem;
A wszystkim stale boiącym się Pana,
Piękna w dziedzictwo ziemia będzie dana.

* * *

Nie długo czekać; kilka dni przeminie,
Grzesznik wraz z swoią pamięcią zaginie.
Tam kędy wczoray szumiał u wieczerze,
Szukany zginie, i szlad swóy zabierze.

* * *

Ci, co złe losy ponosić umieli,
Będą w pokoiu na ziemi siedzieli!
Złośnik szczęśliwe ich zważaiąc życie,
Zgrzytnie zębami, że nalazł ie w bycie.

* * *

A Pan na niebie siedząc z wszystkich szydzi,
Ktòrych dzień bliski zatracenia widzi.
Mimo, że broni swoiey iuż dobyli,
Zeby cnotliwych srodze wygubili.

Lecz

Lecz na niewinnych szabla zaostrzona,
W serce ich własne będzie obrocona;
I ten łuk, który na drugich złożyli,
W ręku im pryśnie, lub celu pomyli.

* * *

Sprawiedliwego lepszy udział mały,
Nad niezbożnego bogaty zbiór cały;
Bo grzesznych siła zawsze starta będzie,
A Pan za wiernych zastawi się wszędzie.

* * *

Wie Bóg godzinę swey dobrym opieki,
Gdy ma im oddać dziedzictwo na wieki:
Będą bez trwogi w każdey złey przygodzie,
On ich napoi, i pożywi w głodzie.

* * *

Ale grzeszniey upadną bez wieści,
Choćby w naywiększey zostawali cześci;
Tak znikną, iako kiedy wiatr powieie,
W wielkim powietrzu słaby dym niszczeie.

* * *

Pożycza człowiek zły, i nie oddaie,
Dobry daruie, a przecie mu staie.
Został się czczący Boga w swey dziedzinie,
A złośnik dobrych przeklinaiąc ginie.

Pan cnotliwego krokami kieruie,
Po drodze iego szczęście rozsypuie;
kiedy upadnie potłuc się nie może,
Bo mu swą rękę podłożyłeś Boże.
* * *
Byłem młodzianem, i iuż iestem siwy,
A nie widziałem, żeby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu iego szukać kędy chlęba.
* * *
Przez całe życie nędznych opatruie,
Daie, i słodycz w rozdawaniu czuie;
A gdy się zdało, że rozdał sprzęt cały,
Szczęśliwe syny w maiątku zostały.
* * *
Chroń się więc złego, czyń co cnota radzi,
A Bóg cię wiecznie w swey ziemi posadzi;
Bo sprawiedliwość Pan zawsze szacuie,
I wierne swoie hoynie opatruie.
* * *
Złych zasłużona zapłata nie minie,
Jch pokolenie ze wszystkim zaginie;
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,
I swe dziedzictwa synom zostawiali.

Z spra-

Z sprawiedliwego ust rostropność płynie,
I ięzyk iego zawsze prawdą słynie;
On zakon Pański w swym sercu zachował,
Przeto w swey drodze nie będzie szwankował.

* * *

Grzesznik prawego Męża upatruie
Jakby muszkodził; lecz Bóg nad nim czuie;
Nie będzie w iego ręku zostawiony,
I nie da, żeby przegrał spotwarzony.

* * *

Ty ufay Panu; wszystkie twoie sprawy
Tak czyń, iak święte brzmią Pańskie ustawy,
On cię wyniesie, w ziemi ubogaci,
I złych przed twemi oczyma zatraci.

* * *

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym
Że był Libanu równy cedrom rosłym,
Obeyrzałem się, i iuż było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

* * *

Strzeż niewinności, rob to, co się godzi;
Bo cnotliwego plemie się rozrodzi;
A człek niezbożny i sam się przeminie,
I smutne iego potomstwo zaginie.

Pan zbawca dobrych! Pan ich w trwodze broni,
Ze złey wyrywa uciśnionych toni,
Pan ich z rąk wydrze zuchwałego wroga,
Bo swą nadzieię złożyli na Boga.

PSALM 37.

Domine, ne infurore tuo arguas me.

Psalm ten napisany od Dawida po popełnionym cudzołostwie z Betsabeą; zażyty być może od ludzi w utrapieniach duszy, albo ciała będących, od ludzi żałuiących za grzech popełniony; iakoż iest ieden z siedmiu Psalmów pokutnych.

Kiedy się na mnie zagniewasz Panie,
Niechciey mię karać z mych złości;
Bo pod ciężarem któż nie ustanie
Gniewu twoiego wielkości?

Już

Już strzały twoie utknęły we mnie,
Ręka twa głębiey ie wraża;
Zdrowia w mym ciele szukam daremnie,
Gniew twóy mą słabość pomnaża.

* * *

Ból móy do samych przenika kości,
Grzech móy iest moim zniszczeniem.
Wzniosły się nad mą głowę me złości,
I swym mię gnietą brzemieniem.

* * *

Głupim ia! kiedy moie się rany
Ledwie zgoiły połową,
Nie dbałem; a tak iad zaniedbany
Otworzył rany na nowo.

* * *

Nędzny ia! chodzę skurczony cały,
Cały dzień w smutku boleię,
Urąga ze mnie wróg móy zuchwały,
Straciłem zdrowia nadzieię.

* * *

Cierpię, losowi memu nie łaię,
I w pokorze go przyimuię,
Z szlochaniem ryczę; czym się wydaie,
Jaki me serce ból czuie.

Czego ia żądam, ty widzisz Panie,
Ty patrzysz na me ięczenie!
Serce mi cierpi, sił mi nie stanie,
zgasły mych oczu promienie.
* * *
Co przyiaciołmi moiemi byli,
Co za mym stołem siedzieli,
Dzisiay dalecy! na mnie godzili,
Dziś przeciwko mnie stanęli.
* * *
A insi na mnie gwałtem napadli,
Co duszy moiey szukali;
Myśląc mi zdrady potwarze kładli,
W sprawach się moich badali.
* * *
Ja zaś iak niemy, iak niesłyszący,
W sobie te wzgardy ich tłumię.
Stałem się niby człek nieczuiący,
Co odpowiedzieć nie umie.
* * *
Bom w tobie, Boże, złożył ufanie,
Twoiey wyglądam pomocy;
Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!
Wesprzesz mię w moiey niemocy.

Bom ciebie prosił, żeby mię w żarcie
Nie szczypał wróg móy zuchwały,
Żeby nie gadał: ,, otoż mu wsparcie,
,, Jak mu się nogi zachwiały; ,,

* * *

Ja gotów cierpieć, co mi się przyda;
Ból móy przed memi oczami.
Przez mnie samego grzech się móy wyda,
Myślę nad memi winami.

* * *

A mimo tego, nieprzyiaciele
Ciężcy mi każdey godziny.
I ieszcze ich się przyczynia wiele
Nienawidząc mię bez winy.

* * *

Ci, co za dobre złością oddaią,
Nie mogąc mię w czym obwinić,
To mi iako grzech iaki zadaią,
Że lubię dobrze uczynić.

* * *

Nie odstępuyże, Boże i Panie!
Sługi twoiego imienia,
Zechcesz, złego mi nic się nie stanie;
Boże moiego zbawienia.

PSALM 38.

Dixi: custodiam vias meas.

Ten Psalm śpiewany był od Jdithun, czyli przełożonego śpiewaków Kościoła; złożony zaś od Dawida po złorzeczeniach Semeiego Dawidowi; rozmyśla nad krótkością i próżnością życia tego.

Rzekłem: wszystkiego będę się strzegł czynić,
Nie chcąc się moim językiem obwinić;
Stałem przy ustach moich na strażnicy,
Gdy przeciwko mnie powstali grzesznicy.
* * *
Upokorzony zamilkłem przed niemi,
Nie broniłem się sprawami dobremi,
Tylko ta, która kiedyś mię trapiła,
Znowu się świeżo boleść odnowiła.

Serce

Serce w wnętrznościach moich się wzruszyło,
I w myślach gorzkich gniewem zapaliło.
W ten czas do ciebie zawołałem: „Boże!
„Naucz mię, iaki móy koniec być może?„
* * *
Pod liczbą każdy dzień się ludziom daie:
Niech wiem, czego mi ieszcze niedostaie?
Ty mocny Boże dni moich mierniczym,
I moia istność przed tobą iest niczym.
* * *
Człowiek żyiący swoią próżność słodzi;
A sam iako cień znikomy przechodzi.
Próżno się troszcze o skarbu zebranie,
Bo nie wie komu po nim się zostanie.
* * *
A dzisiay moie iakież iest żądanie?
Jeżeli nie ty, naylepszy móy Panie?
Tyś moim skarbem, w tobie nie chybione,
I drogie moie nadzieie złożone.
* * *
Wyrwiy mię z tego, Boże nieskończony,
Wszak od złych ludzi już byłem wzgardzony;
Zbywałem wszystko milczeniem niemego,
Bom sobie myslał: „móy to Pan chciał tego.„

Odeym odemnie rozgę co mię kraie,
Pod ręki twoiey ciężarem ustaię;
Dla iego zbrodni przypadła nań bida,
I w gniewie twoim sztrofuiesz Dawida.

* * *

Jako proch wyschły takem wyniszczony!
Próżno się troszcze człowiek z każdey strony,
Jeżli Pan iego proźby nie wysłucha,
Łzom iego nie da litośnego ucha.

* * *

Obróć się Panie! cudzy ia w twey ziemi!
Jam twóy przychodzień z oycami moiemi!
Odeym twą rękę, sfolguy na godzinę,
Niżeli świat ten porzucę, i zginę.

PSALM 39.

Expectans expectavi Dominum.

Psalm ten złożony od Dawida na podziękowanie Bogu po wyściu z iakiegoś wielkiego niebeśpieczeństwa.

Z nie-

Z niecierpliwością czekałem Pana,
I prożba moia iest wysłuchana;
Schylił się sprawca mego żywota,
Wyprowadził mię z nędzy mey błota.

* * *

Na wierzchu twardey złożył mię skały,
Gdzieby mię wrogów nie doszły strzały,
Wzmocnił me nogi; i do zdziwienia,
Sam uczył pieśni swego imienia.

* * *

To widząc wszyscy Pana się bali,
I ufność swoią w nim pokładali.
Szczęśliwy! czyia w Bogu zapłata,
Ani się fałszem uwiedzie świata!

* * *

Wiele zrobiłeś przedwieczny Boże!
W dziełach ci równym nikt być nie może;
Kiedy mi o nich mówić się zdało,
W samym początku słów mi nie stało.

* * *

Oto prócz inszych; z możnemi dary,
Nie chciałeś przyiąć Saula ofiary;
A ia nikczemny! od trzody wzięty!
Za niewolnika twego przyięty.

Kiedy ci dawał całopalenie
Za Jzraela twego zbawienie,
Tyś go nie żądał; mnie zawołano,
I stawiłem się tak, iak żądáno.

* * *

Na czele xięgi iestem wpisany,
Bym wyrok pełnił Pana nad Pany.
Tak iest mòy Boże! prawo twe święte
W pośrzodku serca noszę zamknięte.

* * *

Na wielkim zborze mówiłem ludom,
By się dziwili prawdy twey cudom;
Ust mych dla ciebie nie żałowałem,
Ty to wiesz lepiey, że nie milczałem.

* * *

Prawdy twey w sercu nie zataiłem,
Zbawienie twoie wszędzie głosiłem;
O twey litości, i o twey radzie
Przepowiadałem ludu gromadzie.

* * *

A ty odemnie nie chciey móy Panie
Oddalać swoie politowanie;
Jak zawsze byłem broniony zbroią
Twoiey litości, i prawdą twoią.

Bo mi złe ze wsząd zaległo drogę ,
Którego liczby zliczyć nie mogę ,
Złości nademną tak wzięły górę ,
Ze ledwie w tłumie poznam niektóre.

* * *

Nad liczbę włosów mych pomnożone ! ...
Już mi ustaie serce strwożone.
Wyrwiy mię Panie od tyla złego ,
Chciey się nakłonić do wsparcia mego.

* * *

Niech się zawstydzą , i wstecz obrócą ,
Którzy o duszę moią się kłócą ,
Niech uciekaią strachem gonieni ,
Co mi źle życzyć przyzwyczaieni.

* * *

Niechay się zmiesza lud ten zuchwały ,
Co woła na mnie : „ otoż go ! śmiały !
„ Powiania wiatru stał się igrzyskiem ! „
Tak woła na mnie z urągowiskiem.

* * *

A z drugiey strony , niech radość maią ,
Którzy cię Panie szczerze szukaią.
Niech mówią zawsze : „ bądź uwielbiony ,
„ Co wspierasz lud twoy upokorzony. „

Ja

Ja się w ubostwie wielkim znayduię,
Ale się Pan móy mną opiekuie.
On moim wsparciem śmiałym na trwogę.
Pokwap się Panie; zginąć nie mogę.

PSALM 40.

Beatus, qui intelligit super egenum.

Ten Psalm złożył Dawid w chorobie, albo w iakim umartwieniu zostaiący. Zali się, że od przyiacioł był opuszczony.

SZczęśliwy! który ma wzgląd nad ubogim!
W czasie przygody Pan go poratuie,
Pan go obdarzy życiem, bytem drogim,
Wyrwie się z ręki, co go prześladuie.

* * *

W chorobie Pan mu za lekarza stanie,
I łoże iego zrobi wygodnieyszym.
Jam rzekł: „duszę mą chciey uzdrowić Panie,
„Zlituy się, chociaż iestem naygrzeszniejszym."

Nie-

Nieprzyiaciele moi mi łaiali:
„ Kiedyż iuż umrze? i zginie bez części?„
A gdy w chorobie mey mię nawiedzali,
Mowili cicho: „ on wart tych boleści. „

* * *

Wyszedłszy z domu, toż samo mruczeli:
„ Czy on na nasze żyie ukaranie?
„ Bogdaybyśmy go w grobie iuż widzieli.
„ On dziś niby śpi; kto wie? może wstanie?

* * *

Człowiek, któremu od dawna ufałem,
Któregom lubił, który móy chleb iadał;
Jak moiey śmierci pragnął, sam widziałem,
I iak się o mnie złośliwie nagadał.

* * *

Tylko nade mną zlituy się móy Panie,
Uzdrów mię, ia im wszystkim pooddaię.
Ja z tego wniosę twoie zlitowanie,
Ze znieść nie możesz, gdy mię zły człek łaie.

* * *

Ty mię przed sobą wybrałeś wśrzód wiela,
Zem nic nie winien, ty mię wspierasz Panie;
Błogosławiony Pan Bóg Jzraela
Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

PSALM

PSALM 41.

Quemadmodum desiderat cervus.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: Synów Kore; i takie są ieszcze Psalmy: 42. 43. 45. 46. 47. 48 83. 84. 86. 87. że miały być od Synów Kore złożone, ale pewnieysza: że tylko śpiewać ie był powinien przełożony muzyki, który był naczelnikiem śpiewaków następców Korego. Prosi w nim Psalmista o pociechę w smutku.

JAko na puszczy rączemi psy szczwana,
Strumienia szuka łania zmordowana,
Tak mocny Boże moia dusza licha
Do ciebie wzdycha.

* * *

Ciebie, żywego wieczny Boże zdroia,
Upracowana pragnie dusza moia;

Przyi-

Przyidzie wżdy ten czas, że ia swą osobą
Stanę przed tobą!
* * *
Łzy mym pokarmem, potrawy, płacz wieczny;
Kiedy mię co raz pyta lud wszeteczny:
„Gdzie teraz on twóy nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?„
* * *
To człowiek słysząc na poły niszczeie:
Ale gdy wspomnę żeś mi dał nadzieię,
Że z pieniem w nidę w twóy dom, aż do proga
Żywego Boga.
* * *
Czemu się smucisz duszo moia, czemu
Omdlewasz? Panu ty ufay, którému
Jeszcze ia będę z radością dziękował,
Że mię zachował.
* * *
Kiedy się trwoga w duszę moią wkradnie,
Mnie na myśl Hermon, i Jordan [1] przypadnie,
Kędyś z naszemi Oycy czynił dziwy
Boże prawdziwy!

Prze-

[1] *Hermon góra nie daleko Jerozolimy przy górze Syon.*

Przepaść nieszczęścia, z przepaścią się składa,
I na mnie z szumem ogromnym napada,
Burze powietrzne, i pomorskie wały
Na mnie się zlały.

* * *

Ale dzień idzie, kiedy Pan nademną
Litość okaże, a ia pieśń przyiemną,
I w pośrzód nocy zaśpiewam możnemu,
Obrońcy swemu.

* * *

A teraz rzekę; czemuś mię, móy wieczny
Boże, opuścił? Gdy mię niebespieczny
Wróg móy uciska; czego pełen trwogi
Powłoczę nogi?

* * *

Gdy mię iuż wszystkie siły opuszczaią,
Moie mię wrogi codziennie pytaią:
Gdzie teraz on twóy nędzniku wygnany
Bóg zawołany?

* * *

Czemu się smucisz duszo moia? czemu
Omdlewasz? Panu ty ufay; któremu
Jeszcze ia będę z radością dziękował,
Że mię zachował.

PSALM 42.

Judica me Deus, & discerne causam meam.

Psalm ten nie ma osobnego tytułu w Hebreyskim, i zdaie się należeć do poprzedzaiącego. Złożony na cierpiącego prześladowanie.

ROzsądź mię Boże! poznay mą sprawę,
Którą mam z ludem niezbożnym;
Od człeka złego ratuy mą sławę,
Wyrwiy ramieniem twym możnym.

* * *

Boś ty mi Bostwem, siłą mey nodze;
Czem mię odpychasz grzesznika?
I czemu smutkiem przeięty chodzę,
Kiedy mię wrôg môy dotyka?

* * *

Pokaż swe światło i prawdę swoią,
Za którą idąc zbłąkany,

Wstą-

Wstąpiłem kiedyś na górę twoią,
Doszedł przybytków twych ściany.

* * *

A tak przed ołtarz twóy wnidę Panie,
Coś mey pociechą młodości;
Lutnia ci nocić ma nie przestanie,
Pieśń wieczney twoiey litości.

* * *

Czegoż móy smutek w mym sercu noszę?
Duszo! dość tego trwożenia;
Miey ufność; ieszcze ia go uproszę,
On Bogiem mego zbawienia.

PSALM 43.

Deus! auribus nostris audivimus.

Ten Psalm napisany od Dawida, albo może od Synów Kore; rozumieć się ma o Żydach przy końcu zaprowadzenia Babilońskiego, w którym czasie oycowie ich iuż byli wymarli, a oni nie-

niewinni ciężar ich ponosili. Czyni porównanie dawnych cudów z Żydami robionych, z upadkiem ich na ten czas w Babilonie.

Boże! tyleśmy się nasłuchali,
Co Oyce nasze nam powiadali;
Jak w dniach ich wielkie czyniłeś dziwy,
W dniach Oyców naszych Boże prawdziwy!

* * *

Poganie Twoią ręką zniszczeni,
A na tym mieyscu my postawieni;
Strachem pędzone biegły narody,
Rzucaiąc nam swe buyne ogrody.

* * *

Nie przez swoią to moc Oyce nasze
Wzięli tę ziemię! Ani pałasze,
Ani ich ramie tak było twarde,
By mogło znękać narody harde.

* * *

Ale twa dzielna ręka sprawiła;
Jasność twey twarzy ich prowadziła!
Tyś ich i wspierał, i krzepił, w trudzie.
Boś sobie w twoim popobał ludzie.

Ty

Ty mi Król, ty Bóg, ty moia chluba!
Ty się zatrudniasz dziećmi Jakuba!
W tobie naszego wroga starliśmy,
W twoim imieniu nim wzgardziliśmy.

* * *

Ja w łuku moim nie mam ufności;
Ni mię broń moia wyrwie z ciężkości.
Sameś nas Panie wspierał w złey chwili,
Wróg był pobity, choć my nie bili.

* * *

Dlatego z tamtych dzieł twoich Panie,
Chlubię się tobą póki mię stanie,
I imieniowi twemu daleki
Potomek dziadów śpiewa na wieki.

* * *

Ale my teraz zostali sami!
Do boiu niechcesz wychodzić z nami.
Coż więc ważnego kiedy zrobiły
Opuszczonego człowieka siły?

* * *

Przysłałeś strach twóy, co nas wstecz zwrócił,
Co nieprzyiacioł na nas ocucił,
I ten, co kiedyś był nam poddany,
Znęca się, i w łup bierze swe Pany.

Jak

Jak owce, które na rzeź chowamy,
Rychło w nas ręce skrwawią, czekamy;
I lud twóy Panie na różne strony,
Między narody lud rozproszony.

* * *

Zaprzedałeś nas iak złych służebnych,
Byle się tylko zbyć niepotrzebnych,
Nie było tłumu, nie było trudu,
Na kupno, kiedyś drogiego ludu.

* * *

Na wzgardę naszym sąsiadom dani
Wszędzie wyśmiani i urągani!
Nasz los Narody za przykład maią
Wspominaiąc nas głową wstrząsaią.

* * *

Dzień cały chodzę wstydem spłoniony,
I cierpię ból mòy upokorzony;
Jak nam złorzeczą, iak ogaduią!
Jak nieprzyiaźni nas prześladuią!

* * *

To złe, mòy Boże! wszystkośmy mieli,
A o tobieśmy nie zapomnieli;
Nikt się gościńca nie wziął krzywego,
Ani odstąpił zakonu twego.

Chocieśmy byli upokorzeni,
Wygnani z domów, nędzni, wzgardzeni,
Chocieśmy bliskiey śmierci się bali;
Przecież my zawsze przy tobie stali.
* * *
Czyliż my imie twe zapomnieli?
Do cudzych Bogów ręce ściągneli?
Ty to nad ludzkie wiesz wiadomości,
Który serc naszych badasz skrytości!
* * *
A mimo to, nam cierpieć kazano,
Jak owce na rzeź nas szacowano!
Powstań o Boże! tak długo czemu
Bronisz przystępu dziecięciu twemu?
* * *
Niechcesz mi twarzy przywrocić swoiey,
I zapominasz o nędzy moiey.
Już dusza nasza upokorzona,
I ciała istność prawie zniszczona.
* * *
Powstań, o Panie! na gwałty cudze,
I poday rękę słabemu słudze;
Może iuż dosyć upokorzenia;
Zbaw nas dla sławy twego imienia.

PSALM

PSALM 44.

Eructavit cor meum. &c.

Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: dla Ulubionego. Zrobiony na pochwałę Salomona, i oblubienicy iego corki Faraona.

Z Pełności serca usta wymawiaią,
I wierszem chwały Królowi śpiewaią;
Język móy z piórem ma coś podobnego,
W ręce pisarza prędko piszącego.

* * *

Jakżeś ty piękną postacią iedyny!
W dziękiem przeszedłeś wszystkie ludzkie syny;
Z ust twych słodyczy płyną wieczne rzeki,
Dla tego Bóg cię uwielbił na wieki.

* * *

Naypotężnieyszy! żeby cię poznano,
Przypasz do boku broń nieprzełamaną;
Z tym kształtem twarzy postępuy skwapliwie;
Postępuy w drodze, i króluy szczęśliwie.

Ty lubisz prawdę, tyś mi dobrotliwy,
A co naywiększa: iesteś sprawiedliwy;
Dla tego wszystko przed tobą ponęka,
I wywiedzie cię twa potężna ręka.
* * *
Strzały twe ròżny naród ci poddadzą,
I w nieprzyiacioł twych serca zawadzą;
Stolica twoia z wiekami osiędzie,
I berło twoie ludem rządzić będzie.
* * *
Ze sprawiedliwość tylko ukochałeś,
A nieprawości przystępu nie dałeś;
Bóg cię pomazał Królem Jzraela,
Przed bracią twemi oleiem wesela.
* * *
Wdzięcznym zapachem suknie twoie roszą,
Które ci z domów słoniowych wynoszą;
Które ci dały z serca przychylnego,
Córki Królewskie w dniu wesela twego.
* * *
Stoi Królowa na twey prawey stronie,
W złotem utkaney sukni, i koronie;
Ty słuchay córko, i od tey godziny
Zapomniy kray twóy, i twoiey rodziny.

Tak

Tak wdzięków twoich Król pożądać będzie,
Bo on już teraz twoim Panem wszędzie.
Jemu cześć dadzą, a tobie ofiary
Da córka Tyru, da i bogacz dary.

* * *

Córki Królewskiey cała w tym iest chwała,
By się mężowi swemu podobała;
By iego tylko oczy zaspokoić,
W skrytości gmachu dla niego się stroić.

* * *

Tam za nią same Panny tylko przydą,
I iey pokrewne do gmachu z nią wnidą.
Wnidą z pieśniami aż do iey łożnicy;
Lecz nad nią milszey nic będzie dziewicy.

* * *

Córko, nie trap się! miasto tey rodziny,
Coś odstąpiła, urodząć się syny,
Syny, których ty zapewne z latami,
Na całey ziemi obaczysz Królami.

* * *

Ci pamięć twego poniosą imienia
Od pokolenia aż do pokolenia,
I naród będzie wielbił cię daleki
przez wieków wieki.

PSALM 45.

Deus noster refugium, & virtus.

Ten Psalm iest dziękczynienie Bogu za świeże iakieś dobrodzieystwo; albo to synowie Korego dziękuią Bogu, że się uchowali, kiedy Przodek ich zaginął; albo napisany po znacznych zwycięztwach Dawida nad Moabitami, Syryiczykami&c. albo pewniey złożony od następców Kore powracaiących z wygnania Babilońskiego.

BOg nasz ucieczką i siłą naszą,
Wsparciem w uciskach co nas ścigaią!
Ztąd mię wzruszenia ziemi nie straszą,
Ani, że góry w morze wpadaią.

* * *

Ziemią ubite ięknęły wody!
Ale i góry w wodzie stopniały!

A nam

A nam odwilża rzeka ogrody,
Bóg swóy ocalił przybytek chwały.

* * *

W śrzodku nam miasta Bóg silny stoi,
Bóg! co go nigdy nie pokonano;
Przeto wzruszenia nic się nie boi,
On mu ze wsparciem przybędzie rano.

* * *

Królestwa w koło niszczą niezgody,
Nachylaią się do zguby całe,
Zabrzmiał głos Pański, padły narody,
I ruszył ziemi podstawę, skałę.

* * *

A Bóg Jakóba, a Pan cnot z nami!
Obaczmy, iaki czyn go zachwalił.
Daleko woynę wygnał z łukami,
Skruszył broń, tarcze na popioł spalił.

* * *

Patrzmy co mówi: „Ja Bóstwo wasze,
„Ja się podniosę nad narodami.
„Sławą mą ziemian wszystkich zagaszę.„
A Bóg Jakóba, a Pan cnot znami.

PSALM 46.

Omnes gentes plaudite manibus.

Ten Psalm od synów Kore złożony, który od tychże synów Kore w Kościele śpiewany bywał, złożono go zaś albo podczas przeprowadzenia Arki do nowego Kościoła Salomonowego, albo podczas poświęcenia drugiego Kościoła za Daryusza Histaspis.

WSzelaki naród klaskaiąc rękami
Niech głos wesoły do Pana podniesie;
Bo on potężny! Jego nad niebami
I ziemią całą Królestwo ciągnie się.

* * *

Podbił nam ludy, rzucił nam pod nogi
Narody naszym szczęściem zalęknione;
Za swe dziedzictwo, i za swóy dział drogi
Wybrał Jakóba plemię ulubione.

Wszedł

Wszedł Bóg z okrzykiem, i z trąby głosami!
Spiewaycie Psalmy, śpiewaycie Królowi;
On Panem ziemi, Bogiem nad Bogami,
Spiewaycie mu to, co wam serce powi.

* * *

Będzie królował Bóg nad narodami,
Na świętym swoim tronie usiadł wiecznie,
Xiążęta ludu, iuż przy Bogu z nami,
Bo ziemskie Bogi wznieśli się zbytecznie.

PSALM 47.

Magnus Dominus & laudabilis.

Ten Psalm złożony od synów Kore, i od nich, iako śpiewaków Kościoła, śpiewany; bywał zażywany za czasów Józafata Króla, po iego zwycięstwie nad Ammonitami, Moabitami i Syryiczykami.

Wielki Bóg! godzien wielbienia wszelkiego,
Wśrzód świętey góry i miasta swoiego
Gdy na Syonie Arkę położono,
Uczuło radość płodney ziemi łono;
Zimney północy wzruszyły się lody.
Króla wielkiego poczuły ią grody;
Którym opieki gdy swey Bóg da doznać,
W każdym to domu będzie można poznać.
Królowie ziemi wraz pozgromadzani,
Widząc to miasto stali zadumiani.
Pomieszali się, boiaźń ich obleci;
I ból gwałtowny, iak rodzącey dzieci.
A Bóg obrońca silne wiatry ruszył,
I liczne Tarsu okręty pokruszył. [m]
Jak nam Oycowie nasi powiadali,
Tegośmy w mieście twym Boże doznali;

W Mie-

[m] *Okręty Tarsu*, *często w Piśmie świętym znaczą się prosto okręty morskie, a w tym mieyscu iest tylko podobieństwo pobitych wóysk od Józafata, iak bywaią starte wiatrem okręty na morzu.*

W Mieście, któreś ty założył na wieki,
I twey doznaiem w Kościele opieki.
Jak imie twoie, Boże nieskończony!
Tak twoia poszła cześć na wszystkie strony,
I to po końcach ziemi powtarzanie:
Że prawdy pełna ręka twoia Panie.
Ciesz się Syonie i wy Judzkie córy,
Że sprawę naszę rozsądził Pan z góry,
Okrążcie Syon, ściskaycie go mile,
Głoście o Pańskim z wież Syońskich dzile.
Zważcie iak mocny! Niech iego wielbienie
Dzieli się w domach w długie pokolenie.
Otoż to Bog nasz! Bóg nasze zbawienie,
On nami będzie rządził nieskończenie.

PSALM 48.

Audite hæc omnes gentes.

Ten Psalm albo od Dawida, albo od Synów Kore złożony; napisany ciemno, ale cel iego iest o próżności życia ludzkiego i bogactw.

Niech mię słuchaią wszystkie krainy,
I świata mieszkaniec mnogi,
Ziemskie żywioły, i ludzkie syny,
Niech słucha bogacz, ubogi.

* * *

Usta me mądrość będą opiwać,
Nabytą długim myśleniem;
Powieści mędrców będę zgadywać,
I mą wyrażę rzecz pieniem.

* * *

W dniu śmierci moiey czym się ustraszę,
Gdy schodzić będę w ufności?
Choć mię na koło pamięć opasze
Dawnieyszych moich zdrożności?

* * *

Ale ten, który swey dufa sile,
Na swą potęgę coś składa,
Który wylicza bogactwa tyle,
Bez wieści w przepaść upada.

* * *

Brat nie wykupi od śmierci brata,
Jakże człek inszy zasłoni?
Nie biorą płacy za człecze lata,
Zawsze swą drogą śmierć goni.

Zły zgasł; nie mógł się z życiem rozłączyć,
Ból mu się wiecznie przewlecze,
Chciałby drugi raz życia dokończyć,
A koniec przed nim uciecze.

* * *

Głupi tak widzi człeka mądrego
W skonania iego godzinie;
Jakby nie miało toż przyiść na niego,
A mądry z głupim wraz ginie.

* * *

Zginą, i zbiory ich się zostaną,
Które ktoś weźmie daleki,
Dół mały, który im wykopano,
Domem im będzie na wieki!

* * *

W tych się przybytkach pozostawali,
Przez pokolenia bez końca,
Ziemiom swe imie ponadawali,
Sami nie uyzrzą iuż słońca.

* * *

Człowieka na czci gdy postawiono,
On swey nie poznał godności;
Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydląt niskości.

Tą drogą idąc gubi się cale,
Nie widząc zguby przyczyny,
Jeszcze się z tego chlubi zuchwale,
Że w winie, nie znał swey winy.

* * *

Owce zarazą lecą morową,
Równie śmierć będzie ie psować;
A sprawiedliwi nad ich się głową
Wzniesą, i będą panować.

* * *

Ni im sława ich doda sposobu,
Bo się wraz z niemi zagrzebie,
A duszę moią Bóg wyrwie z grobu,
Kiedy mię weźmie do siebie.

* * *

Ale nie bóy się, chocieś bogaty,
Jeźliś nie poszedł fałszywie.
Choć się twa sława rozszerza z laty,
Jeżeli żyiesz poczciwie.

* * *

Bo coś od śmierci możesz ocalić,
Sława w grób z tobą nie wkroczy,
Za życia nawet będą cię chwalić,
I każdyć powie to w oczy.

Wszela-

Wszelako wszyscy do tego końca
Bieżemy kroki sporemi ;
Już go nie uyzrzym raz zbywszy słońca,
Łężemy z oycy naszemi.

* * *

Człowieka na czci gdy postawiono,
On swey nie poznał godności ;
Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydląt niskości.

PSALM 49.

Deus, Deorum Dominus.

Ten Psalm w Hebrayskim zapisany iest pod imieniem Asaph, pod tymże imieniem są zapisane i Psalmy : 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. o tym Azafie będzie niżey, w tytule Psalmu 72. na początku części drugiey Psalterza. Złożył zaś ten Psalm do Zydów dufa-

iących tylko w ofiary swoie, a niedbałych o cnotę.

Bog Bogów świata, i Pan nieskończony
Zawołał ziemi od zachodniey strony,
Przyzwał od wschodu, Ze coś przeważnego
Miał mówić Stwórca do stworzenia swego.
* * *
Twarz swoię iasną, na Syońskiey skale
Jawnie pokaże; będziem doskonale
Głos iego słyszeć. Przyidzie nam znaiomy
Z ogniem przed sobą, otoczony gromy.
* * *
Zawołał ziemi, i z górney krainy
Przywołał niebios, żeby ludzkie syny
I lud swóy w oczach rozpoznawał świata,
Jaka dla kogo być miała odpłata.
* * *
Niech się naypierwey zgromadzą Kapłani,
Co do ofiary Pańskiey powołani;
W tym, z głębi niebios wyidzie głos straszliwy:
„ Bóg sędzia wieczny; Sędzia sprawiedliwy.„
„ Niech

„ Niech mię lud słucha: Rodzie Jzraela
„ Powiem to, co ci przynależy z wiela:
„ Napominaiąc, ieszczem iest łaskawym,
„ Słuchay, Bogiem twym, Bogiem iestem prawym.

* * *

„ Nie będę cię ztąd karał, ani winił,
„ Żebyś mi ofiar umownych nie czynił,
„ Zawsze się kurzą, zawsze napełnione
„ Całopaleniem ołtarze święcone.

* * *

„ Niechcę ia, niechcę, z twey obory wołu,
„ Nie żądam kozła z twoiego okołu;
„ Każdy zwierz móy iest, co się w lasach kryie,
„ Woły, i wszystko, co na górach żyie.

* * *

„ Ptak przed mym okiem żaden się nie schroni,
„ Choć się naywiększą gęstwiną zasłoni;
„ I czym się łąka przybiera zielona,
„ Odemnie roczna ta barwa sprawiona.

* * *

„ Gdybym był głodny, nie rzekę nic tobie;
„ Móy iest krąg ziemski, i co zamknął w sobie.
„ Jażbym to mięso wołowe miał iadać?
„ Albo nad czaszą krwi koźley zasiadać?

„ Ofia-

„ Ofiarę chwały, oddaway mi szczerze,
„ Raz umówione dochowuy przymierze;
„ Wzyway mię w troskach, doznasz mey opieki,
„ Czciy mię iak Pana swoiego na wieki.

* * *

A do grzesznika Pan rzekł temi słowy:
„ Jako ty wspomnieć śmiesz pańskie umowy?
„ Jako śmiesz gadać na świętym Syonie
„ Brzydkiemi usty o Pańskim zakonie?

* * *

„ Karność moiegoś znienawidził prawa,
„ Każda przez ciebie złamana ustawa,
„ Jakie ci tylko rady się dawały,
„ Wszystko to mimo puszczałeś niedbały.

* * *

„ W tobie wspólnika znaleść złodzieiowi,
„ Z tobą się znosić cudzołożnikowi,
„ Szczera złośliwość w uściech twych panuie,
„ Język fałszywy zdrady tylko knuie.

* * *

„ Na posiedzeniach, naymiley ci było
„ Gadać na brata, coby mu szkodziło;
„ Jemu złorzeczyć twym było udziałem,
„ A iam to wszystko widział, i milczałem.

„ Zło-

„ Złośliwieś sądził, że gdy ci folguię,
„ Może się tobie podobnym być czuię;
„ Ale cię skarzę, i wszystkie twe winy
„ Przed oczyma ci staną swey godziny.

* * *

„ Zrozumieycież to wy, co pospolicie
„ Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie;
„ Bo iak czas przyidzie kary waszey, zgoła
„ Nikt mu was z ręki wydrzeć nie wydoła.

* * *

„ Sama ofiara chwały mi iest miła,
„ Bo ta mię zawsze naywięcey uczciła;
„ Insze mi tak się podobać nie mogą,
„ Tą do litości mey przychodzą drogą.

PSALM 50.

Miserere mei Deus.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy Nathan Prorok napominał go o grzech z Betsabeą, i zabóystwo Uryasza. Załuie tu tego przestępstwa swo-

swoiego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto iego; w przyszłym zaś Kościele, który Salomon budować miał, obiecuie Panu ofiary i całopalenia.

BĄdź mi litośny, Boże nieskończony!
Według wielkiego miłosierdza twego;
Według litości twey niepoliczoney:
Chciey zmazać mnóstwo przewinienia mego.
* * *
Obmyi mię z złości, obmyi tey godziny,
Oczyść mię z brudu w którym mię grzech trzyma.
Bo ia poznaię wielkość moiey winy,
I grzech móy zawsze przed memi oczyma.
* * *
Odpuść! przed tobą grzech móy popełniony;
[Boś przyrzekł; że ta kary uydzie głowa,
Którąć przyniesie grzesznik uniżony:] [n]
By nie mówiono: że nie trzymasz słowa.

Wspo-

[n] *Deutor: 4. &c.*

Wspomniy, żem w grzechu od matki poczęty,
Ztąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiey
strony,
Że lubisz prawdę, twey mądrości świętey,
I twych taiemnic iestem nauczony.

* * *

Jak trędowatych pokropisz mię zielem, [o]
Serce me nad śnieg będzie wybielone;
Tak uszy moie napełnisz weselem,
I pocieszą się kości poniżone.

* * *

Odwróć twarz twoię od przestępstwa mego,
I wszystkie moie pomaż nieprawości;
Stwórz serce czyste warte Boga swego,
A ducha prawdy wley w moie wnętrzności.

* * *

Nie oddalay mię od oycowskiey twarzy,
Nie chciey mi bronić twoiego natchnienia,

Wróć

[o] *Hizop ziele, ktorym kropiono u Jzraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętey, iako iest Levit:* 14 *v.* 6. *tu Dawid grzech przyrównywa do trądu.*

Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

* * *

Odpuść! a ia to twoie zlitowanie
Powiem przed bracią memi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi twoiey Panie,
Oni do ciebie przybiegną tłumami.

* * *

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyiacielem,
Przed krwią, com przelał w moiey niezbożności! [p]
Boże! ięzyk móy rozgłosi z weselem
Tę folgę twardey twey sprawiedliwości.

* * *

Chciey mi otworzyć usta moie Panie,
Bym śpiewał chwałę twoiego imienia.
Jeźli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,
Lecz nie tak miłeć są całopalenia.

* * *

Ofiara Bogu: żalem zdięta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;

To

[p] *Dawid zabić kazał Uryasza dla piękney Betsabee żony iego.*

To do litości nayprędzey go wzrusza,
Te dary miłe przed nim położone.

* * *

Jeźli co usta zmazane uproszą,
Górze Syońskiey chciey być dobroczynny;
Jerozolimskie niech się mury wznoszą [q]
I nie karz miasta, bo ia tylko winny.

* * *

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
W ten czas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia w ten czas przyimiesz Boże!
I na twóy ołtarz położą ci woły.

PSALM 51.

Quid gloriaris in malitia.

Dawid uciekaiąc przed Saulem przyszedł do miasta Nobe, gdzie mu Achimelek poddał broni i żywności,

nie

[q] *W czasie tego Psalmu pisania, murował Dawid zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem.*

nie wiedząc, że Dawid był z Saulem w nieprzyiaźni. Doeg doniosł to Saulowi, i z rozkazu tegoż Króla zabił Achimeleka z całym iego domem, zabił 85. Kapłanów, i wszystkich obywatelów miasta Nobe wyniszczył. Z tey przygody Dawid złożył Psalm ten.

Czego się chlubisz z twey niezbożności
Ty ? coś się podniosł zbrodni okrzykiem?
Cały dzień gadasz same zdrożności,
Brzytwie podobnym ostrym ięzykiem.
* * *
Złość cię nad dobroć więcey uwodzi,
I fałsz przed prawdą kładziesz niebacznie;
Lubisz to gadać, co bliźnim szkodzi,
Dół kopiesz chytrą mową nieznacznie.
* * *
Dla tego Bóg cię do końca zgładzi,
Wyrwie cię iak chwast rękami swemi,
Z mieszkania twego cię wyprowadzi,
I twe nasienie z żyiącyh ziemi.

Co

Co widząc dobrzy zdeymie ich trwoga,
Skażą cię palcem i rzekną: „zginął;
„Otóż mu! nie chciał znać swego Boga,
„Dufał bogactwom, prożnością słynął.„

* * *

A ia, iako krzak buyney oliwy,
Zem zawsze szukał Pańskiey opieki;
Wzrosnę w twym domu Boże prawdziwy!
Chwaląc twą litość Przez wieków wieki.

* * *

Coś mi uczynił, wyznam to wiecznie;
I o twą pomoc dbać mi potrzeba;
To się podobać musi koniecznie
Tobie, i twemu dworowi Nieba.

PSALM 52.

Dixit insipiens in corde ſuo.

Ten Psalm, mało co odmieniwszy, śpiewany bywał przy trąbach i innszych instrumentach; przypiski tedy do niego przy tamtym znaleść można.

GŁupi myślił: „Niemasz Boga.„
Zepsuła się wszelka droga,
Złość wszystkiemi wchodzi wroty,
I nikt nie chce pełnić cnoty.
* * *
Pan z niebieskiey swoiey góry
Spoyźrzał na ludzi, czy który
Znaydzie się z rozumem całym,
I na Boga swego dbałym.
* * *
Nie mógł znaleść by iednego;
Tak się wszyscy ieli złego,
Wszyscy się nieczynni stali,
Jak gdyby się pozmawiali.
* * *
Tedyż się iuż nie uznaią,
Którzy w złościach roskosz maią?
Którzy lud moiey owczarnie,
Jak chleb pragną pozrzeć marnie?
* * *
Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyidzie na nie trwoga;
Choć nie będzie nic strasznego,
Ulękną się cienia swego.

Tych

Tych co Pana zapomnieli,
Ludziom się podobać chcieli,
Zmiesza ich, zetrze ich kości,
Wzgardzi ich Bóg z wysokości.

* * *

Kiedyż z wśrzód Syońskiey sienie
Wyidzie Jakóba zbawienie?
Bóg nas dobędzie z topieli,
Jzrael się rozweseli?

PSALM 53.

Deus in nomine tuo salvum me fac.

Dawid w tym Psalmie wsparcia Bożego wzywa przeciwko Saulowi i zasadzkom Zyfeyczyków. O czym obacz Historyą w Xiędze 1. Królów w Rozdziale 23.

W Imieniu twoim ocal mię móy Boże!
Według twey prawdy osądź sprawę moię.

Kiedy przed tobą prozbę mą położę,
Chcieyże ią przyiąć w święte uszy twoie.

* * *

Ludzie dalecy na mnie się zbieraią,
Mężowie silni szukaią mey duszy,
Oni przed Pańskim obliczem nie staią,
Nie znali ręki co złych łatwo kruszy.

* * *

A w tym Bóg z swoim przybiegł do mnie wsparciem,
Wszystko złe na me poodwracał wrogi.
Nie mogli wstrzymać za iego natarciem,
Pod iego prawdą zniszczeni do nogi.

* * *

Z chęcią ofiarę oddam ci móy Panie,
Bo dobrze mi z tym, gdy cię wyznać żądam.
Boś mię podźwignął, gdy byłem w złym stanie.
Ze dziś na wrogów bez trwogi poglądam.

PSALM 54.

Exaudi Deus orationem meam.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności zdrady Achitopela; o którey Dawidowi doniesiono iak wyszedł z Jerozolimy, i wstąpił na górę Oliwną. O czym obacz w 2. Xięgach Królów Rozdz: 15. 16. 17.

WYsłuchay Boże mego wołania,
I nie gardź memi prożbami;
Niech się twe ucho na móy głos skłania,
Przychodzę, z memi skargami.

* * *

Strwożony iestem myśli mozołą,
I cały iestem zmieszany;
Gdy słyszę wrogów okrzyki w koło,
I człek mię gnębi zmazany.

Naywiększe na mnie zwalali złości,
W gniewie z nich każdy mi gada;
Serce się trwoży w śrzodku wnętrzności,
Boiaźń mię śmierci napada.

* * *

Drżę, i zda mi się, żem iest w ciemnicy;
Głośne powtarzam westchnienia:
„ Któż mi da skrzydła iak gołębicy,
„ Leciałbym szukać spocznienia.

* * *

Rzuciłbym wszystko, co mię dziś nudzi,
Został w iaskini gdzie srogiy,
Czekaiąc tego, co zbawia ludzi,
W godzinie burzy i trwogi.

* * *

Pokwap się Panie, zmieszay ich mowę,
By się nie mogli zrozumieć;
Już nawet w mieście złość wzniosła głowę,
Widziałem, iak go chce stłumić.

* * *

Dzień i noc zbrodnia strzeże go wkoło,
W śrzodku nieprawość przewodzi;
Lichwa i zdrada podniosły czoło,
Po ulicach się przechodzi.

Gdy-

Gdyby to wróg móy tak mię znieważał,
Zniosłbym obelgi każdego;
Możebym nie tak krzywdę mą zważał,
I schroniłbym się od niego.

* * *

Ale ty, z którym żyłem pospołu,
Ty wodzem, radą taiemną,
Ty, któryś ze mną siadał u stołu,
Służył w Kościele wraz ze mną!..

* * *

Niech na nich padnie śmierć niespodzianie,
Niech ziemia żywo pochłonie;
Bo w ich przybytkach mieszka zmazanie,
I w złościach serce ich tonie.

* * *

Ja zaś na mego zawołam Pana,
I on mię pewnie obroni;
W wieczor, w południe, modląc się z rana,
Wyrwie mię Bóg móy z tey toni.

* * *

Wróci mey duszy pokóy stracony
Od tych, co na mnie czyhaią;
Wszak oni kiedyś byli z mey strony,
Dziś mi przykrości zadaią.

Wysłucha mię Bòg, a ich pobiie,
Że bez odmiany w złym stoią;
Bòg iest przed wieki, i prawdą żyie,
A oni go się nie boią.
* * *
Już podniòsł rękę; on im to wròci,
Że zakon Pański zmazali;
Twarzą swą gniewną w nic ich obròci,
Serce mu iego to chwali.
* * *
Zmiękli iak oley gdy im gadałem,
Mowy swe chcieli osłodzić;
Ale w tym wszystkim same widziałem
Żądła, ktòremi chcą szkodzić.
* * *
Spuść twóy na Pana los nieszczęśliwy,
Z iego wyżyiesz opieki;
On nie pozwoli, by sprawiedliwy
Chwiał się w złym razie, na wieki.
* * *
Niech zginą, niech ich ziemia pokryie,
Niechay ich pamięć zniszczeie.
Mąż krwi, i chytry, nie długo żyie;
A ia mam w Bogu nadzieię.

PSALM 55.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności siedzenia iego w iaskini Odollam, kiedy uciekł z miasta Geth ze dworu Króla Achis, i od Filistynów z teyże iaskini nazad do Króla przyprowadzony był; zrobiony na to, ażeby był wypisany na kolumnie. Tytuł iego w Hebrayskim: Za lud oddalony od uczestnictwa Kościoła.

CHciey się nademną zmiłować móy wieczny!
Zdeptał mię zły człek, cały dzień mi szkodzi;
Chce mię zgnieść nogą wróg móy niebeśpieczny,
I wiele bitnych ludzi na mnie godzi.

Kryiąc się przeto, straszy mię dzień biały!
Ale gdy w tobie ufać mi przystało,
Gdy twe wyroki czekać mi kazały,
Smiałym iest. Bo cóż mdłe mi zrobi ciało?

* * *

Cały dzień z moich obietnic żartuią,
Wszystkie ich myśli na złe moie godzą;
Kupią się w kątach, i zdrady mi knuią,
Wszędzie za śladem nogi moiey chodzą.

* * *

Jako niewinnie szukaią mey duszy,
Tak nic ich od rąk Pańskich nie obroni;
Bóg lud zuchwały w gniewie swym pokruszy,
Uciekaiącą złość zawsze dogoni.

* * *

A ia przed Boga przyniosę me sprawy,
Gdy ie obaczy wraz z moiemi łzami;
Dla nieuchybnych swych obietnic sławy,
Nieprzyiaciele wstecz się zwrócą sami.

* * *

Boże! ilekroć do ciebie mi przyszło
W potrzebie moiey serce me otwierać;
Zawszem to poznał, zawsze na to wyszło,
Ześ iest mym Bogiem, i lubisz mię wspierać

W to-

W tobie się chlubię z obietnicy moiy,
W tobie mam ufność, nie zlęknę się człeka;
I to, com przyrzekł, w pamięci mi stoi,
Że cię mam za to wychwalać do wieka.

* * *

Boś od grobowey bronił mię mogiły,
I nogę, że się nie potknęła w sieci;
Żebym ci kiedyś w mym życiu był miły;
Ciesząc się słońcem, co żyiącym świeci.

PSALM 56.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był uciekł do iaskini Engaddi, gdzie uciął brzeg sukni Saula, &c: 1. *Reg*: *Cap*: 24.

ZMiłuy się Boże! zmiłuy się nademną!
W tobiem położył ufność niedaremną.
W cieniu twych skrzydeł ulęgę szczęśliwy,
Póki nie przyidzie wicher natarczywy.

Do naywyższego zawołam w złą chwilę,
Co mi dobrego powyświadczał tyle!
On wskazał z nieba: byłem obroniony,
Ten co mię deptał został wyszydzony.

* * *

Zesłał swą litość, zesłał prawdę swoią,
Z śrzodka lwich szczeniąt wyrwał duszę moią;
Gdym w mym frasunku zasnął iak beśpieczny!
Zęby ich strzały; ięzyk, miecz dwusieczny.

* * *

Podnieś się Boże nad niebieskie osi!
Po całey ziemi twa sława się wznosi.
Gniotąc mą duszę sidła na mnie kładli;
Doły mi kopią, i sami w nie wpadli.

* * *

Boże! gotowe serce me na wieki,
Spiewać z wdzięcznością pieśń twoiey opieki.
Ty móy pasterzu, arfo zawołana
Powstań, ia wstanę chwalić Boga z rana.

* * *

I tak przed całym opowiem to ludem,
Jakoś potężnym wybawił mię cudem.
Opowiem obcym narodom twe dziła,
Co ręka Pańska ze mną wyrządziła.

Bo

Bo aż do niebios litość iego godzi,
I prawda iego w śrzód obłoków chodzi;
Podnieś się Boże nad niebieskie osi!
Po całey ziemi twa sława się wznosi.

PSALM 57.

Si vere utique justitiam loquimini.

W tym Psalmie Dawid skarży się na Dworzany i Radnych Saula, którzy go szkalowali. 1. *Reg: Cap:* 24.

Jeźli o prawie gadacie prawdziwie,
Synowie ludzcy! sądźcież sprawiedliwie;
Bo serce wasze nieprawości działa,
I złości same ręka posplatała.

* * *

W złym zastarzali od wnętrzności matek,
Niezbożni męże stali się z złych dziatek!
Błądzą, prześladki rzucaiąc zbawienne,
I mówią fałsze za mowy codzienne.

Jako gadzina na ludzi się iuszy,
Jako padalec zatyka swe uszy,
Czarodzieyskiemu głosowi się wzbrania;
I nie chce słuchać mocnych zaklinania.

* * *

A Bóg im zęby skruszy iadowite,
I lwów tych zetrze paszczęki niesyte;
Znikną, iak wody, co wezbrawszy spłyną;
Łuk swóy natęża Pan, póki nie zginą.

* * *

Jak wosk płynący stopią się do końca,
Ogień przypiecze, i nie uyźrzą słońca.
Niżli się w siłę większą cierń ich wzmoże;
Jak tych trzech ziemią pochłoniesz ich łoże [r]

* * *

Ta zemsta będzie pociechą prawego,
Gdy zmyie ręce we krwi niezbożnego,
Rzecze człek: „ Jakże pięknie być dobremi!
„ Jest widzę Pan Bóg, co sądzi na ziemi! „

PSALM

[r] *Kore, Datan, i Abiron od ziemi pochłonieni.*

PSALM 58.

Eripe me de inimicis.

Ten Psalm napisany od Dawida z okoliczności iak był oblężony od żołnierstwa Saula w Domu swoim 1. *Reg: Cap:* 19.

WYrwiy mię Boże od wroga mego,
Od tych, co na mnie powstaią;
Od tych, co idą torem grzesznego,
Od tych, co krwi mey żądaią.

* * *

Otom iuż niby zamknięty w skrzyni,
Mąż silny stoi nad nami;
A sumnienie mię w niczym nie wini,
Bo idę prawdy drogami.

* * *

Ty teraz powstań na wsparcie moie,
Boże cnot, Boże Jakuba!
Obacz, i osądź narody twoie,
Niechay złych spotka ich zguba.

Krążą po mieście cheiwi obłowu,
I łakną iak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zeydą się znowu,
Czyhaiąc na mnie noc całę.

* * *

Zwyczaynie prawie o tym gadaią;
Kto mnie z nich pierwey uderzy;
Miasto ięzyka, miecz w uściech maią,!
Któż temu kiedy uwierzy?

* * *

A Ty z nich będziesz żartować sobie,
Narody zetrzesz do końca;
Ja siłę moią umocnię w tobie,
Boś móy Bóg, boś móy obrońca.

* * *

Bóg mię uprzedził swoią litością,
I dał mi takie natchnienie:
„Nie gub ich [mówił] z taką ostrością;
„Niech ma lud o nich wspomnienie. „

* * *

Przynaymnieyż Boże, niech móy wróg srogi
Twoią prawicą nagnany,
Wnet się rozproszy, niech zmyli z drogi,
Móy ty obrońco doznany!

Mowy

Mowy iego niech go pognębiaią,
Niechay w swey pysze upada;
Niech o nim wszędzie w mieście gadaią,
Że pychą żyie, fałsz gada.

* * *

A kiedy przyidzie na niego zguba,
Gdy swą nikczemność poczuie,
Niechay zna, że Bóg Bogiem Jakóba,
Że końcom ziemi panuie.

* * *

Krążą po mieście chciwi obłowu,
I łakną iak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zeydą się znowu
Czyhaiąc na mnie noc całę.

* * *

Znowu się, by mnie zieść, rozproszyli,
Żem się im ukrył, zmartwieni;
I gdy się moiey krwi nie napili,
Mruczeli głodem trapieni.

* * *

Jam zaś wychwalał twoię moc dzilną,
Twą litość, ranku pierwszego;
Boś się stał moią obroną silną,
We dniach ucisku moiego.

Tobie

Tobie ia śpiewam, moia obrono!
Moia gospodo! móy Boże!
Moią ia ufność nie okryśloną
W twoiey litości położę.

PSALM 59.

Deus repulisti nos.

Ten Psalm napisany od Dawida po zniesieniu od niego Syryiczyków, ale ieszcze przed klęską Jdumeyczyków, iako poznać to w Historyi Pisma 2. *Reg: Cap:* 8.

ODegnałeś nas Boże i zepsował,
Rozgniewałeś się, a potym zlitował!
Zatrzęsła ziemią twoia dzielna siła,
Napraw iey skazy, bo się obruszyła.
Twoiegoś ludu doświadczał cierpienia,
Napoiłeś nas winem umartwienia;

I boiący się ciebie, zapewnieni,
Ze od strzał twardych będą ochronieni.
Silna twa ręka mnie także obrania,
Bo wysłuchałeś głos mego wołania,
Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,
Ze będę wesoł na tych kraiach siedział.
Ze Dawid kiedyś Sychimę uderzy, [s]
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy. [t]
Móy iest Galaad, móy Manasses mężny,
Moc moiey głowy Efraim potężny,
Juda im Królem, Juda zawołany,
Moab na służbę ostatnią skazany.
Na Jdumeę gdy nogę wychylę,
Moiey się podda i lud obcy sile,
Ktoż mię na murach miasta iey posadzi?
Do Jdumei kto mię doprowadzi?
Czyż nie ty? nasze coś wzgardzał modlitwy?
Czyż z naszym woyskiem nie póydziesz do bitwy?

Teraz

[s] *Sychima Miasto w Samaryi na górze Efraim*

[t] *Sokkot dolina z drugiey strony Jordanu leżąca w pokoleniu Gad.*

Teraz od ciebie wsparcia lud twóy czeka,
Bo próżna ufność w obronie człowieka;
Bóg naszą siłą, upadłe ocuci,
I on trapiących nas wniwecz obróci.

PSALM 60.

Exaudi Deus deprecationem.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed prześladowaniem Absaloma uciekł był za Jordan na granice Ziemi Jzraelskiey 2. *Reg: Cap:* 17.

Z Brzegu ziemi ostatniego,
Wołam do Pana moiego;
Wysłuchay mię Boże żywy,
Tyś Bóg, ia człek nieszczęliwy!

* * *

Gdym się z smutnym sercem radził,
Tyś mię na skałę wysadził,
Że, krwi moiey chciwe wrogi,
Widziałem pod memi nogi.

Z kąd

Zkąd potym zeszłem nietkniony,
Nadzieią mą obroniony.
Na nieprzyiazne postrzały,
Byłeś mi twierdza, mur trwały.

* * *

Teraz w twym przybytku Panie,
Wieczne mi będzie mieszkanie;
Spokoyny na wszystkie strony,
Twemi skrzydły otulony.

* * *

Boś ty moim Bogiem zgoła,
Słuchasz gdy cię Dawid woła,
I ci, co się ciebie bali,
Ziemię w dziedzictwo zabrali.

* * *

Ty przyczynisz dni Królowi,
Lat twemu pomazańcowi;
Że go czerstwego dożenie
Opoźnione pokolenie.

* * *

Tak mocney pewny opieki
Pod okiem Pańskim na wieki,
Mieszkać będę bez przykrości!...
Wolno to Pańskiey litości.

Spie-

Spiewać mu będę me pienia,
Dla chwały iego imienia,
Oddaiąc Panu nad Pany,
Codziennie dług obiecany.

PSALM 61.

Nonne Deo subjecta erit anima mea?

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był prześladowany od syna Absaloma; uczy nie pokładać ufności w ludziach, albo w bogactwach.

KOmuż, ieżeli nie Bogu memu
Mam być podległy na wieki?
On móy Pan, twierdza przeciwko złemu,
Mocenem z iego opieki.

* * *

Pókiż źli ludzie na moie życie
Smiecie napadać w złey chwili?
Sądząc, że łatwo mię obalicie,
Jak dom, który się pochyli?

Tu mię pragnienie w ucieczce pali,
Tu godzą na zgon człowieczy;
Ten mię zdradnemi ustami chwali,
A w sercu swoim złorzeczy.

* * *

Ty duszo moia pod Pańskim cieniem
Schroń się, on ból twóy zagoi;
On Bogiem twoim, twoim zbawieniem,
Wsparł, i każdy się ostoi.

* * *

W nim całość nasza, w nim moia chwała,
Bóg mię swą ręką obroni;
W Bogu iest moia nadzieia cała,
Ze mię w przygodzie zasłoni.

* * *

Niech w nim ma ufność lud zgromadzony,
Niech przed nim serce wyleie;
Bóg wsparciem naszym w czas nieskończony,
Bóg iści nasze nadzieie.

* * *

Próżni synowie ludzcy w tey dobie,
Fałszywą szalą ważeni!
Kiedy zdradzali podobnych sobie,
I sami byli zdradzeni.

Nie

Nie ufay złościom, i nie mów, że się
Ma dobrze srogi wydzierca;
A gdy bogactwa los wam przyniesie
Nie kładźcie przy nich i serca.

* * *

Bóg to powiedział: na tym przestaię,
Ze on iest ziemi Pan prawy;
Ze iest litośny, i że oddaie
Każdemu według swey sprawy.

PSALM 62.

Deus, Deus meus! ad te de luce vigilo.

Ten Psalm złożony od Dawida, z okoliczności kiedy się ukrywał przed gniewem Saula w pustyni Zyph. O czym 1. *Reg: Cap:* 23.

DO służby twoiey Boże mòy obrońca
Wstaię, rannego nie czekaiąc słońca;
Tęskni do ciebie smutna moia dusza,
Do ciebie serce Dawida się wzrusza.

Jestem dziś między piaski niepłodnemi,
W suchey, bezdrożney, upragnioney ziemi,
Przecięż iakobym był w kościele twoim,
Tak twóy przybytek widzę okiem moim.

* * *

Droższa niż życie litość twoia Panie!
Przetoż póki mi lat moich dostanie,
Będę Cię wielbiąc imie twoie głosił,
I ręce moie ku tobie podnosił.

* * *

Jak zdrowy pokarm mdłe nasyca ciało,
Tak duszę moią napełniasz zgłodniałą.
Chwalić cię będę; Ciebie ia i w nocy,
I rano wielbię, świadom twey pomocy.

* * *

W cieniu twych skrzydeł próżen troskliwości,
Jeszcze ia, da Bóg, użyię radości!
Za tobą patrzy dusza moia wszędzie,
I ręka twoia wsparciem moim będzie.

* * *

Ci, ktorzy mego upadku szukaią,
Sami okropną śmiercią popadaią;
Wyleią duszę na okrutne miecze,
I martwe członki zwierz głodny rozwlecze.

A w swoim Bogu Król się rozweseli.
Ci, co na imie iego się zaklęli, [u]
Chwaleni będą, i potwarca skromnie
W ustroniu stoiąc, ięzyka zapomnie.

PSALM 63.

Exaudi Deus orationem.

Ten Psalm złożony z okoliczności prześladowania od Saula, albo buntu Absaloma.

WYsoki Boże! proszę cię z niskości,
Wybaw mą duszę od wrogów straszących;
Od zbiegowiska wyrwałeś mię złości,
Wyrwał od tłumu nieprawość czyniących.
Jako

[u] *Był zwyczay u Izraelitów zaklinać się przez życie Królewskie; tak iest* 1. *Reg:* *v.* 26. 2. *Reg: C.* 15. *v.* 21. *&c:*

Jako miecz płytki ięzyk zaostrzyli,
Którym pragnęli na sławie mię zgubić;
Goryczą swoie strzały napoili,
Aby gdzie w kącie niewinnego ubić.
* * *
Skwapliwe na mnie wypuścili strzały,
I widać, iak się niczego nie boią;
Serca ich złością samą się wzmacniały,
I ięzyk gadał potwarz tylko moią.
* * *
Umówili się, by mi stawiać sidła,
Myśląc: że nikt ich przedemną nie wyda;
Wszystkich wybiegów szuka złość obrzydła,
Nic się nie mogło udać na Dawida.
* * *
Wzniesie człowieka w górę iego pycha,
Ale Bóg nad nim ieszcze wyżey siędzie!
Znaydzie się człowiek iak dziecina licha,
I swóy go ięzyk sam szkalować będzie.
* * *
Zlękli się wszyscy, którzy to widzieli,
Każdego z ludzi obleciała trwoga;
I gdy czyn Pański iaśnie zrozumieli,
Opowiadali wielkość swego Boga.

Sprawiedliwy się w Panu rozweseli,
I w nim swą pewną nadzieię położy;
Tak chwałę swoią wszyscy będą mieli,
Co chodzą drogą zakonności Bożyi.

PSALM 64.

Te decet Hymnus Deus in Sion.

Ten Psalm złożony od Dawida na dziękczynienie Bogu, albo kiedy Arka przeniesiona była na górę Syon, 2. *Reg: Cap.* 6. albo po obfitym iakim żniwie, albo po deszczu który spadł po trzechletniey posusze.

Tobie winniśmy na Syonie pienia,
Oddawać śluby, i całopalenia;
Chciey nas wysłuchać z twoiey świętey Góry.
Boże natury.

Do

Do Ciebie, który proźbami ludzkiemi
Nie gardzisz, przyidą wszyscy, co po ziemi
Okrągłey chodzą, uczestnicy wiecznych
Darów słonecznych.
* * *
Potwarz się wzmogła, i dawnieysze złości
Nas dolegaią, ale w twey litości
Nadzieię mamy, że pokorney duszy
Gniew twóy nie ruszy.
* * *
Szczęśliwy! kto się upodobał tobie,
I kogoś wybrał przyiacielem sobie,
Aby przebywał w twym przysionku Panie,
Co mu lat stanie.
* * *
I my też kiedyś domu twego bytem
Napełniemy się; i stoiąc pod szczytem,
Cieszyć się będziem pod szczytem pięknego
Pałacu twego.
* * *
Racz dobrotliwy wysłuchać nas Panie!
Tyś nasze wsparcie, tyś iest zaufanie,
Wszech ziemskich granic, i nieprzebytego
Brodu morskiego.

Ty, uzbroiony mocą, górę głodną
Uprawiasz deszczem, i robisz ią płodną;
Ruszasz dno morskie, ty chwieiesz brzegami,
Szumisz falami.

* * *

Twych srogich gromów Narody się zlękną,
Ludzie od granic w boiaźni uklękną,
Nam wdzięcznie ranna, nam wdzięcznie od morza,
Zaświeci zorza.

* * *

Za twym dozorem wilgoci dostaie
Obfitey ziemi na iey urodzaie;
Jordan wód pełen! tym stworzenie żyie,
Tym ziemia tyie.

* * *

Tyś grunt napoił soki żywotnemi,
Tyś nam zarody porozmnażał ziemi,
Że gdy z twey ręki wczesny ią deszcz chłodzi,
Smieiąc się rodzi.

* * *

Ty dasz obfitość dziedzictwu twoiemu,
Pobłogosławisz rokowi całemu,
Pustynie paszą nową się okryią,
Góry ożyią.

Owce

Owce w pięknieyszą przybrały się wełnę,
Wdzięczne doliny urodzaiów pełne,
Rolnik się wesoł krząta koło żniwa,
I pasterz śpiwa.

PSALM 65.

Jubilate Deo omnis terra.

Ten Psalm nie od Dawida, ale od kogoś innego złożony, na dziękczynienie Bogu za wyprowadzenie z niewoli Babilońskiey, a pewniey ieszcze w samey drodze powracaiąc do Palestyny.

CAła ziemia, wszystkie kraie,
Gdzie iasne słońce powstaie,
I gdzie w niezbrodzone morze
Zapadaią poźne zorze.

Wykrzykaycie w słodkim pieniu,
Chwałę pańskiemu imieniu;
Mówcie, komu słów dostanie,
Dzieła twoie sławim Panie!

* * *

Twóy postrach wszystkie ci ściele
Pod nogi nieprzyiaciele;
Którzy nie dawno zuchwali,
Jakbyś był słaby, kłamali.

* * *

Tobie niechay daie chwałę
Ziemia, i stworzenie całe;
Tobie niechay czołem biie,
Co się da doyźrzeć, i kryie.

* * *

Podźmy, obaczmy iak siła
Potężna ręka zrobiła!
I iak poradę człowieka
Przewyższa Pańska opieka!

* * *

Morze w twardy grunt obraca,
Bystre rzeki na wstecz zwraca;
Aniśmy stop umoczyli,
A brody wielkie przebyli.

On

On światem iak zechce toczy,
Nad wszystkiemi trzyma oczy;
A ci, którzy go draźnili,
Próżno sile swey wierzyli.
* * *
Błogosławcie imie Pańskie,
Wszystkie narody pogańskie;
Niechay z wami i świat cały
Rozgłasza iego pochwały.
* * *
On mię z dobroci prawdziwey,
Wyrwał śmierci ukwapliwey,
I pośrzód naywiększey trwogi
Umocował słabe nogi.
* * *
Prawieś nas, o wieczny Boże!
Ogniem doświadczał; iak może
Rzemieślnik srebro swe palić,
Gdy go chce z brudu ocalić.
* * *
Wegnałeś nas w dół pokryty,
Włożyłeś ciężar niezbyty
Na grzbiet nasz upracowany;
A na głowę, cięźkie pany.

Przez ogień, przez wody mnogie
Szliśmy, a tyś nas ubogie
[Odwracaiąc od nas szkodę]
Przeprowadził na pogodę.

* * *

Przeto o Boże prawdziwy!
Nawiedzę Dom twòy szczęśliwy,
I ołtarze krwią napoię,
Iszcząc obietnice moie.

* * *

Tobie padnie zarzezany
Kozieł, i baran wybrany;
Już cielce i tłuste woły
Gotuią się na twe stoły.

* * *

Spiesz się do mnie wierny zborze,
Co służysz Panu w pokorze;
Powiem ci, iak wielkie czyny
Zrobił ze mną Bóg iedyny.

* * *

U niegom ia w mym frasunku,
W mych troskach, szukał ratunku;
Serce mi dobrze tuszyło,
Bo niewinne w ten czas było.

Dla

Dla tego też mię obronił,
I ucha swego nakłonił,
Błogosławiony na wieki,
Nie odiął mi swey opieki.

PSALM 66.

Deus misereatur nostri, & benedicat nobis.

Wielu mówi, że ten Psalm złożony iest od Zydów powracaiących z niewoli Babilońskiey, ale pewniey, że iest od Dawida złożony.

BOże zmiłuy się nad nami!
Pobłogosław nam nakoło,
Patrz na nas twarzą wesołą,
Boże zmiłuy się nad nami!
* * *
Abyśmy kiedyś poznali
Na tey ziemi twoie drogi,

Patrząc, iak Boga nad Bogi
Oddalony naród chwali.

* * *

Niech cię wszyscy chwałą z nami,
Niech się w tobie wszyscy cieszą,
W prawdzię rządzisz ludzką rzeszą,
I ziemskiemi narodami.

* * *

Miey od wszystkich chwałę twoią!
Ziemia daie rodzay wszelki;
Błogosław nas Boże wielki!
Ziemi cię się końce boią.

PSALM 67.

Exurgat Deus, & dissipentur inimici ejus.

Ten Psalm napisany od Dawida z okazyi wielkiego iakiegoś tryumfu; może po zwycięztwie nad Syryiczykami, Filistynami, Ammonitami; pe-

wniey

wniey zaś, z okoliczności tey Processyi, kiedy Dawid wprowadzał Arkę na górę Syon.

POwstań o Boże! niech wróg twoy uciecze!
Niech się rozproszy bez żadney nadzieie;
Jako dym niknie, wosk przy ogniu ciecze,
Tak niechay grzesznik przed tobą zniszczeie.
* * *
A sprawiedliwi niechay roskoszuią
Pod okiem Pańskim; niech pełni wesela
Spiewaią Panu, co ich serca czuią,
Psalm imieniowi Boga Jzraela.
* * *
Scielcie mu kwiaty, sprawiaycie mu drogi,
Wstąpił na zachod, a Panem się zowie;
Cieszcie się wierni, bóy się mężu srogi,
On Oycem sierot, on iest sędzią wdowie.
* * *
Już Bóg na świetym swoim mieyscu staie,
Pozwala sobie oddawać ofiary;
Bóg, co nam w iednym domu mieszkać daie,
Nam, cośmy iednych zwyczaiów i wiary.

Który nas kiedyś mocą swey prawicy
Wyrwał z niewoli. Że ci, którzy śmieli
Gniew iego wzbudzać nasi poprzednicy,
Wyszedłszy z ciemnic dzień iego uyźrzeli.

* * *

Boże! na czele kiedyś ludu twego,
Kiedy na puszczy przed nami iść chciałeś,
Drży ziemia w oczach Boga Synayskiego,
I z twego nieba rosy nam przysłałeś.

* * *

Wybrałeś deszcze co naylepsze były,
Dziedzictwu twemu dałeś ie z dobroci;
I gdy się nagle dżdże zastanowiły,
Tyś suchey chmurze przyczynił wilgoci.

* * *

Rozmnożyły się źwierzęta na ziemi,
I roskoszuią po pastwisku mnogim,
Wszystko to Boże rękami twoiemi
Z całego serca dałeś nam ubogim!

* * *

Potym nas dzieł twych uczyłeś po słowie,
Ześmy twe śpiewać zwycięztwa umieli;
Królu cnot! Jak się twoi kochankowie,
Jak płeć nadobna łupami się dzieli!

Niby

Niby gołębie, będąc trwożliwemi,
Wśrzód brudów naszych, kiedyśmy zasnęli; [w]
Gdyś postanowił Króle zniszczyć z ziemi,
My nad Selmońskie śniegi wybieleli. [x]

* * *

Ta góra Pańska iest górą obfitą! [y]
Czegoż się nad nią wznoszą insze góry?
Któraż być może darów bardziey sytą,
Nad tę, co na niey Bóg mieszka natury?

* * *

Jako na wozie siedzi na Syonie,
Wesołym pieniem wkoło wychwalany,
Tysiączne półki stoią mu przy tronie;
Tak na Synai był kiedyś widziany.

* * *

Wstąpiłeś na wierzch świętey twoiey góry;
Okolne ludy masz niewolnikami!
Daie ci dary, czci cię i ten, który
Nie wierzył, że ty iesteś między nami.

Bło-

[w] *W niewoli Egyptskiey.*
[x] *Góra Selmon w Pokoleniu Efraim, nie daleko Sychem leżąca, śniegami bieleiąca się.*
[y] *Tu mowa o górze Syon.*

Błogosławiony bądź po wszystkie lata,
Który nam nasze uszczęśliwiasz drogi!
Tyś iest zbawieniem i naszym i świata,
I życie, i zgon, z rąk Boga nad Bogi.

* * *

Już tych, którzy się tobie przeciwili,
Gdy złość ich doszła sprawiedliwey miarki;
Co nam nad głową zuchwałe chodzili,
Twych nieprzyiacioł pościerałeś karki.

* * *

Rzekł Pan: z Bazanu wrócę Jzraela, [z]
I z głębi morskiey wcześnie go wychwycę;
By brodził nogą w krwi nieprzyiaciela,
Którą pić będą głodne Judy psice.

* * *

Za twoim Boże w tę ziemię wstąpieniem,
Co dziś osiadasz świętą górę twoię,
Xiążęta ludu szły przed tobą z pieniem,
A w bębny biły Hebreyskie dziewoie.

Wy,

[z] *Z Bazanu powrócili Jzraelici zwyciężcami nad Królem Og i Sehon. Num.* 21.

Wy, co z Jakóba ród swóy prowadzicie,
Wśrzód zgromadzenia niech go każdy chwali,
Niechay go wielbi Beniamin dzicie,
Xiążęta Judzcy, Zabulon, Neftali.

* * *

Wzbudź twą moc, Boże Oyców naszych stary!
I coś nam świadczył chciey potwierdzić daliy.
W Jerozolimskim Kościele ci dary
Królowie ziemscy będą oddawali.

* * *

Zgrom tych, co z włoczni swey śmieią się chlubić,
To stado wołów! Proszą cię wybrani;
Oniby chcieli zgruntu nas wygubić,
Cośmy iak srebro w ogniu probowani.

* * *

Rozprosz narody, którym woyny chcesię;
Niech Egypt przyszle poselstwa wspaniałe,
I niech daleki Etyop podniesie
Ku swemu Bogu ręce ogorzałe.

* * *

Królowie! pieśni śpiewaycie Królowi,
Co się od wschodu wzniosł nad nieba całe!
Oto moc silną dał swemu głosowi,
Oddaycie Bogu Jzraela chwałę.

Jego

Jego dwór Niebo, w chmurach jego siła,
Dziwny Bóg w Swiętych swoich z każdey strony,
Jego moc lud swóy słaby pokrzepiła.
Niech będzie wiecznie Bóg błogosławiony.

PSALM 68.

Salvum me fac Deus.

Skarży się w tym Psalmie Dawid na prześladowców swoich, Saula, Sebę, albo Absaloma, i prosi Boga o wyrwanie go nayprędsze od nich.

WYbaw mię Boże! nakłoń mi twe uszy,
Bo wylew smutku wszedł aż do mey duszy,
Utkwiłem w błocie niezbrodzonym nogę,
I stać nie mogę.

* * *

Na morze potym puściłem się śmiały,
Fale mię morskie już już pogrążały,
W trwodze mi ustał głos, kiedy wołałem,
I tonąć miałem.

Już

Już mi się, Boże! patrząc przez dzień cały
Ku twemu niebu, oczy zmordowały,
Przecież mych wrogów słyszę tyle głosów,
Nad liczbę włosów.

* * *

Już się wzmocnili, co bez żadney winy,
Aby mi szkodzić, szukaią przyczyny,
I to w czym winney nie czuię mey dusze,
Opłacać muszę.

* * *

Boże! który znasz me głupstwa kryiome,
I grzechy moie tobie są wiadome,
Nie day tym, w tobie co nadzieię kładli,
Aby upadli.

* * *

Niech się nie wstydzą mym smutnym przykładem
Ci, którzy idą prawa twego śladem;
Wszakżem ponosił na twey drodze twardyi
Już tyle wzgardy!

* * *

Krew braci moich cudzą dla mnie była,
Gorliwość o dom twòy mię wyniszczyła;
I wzgardy, któreć wyrządzał wròg ziadły,
Na mnie upadły.

Gdy-

Gdyśmy wśród postu włosiennicę wdzieli,
Poczytać nam to za obelgę śmieli;
I wchodził Dawid gdzie się tylko zmieści,
W ich przypowieści.
* * *
Siedzący w bramie o mnie rozmawiali,
Piiący wino, o mnie pieśń składali,
A iam się modlił w pośrzód ich hałasu,
I czekał czasu.
* * *
Tak iak iest wielkie twoie zlitowanie,
Chciey mię wysłuchać dobrotliwy Panie!
Tak iak iest pewność przyrzeczenia twego,
Wybaw biednego.
* * *
Sprowadź mię Panie z tey błotnistey drogi,
Gdzieby się moie uplątały nogi,
Wybaw mię od tych, co mi źle myśleli,
Od wód topieli.
* * *
Niech nie pogrąża burza mię grzesznika,
Niechay mię morska głębia nie połyka,
Niech mi nie grożą otchłanie strasznemi
Usty swoiemi.

Chciey

Chciey mię wysłuchać, litość ci iest miła;
Obróć się ku mnie, bo iuż cierpię siła;
Ani twey twarzy odwracay czas długi
Od twego sługi.

* * *

Dla duszy moiey pokwap się z pomocą,
Od nieprzyiacioł wyrwiy mię twą mocą;
Ty wiesz, że sobie sam nic nie poradzę,
Jestem bez władze.

* * *

Ty widzisz wszystkich, co mię prześladuią,
Którzy mi nędzę i rospacz gotuią;
Czekałem próżno, kto mię cieszyć będzie?
Płakać wraz siędzie?

* * *

Żółć mi na pokarm zwyczayny dawali,
A w pragnieniu mię octem napawali.
Do takich stołów niech sami przychodzą,
Niech sobie szkodzą.

* * *

Niech się im zaćmią oczy rozpalone,
Niech im osłabną grzbiety nachylone;
Sprawiedliwego gniewu twego ręka
Niechay ich nęka.

Bog-

Bogday w swym domu mieszkańca nie mieli;
Że, którego twóy gniew na ziemi ścieli,
Oni przydaią w złości niezrownanyi,
Ranę do rany.
* * *
Pozwol im, w zbrodniach niech się pogrążaią,
Niech się przed tobą oczyścić nie znaią;
Niepisz ich w xiędze między żyiącemi,
Między prawemi.
* * *
A ia ubogi! ia cierpiący siła!
Którego dobroć twoia ocaliła,
Spiewać ci będę pieśń, bez odpocznienia,
Twego imienia.
* * *
Tym Boga więcey dla siebie ziednamy,
Nad młode cielce, co mu zabiiamy;
Nad cielce, którym słabe ieszcze rogi,
I wątłe nogi.
* * *
Niech to ubogich do radości wzrusza;
Szukaiąc Boga, żyć będzie ich dusza,
Wysłuchał ich Pan, ani wzgardził swemi
Okowanemi.

Nie-

Niechay go niebo, ziemia, morze sławi,
To, co się czołga, i to, co się pławi;
Bóg wesprze Syon, i wzrosną nad cudy
Budowle Judy.

* * *

Mieszkać tu będzie Jakóbowe plemie;
Potomstwo sług twych osiędzie tę ziemię;
Tu wszystkich, którzy kochaią cię Panie!
Będzie mieszkanie.

PSALM 69.

Deus in adjutorium meum intende.

Na pamiątkę wybawienia Dawida od iakiegoś nieszczęścia ten Psalm napisany; i taki ma tytuł w Hebreyskim texcie.

Boże! pokwap się ku memu wsparciu!
Niech zwrócą wszyscy wstecz nogi,
Co

Co mię szukaią w swoim zażarciu,
Niech się zawstydzą me wrogi.

* * *

Niech się zawstydzą, niech się odwrócą,
Co mię z pośmiechem stykaią;
A ci się nigdy niech nie zasmucą,
Którzy cię Panie szukaią.

* * *

Ci którzy strzegą zakonu twego,
Twoiey wzywaią opieki,
Niechay wołaią z serca całego:
,, Bądź uwielbiony na wieki. ,,

* * *

Jestem potrzebny! ratuy mię Boże!
Tyś moim wsparciem w złym stanie;
Choć mi nic złego stać się nie może,
Przecież nie baw się móy Panie!

PSALM

PSALM 70.

In te Domine ſperavi.

W texcie Hebreyskim ten Psalm żadnego nie ma tytułu, iest pewnie roboty Dawida gdy się iuż podstarzał, ku końcowi prześladowania syna iego Absaloma.

W Tobie nadzieię złożyłem móy Panie!
Niechay nie będę wiecznie zawstydzony.
Nakłoń twych uszu na moie wołanie,
Według twey prawdy będę wybawiony.

* * *

Bądź moim wsparciem, moią twierdzą silną,
Byś mię ocalił w mey przygody czasie;
Tobą ia stoię, tyś mi nieomylną
Ucieczką, gdy mi ucisk naprzykrza się.

* * *

Boże móy! z ręki wyrwiy mię grzesznika,
Z ręki, która twe prawa połamała;
Ty mi łagodzisz ból, co mię dotyka,
Tyś od młodości ufność moia stała.

Ledwiem z wnętrzności wyszedł moiey matki,
Na twą opiekę wziąłeś mię naywcześniy;
Dla tego ci to mey wdzięczności świadki,
Gdzie się obrócę, śpiewam moie pieśni.
* * *
Jako cud iaki palcem mię stykaią;
Ato ty Panie mocny móy obrońca!
Niechay me usta chwałę twą śpiewaią,
Niech po wszystkie dni wielkość twą bez końca.
* * *
Kiedy mię starość zgrzybiała pochyli,
Nie odrzucay mię od oblicza twego;
Kiedy się z czasem moc moia wysili,
Nie zostawiay mię, móy Boże! samego.
* * *
Wróg móy, co na mnie dybie z każdey strony,
Już sobie gada, już się na to zgodził:
„Gońmy, krępuymy, on iest opuszczony,
„Niemasz, ktoby go z rąk nam wyswobodził,
* * *
Boże! nie odchodź daleko odemnie,
Przybądź z twym wsparciem, niech się pomieszaią;
Zawstydź ich, zniszcz ich, którzy nadaremnie,
Jakby mi szkodzić, sposobów szukaią.

Ja

Ja cię w ufności zawsze będę prosić,
Ja przydam nowe chwały twoiey pienie,
Usta me prawdę twoią będą głosić,
I po wszystkie dni twoie wybawienie.

* * *

Nie umiemci ia wytworney nauki,
W drodzem się tylko potęgi twey badał;
Tey w całym życiu uczyłem się sztuki,
I o twey tylkom prawdzie zawszem gadał.

* * *

Twórco! czegoś mię uczył od młodości,
To dziś opiewam dziwne twoie sprawy!
Toż samo będę powtarzał w starości.
Nie opuszczay mię! wszakżeś Bóg łaskawy.

* * *

Aż pokoleniom, co po nas nastaną,
Jak zmogę, twoiey mocy nie wyłożę,
Sprawiedliwości; i tych co doznano
Dziwnych spraw twoich! któż ci równy Boże?

* * *

Jak wiele złego iuż się wycierpiało?
Zwracasz się ku mnie, i w życiu się mieszczę;
Z przepaścim ziemi wyszedł nogą całą,
Mnożysz twą wielkość, i cieszysz mię ieszcze.

Ia A ia-

A ia też za to, przy mey cytry graniu,
Spiewać cię będę Prawdo niestworzona!
Usta się moie ucieszą w śpiewaniu,
I dusza moia ręką twą zbawiona.

* * *

Ale i ięzyk móy całemi dniami,
Twą sprawiedliwość opowiadać będzie,
Gdy się zawstydzą, co złemi myślami
Szukaią, iakby szkodzili mi wszędzie.

PSALM 71.

Deus! judicium tuum Regi da.

Ten Psalm, czyli raczey materya na niego, napisana od Dawida przed samą śmiercią, a to dla syna swego Salomona. Po śmierci Dawida Salomon ułożył to w kształt Psalmu do śpiewania. Był to iuż ostatni Psalm Dawida, chociaż układaiący

Psal-

Psalmy w śrzodku go między Psalmami położyli, iako w przedmowie przyczyna tego dana iest.

BOże! Sąd prawy chciey dać Królowi,
I sprawiedliwość synowi iego;
Żeby był dobrym sędzią ludowi,
Żeby miał względy na ubogiego.
* * *
Niechay się pyszne góry uciszą,
Niech sprawiedliwość dolinom płynie,
Niechay ubodzy głos wsparcia słyszą,
I niech zuchwały potwarca zginie.
* * *
Pamiątka iego ma trwać imienia
Póty, iak słońce i miesiąc świeci,
Od pokolenia do pokolenia
Wspomną go poźno ziemianów dzieci.
* * *
Zstąpi, iako deszcz na runo spada,
I iako rosa ziemię żywiąca;
W dniach iego prawda i pokóy włada,
Póki bladego stanie miesiąca.

Niechay od morza do morza władnie,
Od rzeki aż do świata granicy. [z]
Niech przed nim czarny Etyop padnie,
Niech przed nim ziemię liżą złośnicy.
* * *
Do niego Tarsu, Wyspy, Królowie [a]
Arabscy, Saby, z dary przybędą.
Przed nim się skłonią ziemscy Bogowie,
I wszyscy ludzie służyć mu będą.
* * *
Bo wyrwie nędznych z przemocy ręki,
Nędznych, co z niskąd wsparcia nie mieli;
Wzruszą mu serce ubógich jęki,
By się równemi ludziom uyźrzeli.

Od

[z] *Salomon panował od czerwonego morza, aż do Palestyńskiego, od rzeki Eufratu aż do Pustyni, która była granicą Ziemi Obiecaney, od Thapsy aż do Gazy.*

[a] *Tharsis znaczy Królów z zamorza, a pewnie Indyiskich gdzie Salomon po złoto wysyłał okręty. Toż znaczą Krolowie na Wyspach mieszkaiący.*

Od lwich, ciężarow on ich wybawi,
Przed nim szanowne imie ich będzie;
Jemu Arabczyk złoto swe pławi,
On uwielbiony, on czczony wszędzie.

* * *

Po wierzchołkach gór zboże się wspina,
I pełne kłosów Libanu krańce,
Jak bùyne trawy rodzi dolina,
Tak się rozmnożą miasta mieszkańce.

* *

Niech imie iego z wiekami chodzi,
Niechay pod słońcem trwa nieskończenie;
Niech się dla niego wszystkim powodzi,
Niech ma w Narodach dobre wspomnienie.

* * *

Boże Jakóba błogosławiony!
Który sam tylko słyniesz cudami,
Bądź w maiestacie twym pochwalony,
Niech imie twoie rządzi wiekami.

* * *

Niech twoią chwałę, przedwieczny Panie!
Twoiey wielkości świat pełen wyda;
Tegoć ią żądam. Tak niech się stanie.
Na tym się kończą Pieśni Dawida.